

*Deklasacja drobnej szlachty  
na Litwie i Białorusi  
w XIX wieku*

*Mojemu mężowi*

*JOLANTA SIKORSKA-KULESZA*

*Deklasacja drobnej szlachty  
na Litwie i Białorusi  
w XIX wieku*

OFICyna WYDAWNICZA „AJAKS”

**Projekt okładki i redakcja techniczna**  
*Irmina Gawron*

**Ilustracja na okładce**  
**Zaścianek Zaosie, miejsce urodzenia Adama Mickiewicza,**  
**„Tygodnik Ilustrowany” 1883, nr 14**

ISBN 83-85621-37-7

© Copyright by Oficyna Wydawnicza „Ajaks” 1995

Książka ukazała się dzięki pomocy finansowej  
Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego

## WSTĘP

„Proces szlachty polskiej z rządem rosyjskim”<sup>1</sup>, o którym traktuje niniejsza praca, należy do mniej znanych, ale ogromnie ważnych fragmentów dziejów dawnych kresów wschodnich Rzeczypospolitej. Władze zaborcze postawiły w stan oskarżenia całą szlachtę ziem zabranych, zmuszając ją do udowodnienia szlachectwa. Nierówne szanse stron z góry przesądzały wynik, niewiadomą pozostawała wyłącznie skala zwycięstwa jednych i przegranej drugich.

Operacja została wymierzona bezpośrednio przeciw bardzo licznej na kresach drobnej szlachcie i ona też stała się jej główną ofiarą.

Kilkudziesięcioletnie zmagania drobnej szlachty o uznanie jej prawa do pozostania w stanie szlacheckim i korzystania z przysługujących mu przywilejów, w systemie tak wyraźnych, jak w Rosji preferencji stanowych szlachty we wszystkich dziedzinach życia, były w istocie walką o przetrwanie i zachowanie swojej tożsamości. Władze rosyjskie tłumacząc swoją politykę koniecznością racjonalizacji struktury stanu szlacheckiego, dążyły w rzeczywistości do umocnienia i stabilizacji własnej pozycji w polskich prowincjach. W drobnej szlachcie upatrywały, zwłaszcza od czasów powstania listopadowego, niebezpiecznego wroga Rosji, ośrodek nieustającego buntu, armię gotową ruszyć na każde wezwanie ziemiaństwa. Wyłączenie jej ze stanu szlacheckiego, roztopienie w masie plebejskiej i niepolskiej ludności miało tę wielką liczebnie zbiorowość spacyfikować i osłabić wpływy polskie na kresach.

W ciągnących się z górą pół wieku zmaganiach, postępowaniem carskiej administracji kierowały głównie względy polityczne, one decydowały o wyborze czasu, form i metod podejmowanych działań.

Poddanie tytułów szlachectwa weryfikacjom było najdonioślejszym w skutkach, ale nie jedynym instrumentem walki ze szlachtą, prowadzonej z różnym zaangażowaniem i różną konsekwencją od początku rosyjskiego panowania. Pierwszy rozdział pracy sygnalizuje główne elementy polityki caratu wobec

<sup>1</sup> T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta*, t.I, Kraków 1882.

drobnej szlachty przed 1831 rokiem (problem wymaga dalszych systematycznych badań), potraktowane jako wprowadzenie do prezentacji zasadniczej kwestii — legitymacji szlacheckich, czyli sprawdzania dowodów dawnego szlachectwa, od powstania listopadowego po koniec lat sześćdziesiątych. Kolejne etapy deklasacji drobnej szlachty w wyniku weryfikacji tytułów szlacheckich zostały przedstawione w rozdziale drugim, czwartym i piątym. Rozdział trzeci zaś opisuje położenie szlachty, która utraciła swą uprzywilejowaną pozycję.

Zakres terytorialny pracy obejmuje ziemie, które po wielokrotnych zmianach granic guberni i powiatów oraz ich nazw, od lat czterdziestych XIX wieku po upadek carskiej Rosji dzieliły się na gubernię wileńską, kowieńską (wydzieloną w 1843 roku z wileńskiej), grodzieńską z obwodem białostockim (włączonym w 1842 roku do guberni grodzieńskiej), mińską, mohylewską i witebską.

W urzędowym języku nazywano je Krajem Północno-Zachodnim lub północno-zachodnimi guberniami (w odróżnieniu od południowo-zachodnich, które tworzyły gubernie: kijowska, wołyńska i podolska).

Historycy stosunkowo niedawno zaczęli badać położenie i przemiany stanu szlacheckiego w XIX wieku na ziemiach zabranych. Wcześniejsza literatura przedmiotu, jak zresztą cała historiografia XIX-wiecznych kresów, jest bardzo uboga. Położenie drobnej szlachty oraz legitymacje szlacheckie na Litwie i Białorusi nie były dotąd przedmiotem zainteresowania i oddzielnych poszukiwań źródłowych. O degradacji drobnej szlachty pisali wprawdzie w swych pracach Tadeusz Korzon, Henryk Mościcki, Augustas Janulaitis, Tadeusz Perkowski, a po drugiej wojnie światowej Mikołaj Ułaszczik, Władimir Nieupokojew i Zuzanna Sambuk, ale problem ten pozostawał na marginesie właściwego tematu ich badań<sup>2</sup>. W pracach wymienionych historyków znajdujemy jednak wiele cennych informacji, pochodzących z niedostępnych lub nieistniejących już dziś źródeł.

Odniesieniem do problemów poruszanych w niniejszej pracy są badania Jerzego Jedlickiego<sup>3</sup> dotyczące przemian szlachectwa w Królestwie Polskim, w tym m.in. roli w nich legitymowania od 1836 roku dawnej szlachty oraz

<sup>2</sup> T. Korzon, op.cit.; H. Mościcki, *Wysiedlenia szlachty polskiej przez rząd rosyjski*, „Wschód Polski”, 1921, nr 1; A. Janulaitis, *Lietuvos bajorai ir ju seimeiliai XIX ami. (1795-1863)*, Kaunas 1936; T. Perkowski, *Legitymacje szlachty polskiej w prowincjach zabranych przez Rosję*, „Miesięcznik Heraldyczny”, 1938, z.5; N. N. Ułaszczik, *Priedposylki kriestjanskoj rieforny 1861 g. w Litwie i zapadnoj Bielarussii*, Moskwa 1965; W. I. Nieupokojew, *Prieobrazowanije biespomiestnoj szlachty w Litwie w podatnoje soslowije odnodworcew i grażdian (wtoraja triet' XIX w.)*, (w:) *Riewolucjonnaja situacija w Rossii 1859-1861*, t.VI, Moskwa 1974; S. M. Sambuk, *Politika carizma w Bielarussii wo wtorej polowinie XIX w.*, Minsk 1980.

<sup>3</sup> J. Jedlicki, *Klejnot i bariery społeczne*, Warszawa 1968. O drobnej szlachcie w Królestwie Polskim pisali także: H. Chamera, *Drobna szlachta w Królestwie Polskim (1832-1864)*, Warszawa 1974; T. Krawczak, *Wsie drobnoszlacheckie w siedleckiem w latach 1867-1975. Przeobrażenia społeczno-gospodarcze i kulturalne*, Warszawa 1994; M. Biernacka, *Wsie drobnoszlacheckie Mazowsza i Podlasia*, Warszawa 1966.

Daniela Beauvois<sup>4</sup> na temat pozycji szlachty na Ukrainie w okresie międzywojennym. Z tezami tej ostatniej książki podjęła dyskusję Irena Rychlikowa<sup>5</sup>, słusznie domagając się przesunięcia polityki deklasacji polskiej szlachty na okres wcześniejszy. Badania nad procesem stanowej degradacji drobnej szlachty na Litwie i Białorusi po 1831 roku prezentowane w tej pracy każą z kolei pytać o słuszność tak jednoznacznie i bezdyskusyjnie formułowanej przez francuskiego badacza tezy o skali i znaczeniu rosyjskiego zwycięstwa nad drobną szlachtą oraz roli odegranej przez ziemiaństwo w procesie wykluczania tej warstwy ze stanu uprzywilejowanego.

Możliwości dotarcia do najważniejszych źródeł, zwłaszcza archiwalnych w okresie, gdy powstawała ta praca były ograniczone<sup>6</sup>. Powstała więc głównie w oparciu o różnej, dla podjętego tematu, wartości źródła drukowane: akty normatywne, rosyjskie statystyki i opisy guberni, prasę, pamiętniki i literaturę piękną. Kwerendą zostały objęte archiwalia podworskie i rodzinne z Litwy i Białorusi przechowywane w polskich archiwach oraz w niewielkim zakresie bardzo cenne źródła proveniencji urzędowej — administracji państwowej i samorządu<sup>7</sup>.

Stan źródeł, a przede wszystkim brak dostępu do wszystkich, spowodował, iż ustalenia zawarte w pracy nie mają równej wartości, wiele problemów wymaga dalszych badań. Otwarcie dla polskich historyków archiwów byłego Związku Radzieckiego zachęca i zobowiązuje do tego. Sformułowany niemal sto lat temu przez Szymona Askenazego postulat systematycznych i wszechstronnych badań dziejów porozbiorowych Litwy pozostaje bowiem ciągle aktualny.

Tekst przemawia przede wszystkim językiem aktów prawnych i statystyk. Główni bohaterowie nie pozostawili po sobie źródeł i choć o nich traktuje ta książka, oni sami nie zabierają w niej głosu. Możemy jedynie próbować domyślać się tragedii i udręki ludzi przeciwstawionych bezdusznej, skorumpowanej i wrogiej machinie, poprzestając, z konieczności, na zewnętrznym opisie ich losu.

<sup>4</sup>D. Beauvois, *Polacy na Ukrainie 1831-1863. Szlachta polska na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie*, Paryż 1987 (wyd. francuskie — *Le noble, le serf et le revizor. La noblesse polonaise entre le tsarisme et les masses ukrainiennes (1831-1863)*, Paris 1985).

<sup>5</sup>I. Rychlikowa, *Deklasacja drobnej szlachty polskiej w Cesarstwie Rosyjskim. Spór o „pułapkę na szlachtę” Daniela Beauvois*, PH 1988, t. LXXIX, z. 1.

<sup>6</sup>Trzymiesięczne stypendium w Leningradzie na przełomie 1984 i 1985 roku nie przyniosło spodziewanych wyników z powodu zgody władz archiwalnych, na zaledwie tygodniową kwerendę w archiwum, co miało wpływ na dobór przez pracowników archiwum materiałów. Już po napisaniu pracy autorka otrzymała miesięczne stypendium w Wilnie, co umożliwiło skonfrontowanie dotychczasowych wyników badań z niedostępnymi dotąd źródłami archiwalnymi.

<sup>7</sup>Wykaz wykorzystanych i cytowanych w tej pracy źródeł zawiera bibliografia. Wykaz wszystkich objętych kwerendą źródeł oraz ich omówienie zob. J. Sikorska-Kulesza, *Drobna szlachta na Litwie i zachodniej Białorusi w XIX wieku*, Warszawa 1990, maszynopis pracy doktorskiej w IH UW.

Niniejsza książka stanowi część rozprawy doktorskiej obronionej w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego w 1990 roku. Od tego czasu ukazało się kilka dalszych, interesujących publikacji<sup>8</sup>, wzbogacających naszą wiedzę o pozycji stanowej drobnej szlachty (także pochodzenia tatarskiego) na kresach.

Autorka pragnie podziękować tym wszystkim, którzy swoją pomocą i życzliwością przyczynili się do powstania i wydania tej książki.

<sup>8</sup> I. Rychlikowa, *Tatarzy litewscy 1761-1831 częścią szlacheckiego stanu?*, KH, 1990, z.3-4; teje, *Carat wobec polskiej szlachty na ziemiach zabranych w latach 1772-1831*, KH, 1992, z.2; L. Zasztowt, *Koniec przywilejów — degradacja drobnej szlachty polskiej na Litwie historycznej i prawobrzeżnej Ukrainie w latach 1831-1868*, „Przegląd Wschodni”, 1991, z. 3; T. Bairauskaite, *Sytuacja prawna Tatarów litewskich w guberniach zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego (przed rokiem 1869)*, „Przegląd Wschodni”, 1992/1993, z. 3(7).



## *Rozdział I*

# ***Polityka caratu wobec drobnej szlachty przed powstaniem listopadowym***

Przeprowadzona w 1795 roku piąta z kolei tzw. rewizja (spis ludności osobiście opodatkowanej i zobowiązanej do służby wojskowej) objęła także dawne ziemie Rzeczypospolitej zajęte przez Rosję w wyniku rozbiorów. Zmierzając do zebrania jak najpełniejszych danych o mieszkańcach swych nowych nabytków „dla powszechnego rzeczy urządzenia i wprowadzenia porządku”, władze zarządziły również spisanie szlachty, z założenia nie podlegającej spisowi, jako wolnej od podatku pogłównego<sup>1</sup>. Zgodnie z ustaloną procedurą drobna szlachta składała tzw. podania lustracyjne (*riewizskije skazki*)<sup>2</sup> przed tymi samymi komisjami, które przyjmowały od właścicieli dóbr lub zarządców podania lustracyjne poddanych, natomiast rejestrację szlachty ziemiańskiej powierzono marszałkom.

Według danych spisu, w końcu XVIII wieku na ziemiach zabranych zamieszkiwało około pół miliona drobnej szlachty (250 970 mężczyzn), z tego blisko połowa (115 640) w guberniach litewskich i białoruskich<sup>3</sup>. Z powodu niskiego poziomu ewidencji i uchybień towarzyszących akcji spisowej w guberniach zachodnich, podane wyniki mogą znacznie odbiegać od rzeczywistej liczby szlachty. Z braku bardziej wiarygodnych danych muszą one jednak stanowić punkt odniesienia do śledzenia przemian struktury i liczebności szlachty za rosyjskiego panowania. Z punktu widzenia źródeł carskiej polityki szlacheckiej na ziemiach zabranych, istotne wydaje się ujawnienie w wyniku spisu, bardzo

<sup>1</sup> „Uniwersał o spisaniu ludności w prowincjach Wielkiego Księstwa Litewskiego do rządu rosyjskiego należących”, „Gazeta Warszawska”, 1795, nr 97; I. Żytkowicz, *Rządy Repnina na Litwie w latach 1794-1797*, Wilno 1938, s. 391-396.

<sup>2</sup> Termin w tłumaczeniu „Uniwersału” (zob. przyp. 1), w źródłach w języku polskim występują też nazwy — „rewizyjne wiadomości” lub „skazki”.

<sup>3</sup> W.M. Kabuzan, S.M. Troickij, *Izmienienija w czislennosti, udielnom wiesie i rozmieszczenii dworianstwa w Rossii w 1782-1858 gg.*, „Istorija SSSR” 1971, t. XV, nr 4, s. 164-165. Ocena źródła, literatura przedmiotu oraz próba korekty danych zob. J. Sikorska-Kulesza, op. cit. s. 14-24.

dużego udziału szlachty tych ziem w obrębie całego stanu uprzywilejowanego Cesarstwa (66,2%) oraz jej daleko posuniętego rozwarstwienia (wielka liczba szlachty nie posiadającej majątku nieruchomego).

Źródła, którymi dysponujemy dostarczają fragmentarycznych wiadomości o strukturze kresowej szlachty w końcu XVIII wieku i początku XIX. „Sumariusz generalny dymów Wielkiego Księstwa Litewskiego” z 1790 roku odnotowuje jedynie właścicieli ziemi, natomiast najwcześniejsze, pochodzące z 1816 roku (VII rewizja) dane o liczbie wszystkich członków stanu odnoszą się wyłącznie do guberni mińskiej\*. Z „Sumariusza” wynika, że w pozostałej w Rzeczypospolitej po pierwszym rozbiorze części Wielkiego Księstwa Litewskiego 60%, a w powiatach lidzkim, pińskim, grodzieńskim, kowieńskim i szawelskim od 72% do 77% szlacheckich właścicieli ziemi nie posiadało w 1790 roku ani jednego poddanego.

Z kolei w guberni mińskiej w pierwszym dwudziestolecu XIX wieku na dziesięciu szlachciców średnio dziewięciu nie miało poddanych lub w ogóle nie posiadało ziemi. Drobną szlachtą stanowiła około lub powyżej dziewięćdziesięciu procent stanu w powiatach słuckim i borysowskim oraz pińskim, ihumeńskim i mińskim.

Struktura szlachty w powiatach i guberniach Litwy i Białorusi była tak zróżnicowana, że nie sposób podanych wyżej proporcji odnieść do całego terytorium. Można co najwyżej przyjąć ostrożne założenie, że drobna szlachta bez poddanych obejmowała przynajmniej 3/4 stanu uprzywilejowanego.

Drobna szlachta na dawnych kresach wschodnich Rzeczypospolitej wywodziła się z miejscowych bojarów, uszlachconych chłopów oraz przybyszów z Korony<sup>5</sup>. O jej rozmieszczeniu w XIX wieku zadecydowały wielowiekowe procesy kolonizacyjne. Na terenach zagrożonych ekspansją Krzyżaków, książęta litewscy nadawali bojarom żmudzki i litewski małe beneficja lub zwalniali z obowiązków poddańczych całe wsie chłopskie, kreując w ten sposób szlachtę rycerską. Stąd tak liczne wsie drobnoszlacheckie na Żmudzi, stanowiącej obok

<sup>4</sup> *Sumariusz generalny dymów Wielkiego Księstwa Litewskiego z 1790 roku*, odpis w zbiorach Zakładu Historii Narodów ZSRR w Instytucie Historycznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Za jego udostępnienie autorka dziękuje prof. Jerzemu Ochmańskiemu; Z. Zielenkij, *Materialy dla geografii i statistiki Rossii. Minskaja gubernija*, S. Pietierburg 1864, t. I, s. 541.

<sup>5</sup> Zob. J. Ochmański, *Szlachta żmudzka w XVII w.* (w:) Tenże: *Dawna Litwa. Studia historyczne*, Olsztyn 1986, s. 205; H. Łowmiański, *Rys historyczny województwa nowogródzkiego w dzisiejszych jego granicach (do roku 1795)*, Wilno 1935, s. 42-43, 37; G. Błaszczyk, *Żmudź w XVII i XVIII wieku. Zaludnienie i struktura społeczna*, Poznań 1985, s. 52-55; Z. Głoger, *Kilka wiadomości o szlachcie zagonowej mazowieckiej i podlaskiej*, „Niwa” 1878, nr 14, s. 286-290; B. Ortyk, *Szlachta okoliczna w powiecie lidzkim*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1876, nr 7, s. 109; J. Wiśniewski, *Rozwój osadnictwa na pograniczu polsko-rusko-litewskim od końca XIV do połowy XVIII wieku*, „Acta Baltico-Slavica” 1964, t.I, s. 115-188; R. H. Oroszkiewicz, *W poleskich zaściankach szlacheckich*, „Ziemia” 1935, s. 126-128; Z. Głoger, *Dawna ziemia bielska i jej częstkowa szlachta*, „Biblioteka Warszawska” 1873, t.III, s. 246.

Mazowsza i Podlasia główną krainę osadnictwa drobnoszlacheckiego, w północnej części powiatu lidzkiego osłaniającego w XIV wieku ziemie litewskie przed Krzyżakami, a także w powiatach oszmiańskim, trockim, kowieńskim, Włkomirskim i nowogródzkim.

Obok ludności rodzimej znaczną część drobnej szlachty stanowili potomkowie imigrantów z Mazowsza i Podlasia, przybywających szczególnie licznie po unii lubelskiej w poszukiwaniu lepszych warunków życia na rozległych i słabo zaludnionych ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Część szlachty kupowała lub otrzymywała ziemię na własność, biedniejsi już wówczas osiadali w dobrach magnackich na czynszu. W końcu XVIII wieku około sześćdziesięciu procent szlachty czynszowej Litwy i Białorusi (szacunki nie uwzględniają guberni witebskiej i mohylewskiej) skupiało się w guberni mińskiej, w większości w pięciu północno-wschodnich jej powiatach (słucki, miński, dziśnieński, ihumeński, borysowski). Z kolei spośród szlachty posiadającej własną ziemię najwięcej mieszkało na Litwie właściwej, Nowogródczyźnie, w powiatach graniczących z Podlasiem (głównie grodzieński) i na Polesiu (brzeski, piński).

Drobnej szlachcie nie udało się w ciągu wieków pomnożyć swych majątków. Nie kończące się działy ziemi powodowały odwrotny proces — postępujące rozdrobnienie własności. W historiografii Wielkiego Księstwa Litewskiego do drobnej szlachty zwykło się również zaliczać najuboższych właścicieli ziemi z poddanymi. Udział tak szeroko rozumianej grupy w stanie szlacheckim sięgał 90% i utrzymywał się na tym poziomie w ciągu ostatnich dwóch stuleci istnienia Rzeczypospolitej<sup>6</sup>.

Zasadniczy podział w obrębie społeczności szlacheckiej na kresach w XIX wieku przebiegał wedle kryterium własności ziemi połączonego z posiadaniem poddanych. W świadomości ówczesnej podział na właścicieli majątków z chłopami oraz właścicieli jedynie własnej zagrody lub szlachty w ogóle nie posiadającej majątku nieruchomego odzwierciedlała opozycja pojęć obywatel (lub ziemianin) i szlachcic<sup>7</sup>. Przejęła je i utrwaliła administracja zaborcza. W odniesieniu do posiadaczy folwarków urzędnicy używali zamiennie terminów *dworianin* (rosyjski odpowiednik słowa szlachcic) lub *pomieszczik*, czyli ziemianin, a na oznaczenie pozostałych członków stanu przyswoili językowi rosyjskiemu słowo szlachta. Z upływem czasu w określeniu *dworianin* następowało przesunięcie akcentu z majątku na pochodzenie, stąd też posługiwano się nim w odniesieniu

<sup>6</sup> Zob. H. Lulewicz, *Elita polityczno-społeczna Wielkiego Księstwa Litewskiego w połowie XVII w.*, Warszawa 1984, s. 25-29 (maszynopis pracy doktorskiej w Bibliotece IH UW) — granica 10 włók; J. Ochmański, op.cit., s. 208 (granica 5 dymów); G. Błaszczuk, op.cit., s. 57, 58, 95 oraz tabele 6, 7, 17.

<sup>7</sup> Zob. J. Michalski, *Osiemnastowieczne realia „Pana Tadeusza”*, (w:) *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, red. Z. Stefanowska, J. Sławiński, Warszawa 1978, s. 212-213; S. Kieniewicz, *Klejnot i bariery społeczne (na marginesie książki Jerzego Jedlickiego)*, PH 1970, t. LXI, z. 1, s. 130 („termin szlachta obejmuje zaścianki, a wyłącza właścicieli ziemskich”).

do szlachty „prawdziwej”, czyli takiej, która dowiodła swego szlacheckiego pochodzenia.

Poczynając od V rewizji aż do 1831 roku w rosyjskich urzędowych statystykach figurują trzy kategorie drobnej szlachty: „na służbie prywatnej”, „siedząca na czynszu” oraz „okoliczna, osiadła na własnych gruntach”. Ostatnia z nazw pochodzi od okolicy — typu osady, w której mieszkało kilka, czy nawet kilkadziesiąt rodzin szlacheckich<sup>8</sup>. Używano również innych określeń, najczęściej zawierających element wartościujący, tworzonych na przykład od charakterystycznych cech posiadłości drobnoszlacheckiej (szlachta zagrodowa, zagonowa, lindowa) lub specyficznych elementów ubioru (szlachta chodackowa, bosa, łykowa, szaraczkowa, siermiężna).

Znacznie liczniejszą grupą od szlachty okolicznej była szlachta „nieruchomego majątku nie mająca”, utrzymująca się z uprawy wynajętych, w zamian za opłatę czynszu, działek ziemi (stąd szlachta czynszowa) lub z wykonywania różnych zajęć pozarolniczych, najczęściej w domu lub majątku obywatela (szlachta służebna, dworska). Podział na szlachtę okoliczną, czynszową i służebną oddaje najbardziej podstawowe różnice położenia wewnątrz warstwy drobnoszlacheckiej, która w rzeczywistości była znacznie bardziej różnorodna pod względem zamożności (także w ramach każdej z kategorii), wykonywanych zajęć, będących źródłem utrzymania, a nawet stopnia ochrony prawnej (np. zależność tzw. szlachty lennej od jurysdykcji magnackiej).

Większość owej uboższej części *nobilitas*, w tym prawie cała szlachta czynszowa znalazła się po rozbiorach w granicach Rosji, co — jak już wspomniano — w istotny sposób zmieniło strukturę stanu uprzywilejowanego w państwie rosyjskim, nie znającym wcześniej tak wielkiej liczby herbowych rolników i sług.

Rosjanie początkowo nie potrafili rozeznaczyć się w niuansach położenia różnych grup drobnej szlachty i zbliżonej do niej wolnej ludności wiejskiej. Zrazu uznali szlachectwo nie tylko — najsilniej wśród herbowych rolników spauperyzowanej — szlachty czynszowej („w pełnej mierze i bez żadnego wyjątku cieszy się ona wszystkimi tymi prawami, wolnościami i przywilejami, z których dawni poddani Rosji korzystają”)<sup>9</sup>, ale i tzw. bojarów. W skierowanym do Katarzyny II piśmie Senat wyjaśniał, że „co do szlachty i bojarów, którzy zawsze byli tym samym co dworianie, to z nich bezrolna szlachta, dla pozyskania dla siebie utrzymania, najmuje od innych swoich współbraci zbędne ziemie według kontraktów i płaci nie od osoby, a od ziemi lub za domy też przez nich wynajmowane; o przywilejach i równości mówi się m.in. w konstytucjach różnych lat i dlatego za siłą tych konstytucji szlachta i bojarzy nie powinni podlegać żadnej zmianie ich przywilejów”<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> Na temat XIX-wiecznej terminologii używanej na oznaczenie różnych grup drobnej szlachty zob. H. Chamera, op.cit., s. 8-12.

<sup>9</sup> PSZ-I, t. 19, nr 13850.

<sup>10</sup> Cyt. za N.K. Imiertsinskij, *Dworianstwo wołyńskiej gubernii*, „Żurnal Ministerstwa Narodnego Proswieszczenija” 1893, s. 351.

Jednak w rzeczywistości sytuacja była daleko bardziej skomplikowana. Bojarzy oraz reprezentujący zbliżony status ziemianie zależni osiadali za czasów Rzeczypospolitej w majątkach magnackich na prawie lennym zobowiązującym do usług wojskowych z nadanego im na zasadach własności podzielonej gruntu (instytucja tzw. ziemiaństwa zależnego)<sup>11</sup>. Początkowo rekrutowali się głównie ze szlachty (stąd utożsamianie bojarów i ziemian zależnych ze szlachtą, określaną niekiedy mianem zależnej lub lennej), ale w drugiej połowie XVIII wieku należeli w większości do ludności pochodzenia plebejskiego. W wyniku masowego przenikania chłopów do ziemian zależnych postępował proces pauperyzacji i degradacji tej grupy, zmieniały się proporcje między bojarami i ziemianami pochodzenia nieszlacheckiego a szlachcicami na niekorzyść tych ostatnich. Zwiększenie liczby uprzywilejowanych poddanych skłaniało magnatów do przeprowadzania okresowych weryfikacji praw ziemiańskich, w wyniku czego wyłaniano „prawdziwych” ziemian i dla odróżnienia od ziemian plebejuszy nazywano na przykład szlachtą ordynacką, jak w ordynacji nieświeskiej Radziwiłłów<sup>12</sup>. W końcu XVIII i początku XIX wieku ludzie nazywani bojarami i ziemianami stanowili zróżnicowaną pod względem pochodzenia społeczność; przeważała jednak ludność o rodowodzie chłopskim, zapisana w inwentarzu, choć wyróżniająca się rodzajem powinności i praw w masie chłopskich poddanych.

Podczas piątego spisu ewidencyjnego władze ostatecznie zdecydowały bojarów, ziemian, kozaków, nie wnikając w ich pochodzenie stanowe, przyłączyć do kategorii „wolnych ludzi”. W ten sposób zdegradowano tyle szlachty, ile jej było wśród wymienionych grup. Szansą powrotu do stanu szlacheckiego było przyznane przez zaborcę prawo do przeprowadzenia wywodu szlachectwa<sup>13</sup>.

Archiwalia podworskie i inne źródła z pierwszej połowy XIX wieku zawierają mniej lub bardziej bezpośrednie informacje o umieszczeniu w 1795 roku (V rewizja) w rejestrach wolnych ludzi, a nawet chłopów pańszczyźnianych całych grup ludności (bojarów, ziemian, kozaków, wybrańców, szlachty) osiadłej w dobrach magnackich, w swoim przekonaniu należącej do szlachty<sup>14</sup>. Ponieważ

<sup>11</sup> Istota układu lennego polegała na tym, iż nadanie magnata dla lennika miało charakter własności podzielonej — właściciel otrzymywał świadczenia (podstawowym była służba wojskowa lennika, który wystawiał na własny koszt konia z pełnym ekwipunkiem) i zachowywał tytuł własności ziemi (*dominium directum*), zaś lennik miał prawo użytkowania i władania ziemią (*ius utile*) na czas w zasadzie nieokreślony. Przy spełnieniu określonych warunków nadanie było w praktyce wieczyste. Prawo do użytkowania ziemi przechodziło bez przekazywania tytułu na kolejnych potomków lennika w linii męskiej. Najczęściej umowie nie towarzyszyły pisemne zobowiązania. Zob. W. Sienkiewicz, *Ziemiaństwo zależne w Wielkim Księstwie Litewskim od połowy XVI do połowy XVIII wieku.*, Warszawa 1982 (maszynopis pracy doktorskiej w Bibliotece IH UW).

<sup>12</sup> Zob. weryfikacje w ordynacji nieświeskiej w 1722 roku i 1799 roku. AGAD, AR, dz.XV, t.18, pl. 12; W. Sienkiewicz, op.cit., s. 12.

<sup>13</sup> P. N. Żukowicz, *Soslownyj sostaw naselenija zapadnoj Rossii w carstwowanije Jekatieriny II*, „Żurnal Ministerstwa Narodnego Proswieszczenija” 1915, II, s. 259-262; W. Sienkiewicz, op.cit., s. 20; PSZ-I, t. 22, nr 16611.

<sup>14</sup> N. N. Ułaszczuk, op.cit., s. 83; CGIAL, f. 571, d. 1, 1.87-88; d. 3, 1.89; AGAD, AR, dz.XV, t. 17, pl. 2, k. 860; t. 3, pl. 1, bez paginacji; t. 16, pl. 8, bez paginacji; I. Rychlikowa, *Deklasacja*, s. 123-128, 136-137.

w większości są to akta tzw. procesów o wolność (libertacji) opisujące konflikt „doszukującego wolności” poddanego z właścicielem, odnosi się wrażenie, iż pozbawienie szlachty przywilejów i wolności było celem magnaterii.

Nowa sytuacja polityczna stwarzała tendencje do ograniczania liczby uprzywilejowanych w wielkich majątkach ziemskich. Po wprowadzonym przez Rosję zakazie utrzymywania prywatnych wojsk i likwidacji dawnych form życia politycznego, względy, dla których herbowych rolników traktowano lepiej od innych wolnych mieszkańców dóbr, straciły swoje znaczenie. Instytucja ziemiaństwa zależnego w warunkach porozbiorowych była anachroniczna i niekorzystna dla właściciela ziemi. Stąd dążenie do zamiany dawnych powinności i usług wojskowych, (do których zobowiązywały warunki układu lennego) na świadczenia pieniężne, uzależnione od wielkości i jakości uprawianej ziemi, czyli do zastąpienia układu lennego czynszowym, opartym o zawierany kontrakt. Rodziło to konflikty, gdyż właściciele przy okazji tej reformy podnosili dowolnie wysokość świadczeń i ograniczali zakres swobód szlachty, usiłując w każdej sferze życia uzależnić ją od siebie (znakomity przykład znajdujemy w aktach szlachty — dawnych ziemian w ordynacji nieświeskiej Radziwiłłów), a szlachta z kolei uchylała się od wypełniania nowych powinności, a nawet próbowała dowieść, że użytkowany przez nią grunt jest jej pełną własnością<sup>15</sup>. Generalnie nie kwestionowano jednak szlachectwa dawnej szlachty zależnej. W większości dóbr już w drugiej połowie XVIII wieku dokonał się proces przejścia szlachty lennej do statusu czynszowników bez zepchnięcia jej do stanów opodatkowanych. Stała się częścią szlachty czynszowej należącej formalnie do stanu szlacheckiego, co uznawali zarówno właściciele folwarków, jak i władze rosyjskie.

Natomiast w pojedynczych (co nie musi oznaczać, że w rzadkich) wypadkach magnaci korzystali z możliwości, jakie dawały rewizje dla powiększenia liczby poddanych kosztem szlachty i zapisywali pojedyncze rodziny lub całe zaścianki do chłopów pańszczyźnianych, radząc sobie na przykład w ten sposób z lennikami, którzy nie byli w stanie opłacać czynszu<sup>16</sup>. W warunkach pewnej płynności struktury wolnych mieszkańców „żyjących na pańskiej ziemi”, przy braku spisów szlachty rodowej w Rzeczypospolitej, w sytuacji, gdy rejestracji szlachty czynszowej i poddanych dokonywał administrator dóbr, nie nastroczało to wielkich trudności.

Na obecnym etapie badań nie sposób oszacować strat poniesionych przez drobną szlachtę w wyniku przyłączenia, z inicjatywy władz lub właścicieli ziemskich, bojarów, ziemian, szlachty do stanów opodatkowanych w trakcie rewizji 1795 roku. W świetle naszej wiedzy o stanoviej strukturze tych grup w końcu XVIII wieku oraz rodzaju znanych źródeł nie wydaje się, aby można

<sup>15</sup> AGAD, AR, dz. XV, t. 17, pl. 2; BUW, oddział rękopisów, nr 323 (Dokumenty dotyczące ordynacji dawidgródzkiej), t.4, k.198.

<sup>16</sup> W. Sienkiewicz, op.cit., s. 84-86; AGAD, AR, dz. XXIII, t. 162, pl. 1, k. 1.

było mówić o masowych deklasacjach<sup>17</sup>. Problem ten jednak wymaga jeszcze systematycznych i wszechstronnych badań źródłowych.

Prześledzenie kolejnych, w pierwszym okresie porozbiorowym posunięć rosyjskiej administracji w stosunku do szlachty prowadzi do wniosku o narastaniu w kołach dworskich chęci wyeliminowania ze stanu szlachty czynszowej.

Poważne niebezpieczeństwo dla szlachty czynszowej niósł już ze sobą projekt Platona Zubowa, faworyta i wpływowego współpracownika Katarzyny II. Zaproponował on w 1796 roku przesiedlenie ponad połowy czynszowców do guberni jekaterynosławskiej i chersońskiej. Imperialna polityka Rosji przyniosła jej ogromne zdobycze terytorialne i postawiła przed niełatwym zadaniem skolonizowania nowych nabytków, utrwalenia tam władzy rosyjskiej i stworzenia warunków do prowadzenia dalszej ekspansji. Przymusowa kolonizacja chłopska i kozacka nie spełniły pokładanych w nich nadziei. Zdaniem Zubowa szlachta czynszowa, z której położeniem i wojskowo-rolniczą genezą mógł się zapoznać jako nowy właściciel ekonomii szawelskiej, znakomicie się nadawała do łączenia zajęć wojskowych i rolniczych. Do działania zachęcały też napływające z guberni zachodnich informacje o ogromnej liczbie szlachty czynszowej i sugestie, by uczynić czynszowców użytecznymi mieszkańcami Rosji osadzając na wolnych ziemiach skarbowych i „używając do utworzenia wojska”<sup>18</sup>.

Dostrzegane przez Zubowa pogarszanie się sytuacji ekonomicznej szlachty czynszowej, która, jak wspomniano, traciła po rozbiorach magnacką opiekę oraz zaproponowanie korzystnych warunków osadnictwa (m.in. nadanie rodzinie 30 dziesięcin ziemi) miało zachęcić do dobrowolnych przesiedleń. Państwo występowało — po raz pierwszy i ostatni — w roli obrońcy i opiekuna, obiecując opuszczonej przez dawnych protektorów szlachcie warunki życia „zgodne z jej pochodzeniem”.

Zaakceptowany przez Katarzynę II 5 maja 1796 roku\* plan przesiedlenia został przekreślony w początku następnego roku przez Pawła I.

Z tego też powodu projekt Zubowa nie przyniósł poważniejszych, a może nawet żadnych strat dla polskiej i szlacheckiej substancji na kresach. Do pomysłu wrócono wprawdzie w 1803 roku, o czym świadczy znany jedynie w ogólnym zarysie projekt ministra sprawiedliwości Gabriela Dzierżawina, ale od deportacji uratował szlachtę czynszową książę Adam Czartoryski, ówczesny doradca cara Aleksandra I i wiceminister spraw zagranicznych<sup>19</sup>.

Znacznie poważniejsze konsekwencje spowodowały doniesienia administracji z Ukrainy o podawaniu się tam dużej liczby osób, katolików lub unitów,

\* Wszystkie daty podane są według kalendarza juliańskiego obowiązującego w Rosji w XIX wieku.

<sup>17</sup> Zob. I. Rychlikowa, *Deklasacja*, s. 123, 131; J. Sikorska-Kulesza, op.cit., s. 25-33, 57-74.

<sup>18</sup> PSZ-I, t. 23, nr 17469; N. K. Imiertsinskij, op.cit., s. 351.

<sup>19</sup> PSZ-I, t. 24, nr 17872; J. Skowronek, *Antynapoleońskie koncepcje Czartoryskiego*. Warszawa 1969, s. 191.

mówiących po polsku, za szlachtę czynszową. 20 stycznia 1816 roku Senat nakazał zarządcom wszystkich guberni zachodnich, aby w ramach VII spisu dokonali dokładnej rejestracji szlachty czynszowej sprawdzając przy tym prawdziwość jej szlachecką<sup>20</sup>. Senat akceptował status szlachty zarejestrowanej w piątej rewizji, uznając ją za „starą szlachtę obowiązującą udowodnić szlachecko”. Skrupulatnie wyliczani w podaniach lustracyjnych z 1795 roku ekonomicznie, kucharze, szafarze, niańki, pokojowe i „bawiący się rolnictwem” mogli na razie czuć się bezpieczni<sup>21</sup>. Szlachtę, która nie figurowała w rejestrach piątej rewizji, uratować od włączenia do ludności opodatkowanej mogły jedynie niepodważalne dowody „szlacheckiej rodowitości”.

Podaniom lustracyjnym z 1816 roku „familii tytułujących siebie szlacheckiego pochodzenia, które w spisach 1795 roku nigdzie nie były zapisane” towarzyszą pliki dokumentów, „według których gruntuje się ich szlachecko”<sup>22</sup>. Znajdujemy wśród nich ekstrakty z dekretów szlacheckich wydanych przez deputacje, kopie akt wywodowych, oświadczenia godnych zaufania obywateli o szlacheckim pochodzeniu, kopie akt własnościowych, zdarzają się nawet oryginalne dokumenty z XVII wieku. Przynosili je do komisji nie tylko właściciele dziedzicznego „majątku”; składały je osoby będące „w usługach”: ogrodnicy, lokaje, parobcy, kredensarze itd., a nawet „chodzący o żebrzącym chlebie”. Poza wyjątkami wszyscy podpisali się krzyżykami.

Zebrane i opracowane przez komisje spisowe dane miały dostarczyć petersburskim politykom, pracującym nad nową organizacją szlachty czynszowej, aktualnych informacji o tej grupie ludności.

Według, powołującego się na akta Komitetu Zachodniego, radzieckiego historyka Nieupokojewa we wszystkich guberniach zachodnich zgłosiło się do komisji 95011 osób podających się za szlachtę czynszową, z których 33 958 nie miało odpowiednich dokumentów<sup>23</sup>. Nie wiemy, w których guberniach wykryto najwięcej „fałszywej szlachty” i czy rzeczywiście były to osoby pochodzenia plebejskiego. Warunki spisu stwarzały poważną barierę nie tylko przed uzurpatorami. Nie wiemy czy i kiedy przyłączono tę szlachtę do stanów opodatkowanych. Na przykład izba skarbową w Grodnie jeszcze w 1826 roku informowała Ministerstwo Finansów o wykryciu na terenie guberni grodzieńskiej w wyniku VII (1816 r.) rewizji osiemdziesięciu dwóch uzurpatorów<sup>24</sup>.

Tak niepokojąca władze, rosnąca liczba czynszowej szlachty była raczej wynikiem ujawnienia w statystykach szlachty, która w 1795 roku nie została

<sup>20</sup> PSZ-I, t. 33, nr 26108. W guberniach południowo-zachodnich spis taki miał po raz pierwszy miejsce już podczas VI rewizji w 1811 roku. Zob. PSZ-I, t. 33, nr 27014.

<sup>21</sup> Zob. podania lustracyjne — LVIA w Wilnie, f. 515, op. 15, d. 110.

<sup>22</sup> LVIA w Wilnie, f. 515, op. 15, d. 440, 445, 446 (na przykład „rewizyjna skazka czynszowych dworzan powiatu wilejskiego”).

<sup>23</sup> W.I. Nieupokojew, op.cit., s. 6.

<sup>24</sup> PSZ-II, t. 1, nr 397.



spisana, niż awansu plebejuszy. Trudno również nie przyznać, że w warunkach zróżnicowania narodowościowego i wyznaniowego dawnych kresów wschodnich Rzeczypospolitej, luźnej kontroli nad granicami stanu i ogromnej liczby szlachty żyjącej na poziomie chłopów, możliwości awansu ludzi z „klas niższych” były znaczne. Wcześniej, w 1811 roku (VI rewizja) analogiczna akcja została przeprowadzona w guberni kijowskiej. Komisje dokonały dokładnej analizy pochodzenia osób bezpodstawnie przypisujących sobie prawo do pozostania w stanie szlacheckim. Wśród ponad dwunastu tysięcy takich szlachciców znajdowali się mieszczenie guberni litewskich, mieszczenie z Galicji i Księstwa Warszawskiego, chłopci, którzy służąc na pańskim dworze nauczyli się języka polskiego oraz dezercerzy z armii<sup>25</sup>.

Procedurę wywodu szlachectwa określała *Dworińska Gramota* (21 IV 1785), zawierająca, rozciągnięta w 1795 roku na szlachtę zachodnich guberni, prawa i przywileje szlachty rosyjskiej<sup>26</sup>. Uporządkowanie starych i nadanie tym aktem nowych praw szlachcie, dystansujących ją jeszcze bardziej od reszty mieszkańców Rosji, stwarzało konieczność ścisłego określenia granic stanu. Na dawnych ziemiach Rzeczypospolitej nakaz udowodnienia szlachectwa (wprowadzony zresztą zaraz po objęciu władzy nad I zaborem) miał także podtekst polityczny i przyniósł w dłuższej perspektywie wielorakie konsekwencje społeczne i polityczne.

W każdej guberni utworzono deputację szlachecką (*Dieputatskoje Dworińskie Sobranije*), nazywaną początkowo przez Polaków Szlachecką Komisją Wywodową, złożoną z wybieranych na sejmikach powiatowych deputatów (po jednym z powiatu) i przewodniczącego im gubernialnego marszałka szlachty. W ramach owego gremium, powołanego do „przyjmowania i roztrząsania wywodów szlacheckich”, większością 2/3 głosów decydowano o zaprzeczeniu lub uznaniu szlachectwa i wpisaniu nazwiska szlachcica do jednej z sześciu rubryk, odpowiadającym podstawom „na których funduje się szlachectwo”, w księdze genealogicznej (*dworińska rodosłowna kniga*). Księga miała pełnić rolę aktualnego spisu szlachty zamieszkującej daną gubernię. Wylegitymowany szlachcic otrzymywał „dekret rodowitości”. Od orzeczenia deputacji przysługiwało prawo apelacji do petersburskiej Heroldii.

Sprawdzanie szlachectwa, ocenę wartości dowodów oraz rejestrację szlachty przekazano zatem w ręce szlacheckiego samorządu i w praktyce do lat dwudziestych XIX wieku pozostawały one całkowicie w jego gestii. Podejmowanie decyzji we własnym środowisku przez samych Polaków, miało dla przebiegu i wyników weryfikacji szlachectwa podstawowe znaczenie. *Gramota* szeroko i nieprecyzyjnie określała dowody, wymieniając obok podstawowych, takich jak zaświadczenia o sprawowaniu publicznych urzędów „przyzwoitych

<sup>25</sup> PSZ-I, t. 33, nr 26108.

<sup>26</sup> PSZ-I, t. 22, nr 16 178; A. K o r f, *Dworianstwo i jego sosłownoje uprawlenije za stoletije 1762-1855 gg.*, S. Pietierbu;g 1876, s. 135-151.

szlachcie", o płaceniu szlacheckich podatków, o posiadaniu majątków ziemskich, także „inne mogące się odnaleźć sprawiedliwe i niewątpliwe dowody”. Zdarzało się, że deputaci zatwierdzali szlachectwo jedynie na podstawie świadectwa dwunastu świadków-szlachciców, którzy w tzw. liście testimonialnym stwierdzali swym podpisem, że ojciec i dziad ubiegającego się o potwierdzenie tytułu „prowadzili życie szlacheckie i w stanie szlacheckim zostawali lub sprawowali urzędy szlacheckie”. W 1803 roku Senat mając zdecydowanie mniej od deputatów zaufania do szlacheckiego słowa, nakazał świadectwo dwunastu szlachciców przyjmować „jedynie jako wzmocnienie istniejących dowodów i to jedynie od takiej szlachty, co do której szlacheckiego urodzenia nie ma najmniejszych wątpliwości”<sup>27</sup>. Tymczasem w oczach życzliwych deputatów nawet zaświadczenie o przyjęciu podania lustracyjnego w 1795 roku i umieszczeniu delikwenta w księgach podatkowych wśród szlachty czynszowej nabierało waloru wystarczającego dowodu. Zdaniem Rosjan w deputacjach „postępowało legalne rozmnożenie szlachty”, „deputaci trwali w swoim pragnieniu zatwierdzać w szlachectwie szlachciców bez kontroli, tj. dawać im postać rosyjskiej szlachty, ale chronić i ukorzeniać w nich staropolskie obyczaje. Z tym celem marszałkowie i deputaci z niezwykłą wytrwałością i zręcznością odrzucali lub obchodzili wszystkie akty prawne, nalegające na obowiązkowe zatwierdzenie szlacheckich protokołów przez Heroldię”<sup>28</sup>.

Wobec niezgodnego z pragnieniem carskich urzędników przebiegu legitymacji i fiaska pomysłu posłużenia się polską szlachtą dla wyeliminowania ze stanu części szlachty, do czego powinny były doprowadzić weryfikacje, w 1828 roku nastąpiła zasadnicza zmiana procedury wywodowej. Powołując się na rzekome nadużycia deputatów i ciągłe trudności Heroldii przy rozpatrywaniu dokumentów młodzieży zamierzającej wstąpić do wojska, ograniczono samodzielność deputacji wywodowych. Zgodnie z decyzją Rady Państwa z 6 lutego 1828 roku w miejsce zaświadczeń marszałków o szlacheckim pochodzeniu kandydata do służby wojskowej, wprowadzono wymóg przesyłania do petersburskiej Heroldii kopii protokołów deputacji ze szczegółowymi informacjami o dokumentach, w oparciu o które nastąpiło uznanie szlachectwa<sup>29</sup>. Procedura ta odtąd miała dotyczyć wszystkich osób ubiegających się o uznanie szlachectwa. Jednocześnie zarządzono rewizję wydanych dekretów, do której jednak nie doszło oraz uporządkowanie i zabezpieczenie archiwów kancelarii marszałków. Ingerencja Heroldii, kwestionowanie przez nią postanowień deputatów wywołały protesty marszałków zaniepokojonych podważaniem autorytetu deputacji i negujących prawo Senatu, którego Heroldia była komórką, do wkraczania w sferę uprawnień samorządu szlacheckiego.

<sup>27</sup> PSZ-I, t. 27, nr 20608.

<sup>28</sup> N.K. Imiertinskij, op.cit, s. 344, 356-359.

<sup>29</sup> PSZ-II, t. 3, nr 17773; LVIA, f. 391, op. 3, d. 84,1. 225.

Problem legitymacji szlacheckich przed 1831 rokiem nie został dotąd źródłowo wyczerpująco zbadany. Na podstawie znanego mi materiału można powiedzieć, iż przed powstaniem listopadowym władze carskie z całą pewnością nie zdołały doprowadzić ani do przeglądu całego stanu, ani nawet ogółu drobnej szlachty. 25 września 1800 roku dano szlachcie okolicznej i czynszowej dwa lata na przeprowadzenie wywodu, później kilkakrotnie przedłużano termin (13 marca 1803 roku o rok, 14 kwietnia 1804 roku o półtora roku, 31 stycznia 1806 roku o dwa lata), aż wreszcie 6 marca 1808 roku nie określono go w ogóle, powołując się na trudności, jakie miała szlachta z odszukaniem dokumentów<sup>30</sup>.

Szlachectwo w Rosji nie było jedynie sprawą prestiżu. W systemie uprzywilejowania stanu szlacheckiego, pierwszeństwa jego członków do awansu w wojsku i służbie urzędniczej, wyłącznego prawa do posiadania dóbr ziemskich z poddanymi, zwolnienia od podatku pogłównego i osobistej służby wojskowej, przywilejów w szkolnictwie, sądownictwie i innych dziedzinach życia, niepodważalny tytuł szlachecki miał podstawowe znaczenie praktyczne. Dlatego do wywodu przystępowali przede wszystkim ci, którzy rozpoczęli karierę w służbie państwowej, albo których dzieci szły do szkół. Inni, pozostali w swoich domach, nie nagleni przez życie, nie przewidując znaczenia szlacheckiego dekretu w przyszłości, rezygnowali często z podejmowania kosztownego trudu przekonania władzy rosyjskiej o swoim szlacheckim urodzeniu. Nie pomagała w tym dotychczasowa tradycja — nie rejestrowano przecież w Rzeczypospolitej szlachty rodowej; nie sprzyjała szlachecka mentalność. Wśród szlachty krążyła anegdota o Stanisławie Poźniaku, który nagabywany o złożenie dokumentów miał przestać jako „szlachectwa dowody” wykaz swoich długów, bo przecież „komuż, jeśli nie szlachcicowi pokredytowano by na taką sumę”<sup>31</sup>. Rozgoryczenie i upokorzenie szlachty było powszechne. Literackie echa owych nastrojów odnajdujemy w „Panu Tadeuszu”, którego autor pochodził zresztą z drobnej szlachty okolicznej —

„Dziś nam szlachectwa przeczą, każą nam drabować  
Papiery i szlachectwa papierem probować...  
Pytać u mnie o patenta,  
Kiedym został szlachcicem? Sam Bóg to pamięta!  
Niechaj Moskal w las idzie pytać się dębiny,  
Kto jej dał patent rosnać nad wszystkie krzewiny”,  
(ks. IV, w. 338-339 oraz 341-344).

Obecny stan wiedzy nie pozwala stwierdzić z całą pewnością, ile osób uzyskało dekret wywodowy i jaki był udział wylegitymowanej szlachty w całym stanie. Przekazy źródłowe sprzed 1831 roku są bardzo niekompletne, informacje oderwane i często niemiernodajne. Wydaje się jednak, że istniejąca w historiografii opinia o małej liczbie wylegitymowanych wymaga sprostowania.

<sup>30</sup> N.K. Imiertsinskij, op.cit., s. 353; W.N. Nieupokojew, op.cit., s. 56.

<sup>31</sup> Cz. Jankowski, *Powiat oszmiański*, Petersburg 1897, s. 161-162.

Na żądanie wileńskiego generał-gubernatora Mikołaja Dołgorukowa marszałkowie guberniami przysłali w 1833 roku raporty informujące o liczbie dekretów o szlachectwie wydanych szlachcie od 1798 roku do 1 kwietnia 1833 roku<sup>32</sup>. Niestety nie da się wydzielić wśród nich dekretów, które szlachta uzyskała po 19 października 1831 roku (będzie o tym mowa w drugim rozdziale), a była to prawdopodobnie duża liczba.

Deputacja obwodu białostockiego i trzech guberni podlegających wileńskiemu generał-gubernatorowi wydały w ciągu trzydziestu pięciu lat swojej działalności około dwudziestu tysięcy dekretów (tabela 1), które dotyczyły, najostrożniej licząc, około sześćdziesięciu tysięcy osób.

Tabela 1. Liczba dekretów szlachectwa wydanych w okresie 1798-1833 w guberni wileńskiej, grodzieńskiej, mińskiej i obwodzie białostockim.

Gubernia	Liczba dekretów				
	wysłane do Heroldii			nie wysłane do Heroldii	Razem
	zatwierdzone	odrzucone	nie rozpatrzone		
wileńska	84	191	95	9296	9666 <sup>33</sup>
grodzieńska	42	28	109	2200	2379
obwód białostocki	25	13	138	3173	3349
mińska	105	45	277	3691	4118
Razem	256	277	619	18360	19512

Źródło: LVIA w Wilnie, f. 391, op. 3, d. 84.

Szlachta wileńska szła po dekret wywodowy głównie w pierwszych latach porozbiorowych (wykres 1), gdy zaborca wprowadził nakaz legitymacji i określał terminy jej zakończenia (do 1808 roku wywiodło się 48% ogółu wylegitymowanych) oraz w ciągu kilku lat po siódmej rewizji, która zapewne uzmysłowiła niejednej rodzinie realność zagrożenia wykluczeniem ze stanu (43% dekretów). Jest prawdopodobne, że w pozostałych guberniach było podobnie.

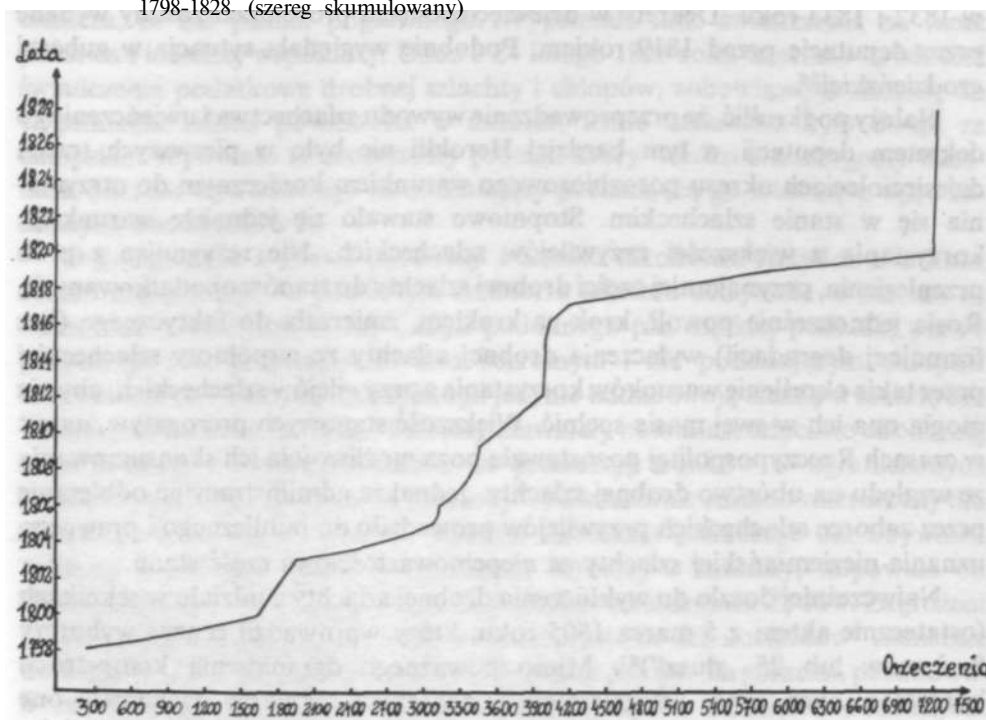
Kim byli wylegitymowani? Niestety tylko dla obwodu białostockiego, dowiadujemy się o tym z raportu tamtejszego marszałka<sup>34</sup>. Ponad osiemdziesiąt procent (82,3%) wylegitymowanych stanowiła szlachta okoliczna, tj. właściciele ziemi bez poddanych, 16,3% szlachta posiadająca ziemie z chłopami i 1,4% szlachta nieosiadła, czyli nie mająca nieruchomości majątku. Powyższe proporcje odpowiadają strukturze miejscowego stanu uprzywilejowanego, z charakterystyczną dla obwodu ogromną przewagą bardzo rozdrobnionej własności bez poddanych oraz niewielkim udziałem szlachty bezrolnej.

<sup>32</sup> LVIA, f. 391, op. 3, d. 84.

<sup>33</sup> Według raportu komisji rewizyjnej deputacja wileńska wydała 7342 dekrety do 1829 roku. CGIAL, f. 1343, op. 58, d. 97, l. 2. Liczby dekretów w poszczególnych latach w obu źródłach są różne.

<sup>34</sup> LVIA, f. 391, op. 33, d. 84, L 222.

Wykres 1. Orzeczenia o szlacheństwie wydane przez wileńską deputację wywodową w latach 1798-1828 (szereg skumulowany)



Źródło: CGIAL, f. 1343, op. 58, do 97,1. 2.

W niedalekiej przyszłości bardzo istotne miało się okazać, czy szlachta posiadała dekret potwierdzający jej szlacheństwo przez Heroldię. Przed 1831 rokiem niewiele rodzin uzyskało dekret Heroldii. Wywód kończono wraz z uzyskaniem pozytywnej decyzji deputacji, gdyż do 1828 roku nie było potrzeby ubiegania się o orzeczenie Heroldii. Marszałek białostocki wyjaśniał, że spośród czekających w Heroldii na rozpatrzenie 138 spraw o szlacheństwo, z jego obwodu 55 wysłano „według świadectw do służby wojskowej, 16 do ober-oficerskiej i urzędniczej, a 67 w wyniku decyzji Rady Państwa z 6 lutego 1828 roku”<sup>35</sup>. Spośród wszystkich dekretów wydanych szlachcie na Litwie i Białorusi (dane bez guberni mohylewskiej i witebskiej) zaledwie pięć procent (1040 z 19512, zob. tabela 1) skierowano do Petersburga, większość z nich zresztą już po 1831 roku. Werdykt ostateczny uzyskała z tego połowa rodzin — 277 rodzinom Heroldia odmówiła szlacheństwa, dalsze 256 rodzin weszło bezpiecznie w okres weryfikacji po powstaniu listopadowym. Pozostali petenci Heroldii czekali długie lata na zajęcie się ich sprawami. Marszałek wileński powiadomił generał-gubernatora, księcia Dołgorukowa, że z 95 spraw szlachty wileńskiej leżących w Heroldii,

<sup>35</sup> *Ibidem*, 1. 17.

siedem wysłano na długo przed 1828 rokiem, 23 w latach 1828-1831, pozostałe 65 w 1832 i 1833 roku. Dekrety w dziewięćdziesięciu procentach zostały wydane przez deputacje przed 1819 rokiem. Podobnie wyglądała sytuacja w guberni grodzieńskiej<sup>36</sup>.

Należy podkreślić, że przeprowadzenie wywodu szlachectwa i uwięczenie go dekretem deputacji, a tym bardziej Heroldii nie było w pierwszych trzech dziesięcioleciach okresu porozbiorowego warunkiem koniecznym do utrzymania się w stanie szlacheckim. Stopniowo stawało się jednakże warunkiem korzystania z większości przywilejów szlacheckich. Nie rezygnując z prób przeniesienia, przynajmniej części drobnej szlachty do stanów opodatkowanych, Rosja jednocześnie powoli, krok za krokiem, zmierzała do faktycznego (bez formalnej degradacji) wyłączenia drobnej szlachty ze wspólnoty szlacheckiej przez takie określenie warunków korzystania z przywilejów szlacheckich, aby nie mogła ona ich w swej masie spełnić. Większość stanowych prerogatyw, nawet w czasach Rzeczypospolitej pozostawała poza możliwością ich skonsumowania ze względu na ubóstwo drobnej szlachty. Jednakże administracyjne odbieranie przez zaborcę szlacheckich przywilejów prowadziło do publicznego i prawnego uznania niezemiańskiej szlachty za niepełnowartościową część stanu.

Najwcześniej doszło do wykluczenia drobnej szlachty z udziału w sejmikach (ostatecznie aktem z 5 marca 1805 roku, który wprowadził cenzus wyborczy 8 dymów lub 25 „dusz”)<sup>37</sup>. Mimo poważnego ograniczenia kompetencji kontrolowanych przez administrację szlacheckich sejmików zachowały one pewne znaczenie w sprawach lokalnych. Należał do nich wybór urzędników sądowych, samorządowych i policyjnych, rozkład obciążeń podatkowych oraz wspomniane sprawy wywodowe szlachty. Uprawnienia te oraz instytucjonalne kontakty z administracją państwową, obok żywej ciągle tradycji życia sejmikowego i nadal dużego prestiżu obieralnych urzędników sprawiały, że zainteresowanie sejmikami nie zmalało, a udział w nich należał do największych wydarzeń w życiu szlacheckiej społeczności. Odsunięcie od niego drobnej szlachty osłabiało więzi wewnątrz stanu, pozbawiało możliwości obrony własnych interesów, bardziej aktywne jednostki traciły ewentualną protekcję zamożnej szlachty w zamian za usługi w organizowaniu „partii”, wreszcie pozbawiało okazjonalnych korzyści materialnych i towarzyskich. Poza tym prawa wyborcze, jakie w przeszłości w praktyce miała czynszowa szlachta, stanowiły, dopóki magnaci potrzebowali „kresek”, gwarancję względnego uprzywilejowania jej pozycji w stosunku do innych kategorii wolnej ludności w wielkich dobrach ziemskich.

Na co dzień istotniejszą rolę odgrywały przywileje ekonomiczne. Przepisy podatkowe wykazywały znaczne zróżnicowanie w czasie. Cała drobna szlachta

<sup>36</sup> Ibidem, I. 5-7, 10, 17, 241, 282.

<sup>37</sup> Zob. A. Janulaitis, op.cit; BN, Archiwum rodzinne Romerów, nry: 8668, 8669, 8671, 8678, 8679.

należała do ludności podatkowo uprzywilejowanej (tzw. nieopodatkowanej), co oznacza, że nie płaciła pogłównego. Wypełniała inne świadczenia na rzecz państwa i lokalnej wspólnoty. Ukaz z 24 lutego 1825 roku znacznie upodobnił świadczenia podatkowe drobnej szlachty i chłopów, zobowiązując szlachtę do wypełniania takich powinności w naturze, które uznawane były dotąd za chłopskie. Wywołało to zrozumiały protest, który władze rozstrzygnęły uznaniem dekretu wywodowego za zwalniający posiadającą go szlachtę z wprowadzonych obowiązków<sup>38</sup>.

O korzystaniu z prawa produkcyjnego i handlu alkoholem decydował z kolei cenzus majątkowy. Po pierwszym rozbiore szlachta utrzymała w zamian za liczone od „rewizyjnej duszy”, czyli poddanego płci męskiej podatki, prawo propinacji. Nie przysługiwało ono bezrolnym i nie posiadającym chłopów szlachcicom okolicznym, którzy mogli jedynie oddać swoją ziemię warendę lub zastaw pod budowę karczmy. Przepisy zezwalały natomiast szlachcie okolicznej ziem drugiego i trzeciego zaboru na produkcję trunków w ograniczonych ilościach „dla własnej domowej potrzeby”. Powszechnie łamano zastrzeżony dla ziemianstwa monopol. Drobna szlachta okoliczna „nanosząc dla obywateli znaczny uszczerbek” masowo zakładała browary i karczmy, kupowała od chłopów zboże do produkcji alkoholu, osadzała w karczmach Żydów. Zagrożeni konkurencją, doznający „krzywdy w uszczupleniu swoich dochodów” ziemianie domagali się od władz egzekucji praw, likwidacji pokątnych gorzelni, postulowali rozszerzenie zakazu na szlachtę posiadającą do dziesięciu poddanych. Oczekiwania zamożnych ziemian władze gubernialne spełniły pod koniec 1827 roku<sup>39</sup>.

W najmniejszym stopniu państwo rosyjskie ograniczyło przywileje szlachty w dziedzinie sądownictwa. Osoby, które podawały się za szlachciców, o ile przedstawiły jakiegokolwiek dokumenty, traktowano jako członków stanu uprzywilejowanego (ukaz z 5 VIII 1815 roku). Jednak już w 1829 roku różnicowano kary za przestępstwa propinacyjne; tak samo karano szlachtę wylegitymowaną i prowadzącą procedurę wywodową, natomiast wyłączono „nazywających siebie szlachtą, którzy nie udowodnili szlachectwa” i skazywano ich na aresztanckie roty lub służbę wojskową w charakterze rekruta<sup>40</sup>.

O ile można sądzić na podstawie liczby wydanych zarządzeń, po objęciu władzy przez Mikołaja I, wzrosła aktywność rosyjskich urzędników wobec drobnej szlachty polskiej w Cesarstwie. Nakazano bezrolnej szlachcie wykonującej zawody miejskie zapisywać się do odpowiednich grup mieszkańców miast, a szlachcie niewylegitymowanej do stanów opodatkowanych<sup>41</sup>. W końcu lat

<sup>38</sup> PSZ-I, t. 40, nr 30258; Z. I. Zielenski, *op.cit.*, s. 542 (przypis); A. Janulaitis, *op.cit.*, s. 285-286; AGAD, AR, dz. XV, t. 17, pl. 3, k. 691

<sup>39</sup> P. N. Żukowicz, *op.cit.*, §. 96, 107; A. Janulaitis, *op.cit.*, s. 315 (przypis 407); BN, Archiwum rodzinne Romerów, IV, 8670, k. 2.

<sup>40</sup> Za A. Janulaitis, *op.cit.*, s. 282-285; PSZ-II, t. 4, nr 3315.

<sup>41</sup> PSZ-I, t. 39, nr 30115; PSZ-II, t. 2, nr 2149, t. 5, nr 3663.

dwudziestych wydawało się, że problem drobnej szlachty doczekał się ostatecznego rozwiązania. W 1829 roku specjalna komisja w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych przygotowała projekt ustawy (*Położenie*) regulującej w 149 paragrafach status drobnej szlachty. Istota postanowień sprowadzała się do zbliżenia obowiązków i praw drobnej szlachty oraz chłopów. Szlachta uprawiająca ziemię miała pozostać „pod wspólną nazwą osiadłej szlachty rozdzielonej jak poprzednio na okoliczną i czynszową”<sup>42</sup>. Wyróżniono ją obowiązkiem 8-letniej służby wojskowej oraz podatkiem pod nazwą ofiary. Natomiast pozostała drobna szlachta, czyli nieosiadła miałyby wejść na ogólnych prawach w skład stanów opodatkowanych.

Z 1829 roku pochodzą raporty powiatowych marszałków szlachty o liczbie dymów szlachty okolicznej, czynszowej, posesorów arendownych i zastawnych sporządzone na rozkaz generał-gubernatora, być może w związku ze wspomnianym projektem ustawy<sup>43</sup>. Informacje liczbowe są zbyt niepełne i niejednorodne, by można je było poddać analizie statystycznej, ale dobrze charakteryzują położenie poszczególnych kategorii warstwy drobnoszlacheckiej. Potwierdzają one spore zróżnicowanie majątkowe drobnej okolicznej szlachty. Np. w powiecie trockim „wiele jest okolicznej szlachty, która ma 1,2 do 20 dusz męskich i płacą jak obywatele podatki”<sup>44</sup>. Niektórzy szlachcice posiadali obok swego gospodarstwa dymy gruntowe i ogrodowe „przez ustronnych ludzi, sposobem arendy czasowo zamieszkałe”. W powiecie telszewskim znajdowały się 592 dymy okoliczne szlachty mającej trzech i więcej poddanych, w powiecie szawelskim z 477 dymów szlachty okolicznej 178 miało poddanych, 299 nie<sup>45</sup>.

Znacznie gorzej przedstawiała się sytuacja szlachty czynszowej. „Głównie w skarbowych majątkach za kontraktami, acz nieformalnymi, na włącznych i półwłącznych lub mniejszej obszerności gruntowych domach mieszkająca, która po większej części nie będąc nawet w stanie opłacenia umówionej właścicielowi ziemi arendy, za dym przez siebie dzierżący się z pracy i trudów rolniczych ledwo nędzne życie utrzymać może i nic w zysku dla siebie nie ma... często dla lepszych widoków korzyści, po upływie rocznego terminu, przenosi się na mieszkanie w inne majątki i powiaty, albo rzucając niedogodną gospodarkę, inny dla siebie obiera sposób życia”<sup>46</sup> pisał marszałek trocki. Wyliczał dalej, iż w jego powiecie znajdowało się tej „tak nazwanej szlachty czynszowej” w majątkach obywatelskich 148, w skarbowych 81 i w duchownych 23. Jeśli za miernik przyjmiemy wielkość gruntu, to stosunkowo najlepiej wiodło się czynszowcom w dobrach prywatnych. Marszałkowie zaznaczali, że szlachta nie

<sup>42</sup> W. N. Nieupokojew, op.cit., s. 5.

<sup>43</sup> LVIA, f. 391, op. 6, d. 359.

<sup>44</sup> Ibidem, l. 232. Według prawa o powinnościach ziemskich z 11 marca 1828 roku, jednakowe podatki płacili właściciele posiadający powyżej trzech poddanych, o innym wymiarze zaś szlachta posiadająca do trzech poddanych lub wcale.

<sup>45</sup> Ibidem, l. 230.

<sup>46</sup> Ibidem, l. 29.



zawsze zawierała pisemne kontrakty, stąd jakaś część czynszowników pozostawała poza informacją instytucji skarbowych lub samorządu.

Podjęte przez władze działania wobec drobnej szlachty wskazują na występującą od początku rosyjskiego panowania na ziemiach włączonych do Cesarstwa chęć zredukowania liczby szlachty oraz szukania sposobu, by ta kilkusettyśieczna w skali całego zaboru społeczność przynosiła Rosji korzyści. Postrzegano ją bowiem jako bezużyteczną i niezasłużenie uprzywilejowaną. W efekcie rosyjska polityka degradacji drobnej szlachty zaczęła nabierać realnych kształtów na długo przed powstaniem listopadowym, pojawiły się instrumenty zastosowane następnie po 1831 roku: weryfikacje szlachectwa, warunkowe spisy szlachty połączone z wykluczeniem ze stanu, przesiedlenia, ograniczanie przywilejów. Była to polityka prowadzona dość niekonsekwentnie, zwłaszcza za Aleksandra I, którego liberalny początkowo stosunek do szlachty guberni zachodnich wynikał m.in. z konieczności brania pod uwagę nastrojów licznej szlachty w okresie wojen z Napoleonem. Dopiero Mikołaj I mógł sobie pozwolić na powrót do polityki unifikacji guberni zachodnich z rdzennie rosyjskimi. Reforma stanu szlacheckiego była częścią tej polityki. Mimo jednak wielu w sumie działań do początku lat 30-tych nie nastąpiła zmiana zakresu i struktury stanu szlacheckiego w stosunku do okresu przed rozbiorami. Wolność od podatku osobistego i obowiązkowej służby wojskowej pozostały nadal przywilejem całej szlachty, niezależnie od stanu posiadania oraz legitymacji szlachectwa. Były to już jednak ostatnie prerogatywy i wkrótce także one stały się przedmiotem zainteresowania władz rosyjskich.

## *Rozdział II*

### ***Szlachta „prawdziwa” i „fałszywa” — spis i podział szlachty w latach 1831-1834***

19 października 1831 roku car Mikołaj I podpisał imienny ukaz „O podziale i urzędzeniu szlachty w zachodnich guberniach”<sup>1</sup>, który w sposób zasadniczy określił na najbliższe dziesięciolecia los kresowej szlachty. W myśl dokumentu „prawdziwymi szlachcicami” byli jedynie ci, którzy wylegitymowali się przed Heroldią — pozostali „tylko nazywali siebie szlachtą bez zatwierdzenia przywłaszczonych sobie godności, uznanych przez prawo dowodami” (punkt 1) i zgodnie z treścią punktu trzeciego mieli zostać włączeni do stanów opodatkowanych. Miejsce szlachty lepszej (obywatele ziemscy) i gorszej (drobna szlachta) z początku XIX wieku zajęła teraz szlachta prawdziwa (wylegitymowana) i nieprawdziwa (niewylegitymowana) najczęściej określana mianem „byłej” lub „tak zwanej szlachty”.

Przyjęcie treści wymienionych punktów ukazu za dyspozycję do natychmiastowego wykonania postawiłoby pod znakiem zapytania istnienie całego stanu, gdyż — jak była już o tym mowa — przed 1828 rokiem nie istniała konieczność wywodzenia szlachectwa przed Heroldią. Dowody szlachectwa wyjątkowo rzadko trafiały w ręce jej urzędników, a legitymację kończono na wpisie do gubernialnej księgi szlachty. Odkładając na przyszłość ostateczne oczyszczenie stanu prawodawcy wyodrębnili faktycznie pięć grup szlachty, którym tymczasowo nadano różny status prawny:

1. wylegitymowani przez Heroldię — zagwarantowano im wszystkie prawa i przywileje rosyjskiej szlachty. Miano ich odtąd nazywać „dworianami”, ostatecznie eliminując w stosunku do nich słowo „szlachta” (punkt 2).

2. wylegitymowani przez gubernialne deputacje lub oczekujący na ich ostateczne orzeczenie:

a) posiadający własność ziemską zachowywali dotychczasowy status do zakończenia procesu legitymacyjnego w Heroldii (punkt 21)

<sup>1</sup> PSZ-II, t. 6, cz. 2, nr 4869.

b) pozostali do czasu otrzymania werdyktu Heroldii zachowywali jedynie podległość prawu karnemu i sądom dla szlachty (punkt 19)

3. niewylegitymowani, którzy dotąd nie złożyli dokumentów o szlacheństwie:

a) jeśli posiadali własność ziemianką lub tylko chłopów mieli zostać zarejestrowani osobno aż do podjęcia przez władze ostatecznych decyzji w ich sprawie (punkt 21),

b) jeśli nie mieli takiej własności należało ich włączyć do stanów opodatkowanych (punkt 3 i 4). Zapewniono im możliwość dochodzenia szlacheństwa na ogólnych zasadach (punkt 20).

Za warunek przynależności do stanu szlacheckiego uznano zatem dowiedzione w Petersburgu szlacheństwo (chroniąc jednak niewylegitymowanych właścicieli ziemi, co dawało drobnej szlachcie pewne szanse obrony).

W najgorszej sytuacji znaleźli się ci, którzy nie mieli poddanych i nie rozpoczęli jeszcze starań o uzyskanie szlacheckiego dekretu. Rosjanie, choć całkowicie zanegowali ich szlacheństwo, nie zdecydowali się jednak na włączenie do żadnego z istniejących w guberniach zachodnich stanów opodatkowanych. Utworzyli natomiast nieznaną ustrojowi społecznemu dawnej Rzeczypospolitej kategorię wolnych osobiście jednodworców (*odnodworcy*) i obywateli (*grażdanie*) o różnym od chłopów i mieszczan rodzaju oraz wymiarze powinności podatkowych i wojskowych. Był to krok naprzód w kierunku degradacji drobnej szlachty w stosunku do projektu „ustawy” z 1829 roku, kiedy pozostawiono przynajmniej nazwę „szlachta”. W 1831 roku zbliżenie do statusu poddanych było znacznie większe, ale nadal utrzymano odrębność prawną i homogeniczność zdegradowanej szlachty, co miało ogromne znaczenie. W Królestwie Polskim, gdzie wprowadzono nowe prawo o szlachcie w 1836 roku, nie wprowadzono kategorii pośrednich dla niewylegitymowanej szlachty, choć faktycznie taką ona pozostała<sup>2</sup>.

Poza szlachtą, która utraciła wszystkie prawa stanowe oraz tą, której przywilejów nie kwestionowano, na placu boju pozostała szlachta legitymująca się, o tymczasowej pozycji prawnej. Jak się niebawem okazało była to liczebnie dominująca kategoria. Jej los leżał, w bliższej lub dalszej perspektywie w rękach urzędników Heroldii.

Dyspozycja natychmiastowego wykluczenia ze stanu dużej części szlachty była naturalną konsekwencją przedpowstaniowej polityki caratu. W preambule październikowego ukazu czytamy — „Istnienie licznego stanu szlachty w guberniach zachodnich, niejasność jego praw i powinności oraz niewłaściwe pomieszanie pod tą ogólną nazwą rzeczywistej szlachty z osobami, które w żaden sposób nie udowodniły swego prawa do szlacheństwa, od samego powrotu wspomnianych guberni, zwracały na siebie uwagę rządu. W następstwie czego ludziom tym wyznaczane były początkowo różne terminy w celu przedstawienia dowodów na swoje pochodzenie, a później uznano za konieczne przeprowadzenie wspólnego

<sup>2</sup> J. Jedlicki, op.cit.

ich rozpatrzenia. Ale w wyniku rozlicznych zbiegów okoliczności, ani te środki nie przyniosły do dziś dnia spodziewanego sukcesu, ani projekty o nowym urządzeniu szlachty, jeszcze za czasów świętej pamięci Cesarzowej Katarzyny II rozpoczęte i później wielokrotnie wznawiane, nie zostały wprowadzone w życie. (...) Położywszy stanowczy koniec do dalszego przywłaszczania sobie praw szlacheckich przez osoby, nie mające nic wspólnego ze szlachectwem, ani z pochodzenia, ani z ogólnych praw służby, (postanowiliśmy — J.S-K.) oprzeć ich położenie na zasadach bardziej trwałych i poprzednim o nich postanowieniom odpowiadających".

Ideę definitywnego uporządkowania statusu szlachty guberni zachodnich, rozumianą jako wydzielenie z niej elementów „nieszlacheckich", czyli „postawienie rzeczywistego rozdziału między prawdziwymi szlachciami a tymi, którzy nieprawidłowo nazwę tę sobie przyjęli"<sup>3</sup> artykułowano w latach trzydziestych bardzo wyraźnie.

Za elementy nieszlacheckie uznano de facto całą drobną szlachtę, o czym świadczą wydawane akty prawne i nieoficjalne wypowiedzi samego Mikołaja I. Jasno z nich wynika, że w guberniach zachodnich na miano szlachty (*dworian*) zasługują wyłącznie ci, „którzy mają majątki (*pomiestja*) lub służąc otrzymali rangi, a «szlachta» to ten zbiór ludzi, którzy doszukują się szlachectwa w usłudze i stanowią klasę szkodliwą i leniwą"<sup>4</sup>.

Okres po powstaniu wydawał się Mikołajowi I „czasem najwygodniejszym dla urzeczywistnienia wszystkich potrzebnych środków odnoszących się do szlachty"<sup>5</sup>, a przemyślanych z całą pewnością od dawna. Powstanie spowodowało, iż cele carskiej polityki względem drobnej szlachty uległy wzbogaceniu; do motywów asymilacji struktury społecznej, budowy homogenicznej elity w państwie oraz praktycznych, głównie fiskalnych, dołączył jasno uświadomiony cel polityczny.

Dotychczasowa historiografia sytuuje rosyjską politykę wobec szlachty w Kraju Zachodnim po 1831 roku w nurcie carskich represji popowstaniowych, widząc w niej karę wymierzoną drobnej szlachcie za patriotyzm i oddanie sprawie narodowej<sup>6</sup>. Taki obraz sugerowały wypowiedzi Rosjan o masowym udziale drobnej szlachty w powstaniu, tak odczytywali akt z 19 października współcześni wydarzeniom, choć nie zawsze podzielali poglądy o skali tego udziału.

Sąsiadujący z okoliczną szlachtą na Kowieńszczyźnie obywatel ziemski Stanisław Morawski przyznawał w pamiętniku, iż „udział mniemany, jaki w nim (powstaniu — przyp. J.S-K.) miała okoliczna szlachta wszystko z kretesem

<sup>3</sup> CGIAL, f. 571, op. 1, d. 1438, l. 34.

<sup>4</sup> Cytat za: S. M. Sieriedonin, *Kstoletiju Komitieta Ministrow (1802-1902)*, S. Pietierburg 1902, t. 2, s. 63.

<sup>5</sup> CGIAL, f. 571, op. 1, d. 1431, l. 3.

<sup>6</sup> Zob. T. Korzon, op.cit., s. 115; T. Perkowski, op.cit., s. 74; A. Janulaitis, op.cit., s. 477; N. N. Ułaszczik, op.cit., s. 95.

zmieniło", choć nie bez złośliwości o samym udziale pisał, że „szlachta w 1831 roku była tylko rycerzem w cudzych spiżarniach, składach i kufrach. Była zabójcą polciów słoniny, kiełbas i polędwic, toczyła krew z cudzych kur, gęsi i indyków, furażowała masło, zabierała najlepsze bydło i konie”<sup>7</sup>.

Władze carskie w miarę obiektywne informacje o składzie społecznym uczestników powstania uzyskały późno. Napływały one od 1836 roku do 1839 roku, kiedy na podstawie dokumentacji komisji śledczych i rządów gubernialnych z lat 1830-1839 sporządzono „Alfabetyczne spisy powstańców”. Z badań przeprowadzonych przez radzieckich historyków<sup>8</sup> wynika, że powstanie nie miało wyłącznie szlacheckiego oblicza. W całym Kraju Zachodnim powstańcy pochodzenia szlacheckiego stanowili 60% (na Litwie i Białorusi około 50%, na Ukrainie 75%)<sup>9</sup> ogółu uczestników, z czego do drobnej szlachty<sup>10</sup> można zaliczyć ponad 1/3 (36%). Na Ukrainie było jej dwa razy więcej (52%) niż na Litwie (26%) w stosunku do pozostałych uczestników powstania<sup>11</sup>. Nie zmienia to faktu, że i w guberniach południowych i północnych drobna szlachta tworzyła najliczniejszą, zdecydowanie przeważającą nad ziemianami, grupę wśród zarejestrowanych aktywnych i pasywnych uczestników powstania. Jeśli uwzględnimy jedynie wziętych do niewoli z bronią w rękę, to drobna szlachta stanowiła 41,3%

<sup>7</sup> S. Morawski, *Szlachta bracia*. Poznań 1930, s. 51-52. O zróżnicowanym stosunku szlachty okolicznej do powstania oraz o przypadkach zmuszania przez ziemian do udziału w nim szlachty czynszowej zob. W.A. Dżakow, W.M. Zajcew, L.A. Obuszenkowa, *Socjalnyj sostaw uczestników polskiego wosstanija 1830-1831 gg. (po materiałach zapadnych gubernij Rossijskoj Imperii)*, (w:) *Istoriko-sociologičeskije issledowanija (na materiałach słowiańskich stran)*, Moskwa 1970, s. 19-168.

<sup>8</sup> W.A. Dżakow, W.M. Zajcew, L.A. Obuszenkowa, op.cit. Miarodajność źródła ogranicza m.in. stopień zewidencjonowania powstańców — spis nie obejmuje wziętych do niewoli i ukaranych przez armię — oraz liczby powstańców, o których pochodzeniu nie ma danych (np. w guberni wileńskiej aż 38%, a dla całego obszaru 23%). Z 16485 osób uwzględnionych w spisie, informacje o statusie społecznym dotyczą 12 736 i tę wielkość przyjmuje się za 100% w obliczeniach. Mimo zastrzeżeń jest to najpełniejszy materiał do statystyczno-socjologicznych analiz struktury uczestników powstania.

<sup>9</sup> Ibidem. Obliczenia na podstawie tabeli 35, s. 162-163. Informacje liczbowe w tabeli 35 są sumą trzech grup „aktywnych” i „pasywnych” powstańców, tj.: 1) złapanych z bronią w rękę, 2) członków organizacji konspiracyjnych i powstańczej administracji, 3) wszystkich sprzyjających powstaniu i w rozmaity sposób je wspierających. Do powstańców pochodzenia szlacheckiego zaliczam, spośród występujących w tabeli kategorii, jednodworców, szlachciców, dworian, właścicieli ziemskich oraz oficerów, urzędników, studentów i uczniów.

<sup>10</sup> Drobnej szlachty nie daje się w sposób nie budzący wątpliwości wyodrębnić z powstańców o szlacheckim rodowodzie. W źródle występują obok siebie kategorie stanowe (jednodworzec, szlachcic, *dworianin*), zawodowe (oficer, urzędnik, uczeń), a nawet klasowe (*pomieszczik*). Wydaje się, że urzędnicy komisji śledczych starannie odnotowywali właścicieli ziemskich (*pomieszczik*), dlatego kategorię *dworianin* odnoszę do drobnej, ale wylegitymowanej szlachty, nie do ziemian. Do drobnej szlachty zaliczam zatem jednodworców, szlachciców i *dworian*. Obliczenia na podstawie tabel 32 i 33, s. 150-151, 153.

<sup>11</sup> Według Zajcewa dane o udziale drobnej szlachty były tendencyjnie zawyżane przez Rosjan. W.A. Dżakow, W.M. Zajcew, L.A. Obuszenkowa, op.cit., s. 81.

wszystkich powstańców w całym Kraju Zachodnim (55,6% na Ukrainie, 28,6% na Litwie) i aż 80,4% powstańców nie będących mieszkańcami miast (82% na Ukrainie, 77% na Litwie). Ze zrozumiałych względów niewielu przywódców i organizatorów z 1831 roku wywodziło się z tego środowiska.

Badania zatem potwierdzają wrażenie rosyjskich urzędników i wojskowych o istotnym, jeśli nie decydującym udziale drobnej szlachty w powstaniu.

Powstanie listopadowe nie przybrało na ziemiach włączonych do Cesarstwa takich rozmiarów jak w Królestwie, ale trudności w jego zdławieniu, sympatia Zachodu dla powstańców, a zwłaszcza plany połączenia Litwy z Królestwem „odkryły przed oczami rządu cały bezmiar zła grożącego Rosji w wyniku nienormalnego położenia Kraju Zachodniego”<sup>12</sup> i utwierdziły koła ministerialne w przekonaniu o potrzebie kontynuowania polityki unifikacji.

Opinia rosyjskich urzędników i wojskowych o politycznej aktywności i niechęci do Rosji drobnej szlachty należy do ważnych źródeł carskiej polityki w stosunku do tej części stanu szlacheckiego w dobie popowstaniowej. Powstanie dostarczyło niezbitego dowodu, że szlachta to „klasa niewdzięczna i niebezpieczna”, o „wyjątkowej skłonności do przestępczej działalności przeciw prawowitej władzy”<sup>13</sup>, z czego płynęły wnioski dotyczące konieczności „prawdziwego przekształcenia stanu szlacheckiego i w szczególności oddzielenia tych, którzy nie mieli żadnych udokumentowanych praw na swoje przywileje”<sup>14</sup>. Oddzielenie miało zniszczyć odrębność drobnej szlachty i przywiązanie do tradycji, wyrwać spod wpływu ziemiaństwa, powstanie bowiem pokazało, że ziemiaństwo dysponuje niebezpieczną armią, „stworzoną i wyszkoloną przez starożytnie polskie dwоряństwo dla swoich politycznych celów”<sup>15</sup>.

Dyspozycje ukazu z 19 października 1831 roku nie były ani najostrejsze, ani najłagodniejsze spośród dyskutowanych ówczesnie projektów. Akt ten opracowali członkowie Komitetu Zachodniego wyłonionego 16 września 1831 roku z Komitetu Ministrów w celu przygotowania prawnych podstaw wszechstronnej integracji polskich guberni z Cesarstwem. Aż do rozwiązania Komitetu (1848 r.) na jego posiedzeniach zapadały najważniejsze decyzje dotyczące szlachty i Kraju Zachodniego.

Dyskusja nad projektem o statusie drobnej szlachty dotyczyła nie tyle celu, co środków do niego wiodących — sprowadzała się do pytania, czy od razu włączyć drobną szlachtę do stanów opodatkowanych, czy czynić to stopniowo, eliminując ryzyko związane z wprowadzeniem bardzo radykalnych rozwiązań. Na przykład minister finansów uważał, że szlachtę, która nie ma dokumentów potwierdzających szlachectwo należy włączyć do stanów opodatkowanych z zachowaniem pięcioletniej ulgi podatkowej i prawem wstępowania w ciąg

<sup>12</sup> N. K. Imiertsinskij, op.cit., s. 326.

<sup>13</sup> PSZ-II, t. 6, cz. 2, nr 4869.

<sup>14</sup> P. Bobrowskij, *Matieriały dla gieografii i statistiki Rossii. Grodnienskaja gubernija*, S. Pietierburg 1863, t. 1, s. 716.

<sup>15</sup> N. K. Imiertsinskij, op.cit., s. 344 (1893 rok).

trzech lat do wojska, zaś szlachtę posiadającą niedostateczne dowody włączyć na piętnaście lat do jednodworców, rezerwując dla niej możliwość dochodzenia szlachectwa w służbie państwowej<sup>16</sup>. Natomiast ówczesny gubernator mohylewski Michał Murawjow, rekomendowany Komitetowi przez samego cara jako znawca stosunków polskich, proponował roczny termin na legitymację, bez możliwości wznawiania starań. Nieosiadłych szlachciców chciał przesiedlać na tzw. linie (na granicach państwa), czym groził również szlachcie okolicznej, jeśli nie dołączy do wolnych rolników lub nie wybierze innego „sposobu życia”<sup>17</sup>.

Na szczęście dla szlachty Komitet Zachodni odrzucił wszelkie środki „przymusowe i gwałtowne” wybierając dłuższą, ale mniej bolesną operację przekształcenia drobnej szlachty w część stanu opodatkowanego, wyrażając przy tym opinię, że „dokument powinien zawierać tylko główne zasady przyszłego statusu szlachty”<sup>18</sup>.

Zmiana przynależności stanowej dużej, jak się spodziewano, liczby ludzi, egzekwowanie nowych powinności, status nowych stanów, zakończenie wywołów szlachectwa, planowane przesiedlenia i wiele innych zadań spadło przede wszystkim na urzędników Ministerstwa Finansów, ale i Sprawiedliwości, Spraw Wewnętrznych oraz Wojny. Car żądał natychmiastowego działania.

Już na początku listopada 1831 roku gotowe były propozycje dotyczące sposobu przeprowadzenia spisu szlachty i włączenia jej do jednodworców, obłożenia zdeklasowanej szlachty podatkami, organizacji gmin obywateli (*grażdani*), rejonów rekruckich oraz pozbawienia szlachty okolicznej prawa propinacji<sup>19</sup>. 17 listopada 1831 roku Komitet Ministrów zwolnił tempo reformy uznając, że „bezwłocznego wypełnienia wymaga tylko doprowadzenie do poznania konkretnej ich (jednodworców i obywateli — przyp. J.S.-K.) liczby, i tylko to jedno jest możliwe; inne zaś środki częściowo wydają się teraz jeszcze przedwczesne, a częściowo, w warunkach braku niewątpliwych danych o liczbie tych ludzi, nie tylko według grup i stanów, w jakich kto z nich się znajduje, ale i w ogólnej masie, nie mogą być jeszcze rozważone z należytą powagą”<sup>20</sup>.

Uwaga petersburskich instytucji skupiła się w pierwszym rzędzie na organizacji i spisaniu szlachty według przyjętych 19 października 1831 roku zasad. Zbiór podatków i pobór rekruta odłożono nie tylko z powodu braku danych, ale i z obawy o sposób przyjęcia ich przez szlachtę. „W ogóle — zanotowano na posiedzeniu Komitetu Zachodniego — nie ulega wątpliwości, że przy wydaniu ukazu 19 października miano na uwadze bardziej cel polityczny, niż finansowy; dlatego zanadto gwałtowne nadanie kształtu tej sprawie, na samym jej początku,

<sup>16</sup> W. N. Nieupokojew, op.cit., s. 7, 8.

<sup>17</sup> Ibidem; T. Perkowski, op.cit., s. 74 (błędnie wskazuje na Murawjowa jako głównego inicjatora ukazu).

<sup>18</sup> CGIAL, f. 571, op. 1, d. 1431, l. 3, 4.

<sup>19</sup> Ibidem, l.1, 15, 37-38, 59.

<sup>20</sup> Ibidem, l.60, 78-81.

we wszystkie finansowe formy, z samej natury ich różnorodności, wątpliwe czy odpowiadałoby zamiarom i poglądom rządu"<sup>21</sup>.

Projekt organizacji spisu opracował specjalny komitet powołany do spraw szlachty w Departamencie Różnych Podatków i Zbiorów Ministerstwa Finansów. Po przeprowadzonych jeszcze w ministerstwie kilku korzystnych dla szlachty poprawek, uzyskawszy akceptację Komitetu Zachodniego i cara, ukazał się datą 1 grudnia 1831 roku jako ukaz senacki „O zasadach doprowadzenia do dokładnego poznania obywateli i jednodworców Zachodnich Guberni"<sup>22</sup>. Powoływał do życia powiatowe komisje spisowe złożone z marszałka, strapczego i urzędnika wyznaczonego przez zarząd gubernialny. Z braku kadr, a może znowu z obawy o reakcję szlachty, zrezygnowano z sugestii zawartej w koncepcie aktu, aby urzędnik ten był Rosjaninem.

Na miejscową władzę, policję oraz ziemian, w których dobrach zamieszkiwała szlachta spadł obowiązek współdziałania z komisjami — powiadomienia szlachty oraz sprawdzenia wiarygodności danych.

W ciągu roku przewidzianego na przeprowadzenie spisu, każdy szlachcic miał osobiście lub za pośrednictwem pełnomocnika, na specjalnym formularzu złożyć komisji informację o swojej rodzinie (*posiemiejnyj spisok*) i zadeklarować przynależność do odpowiedniego stanu. W mieście zbierano spisy od każdej rodziny „mającej swoją kuchnię i piec”, na wsi od dymu, który ostatecznie zdefiniowano jako „wszystkich żyjących razem w jednej chacie lub jednym domu”. Zapisanym wydawano świadectwo z określeniem personaliów i nowego statusu stanowego (*list siemiejnij*).

Komisje powstały wprawdzie na przełomie 1831 i 1832 roku, ale spis przebiegał bardzo wolno. Poza merytorycznymi przyczynami, o których dalej, przedstawiciele Komisji tłumaczyli się trudnościami technicznymi uniemożliwiającymi sprawne działanie i szybkie uzyskanie efektów: zwłaszcza zbyt późnym i w niewystarczającej liczbie dostarczeniem z petersburskiej drukarni formularzy spisowych i świadectw oraz późnym i nierównoczesnym opublikowaniem w powiatach ukazu „O podziale i urządzeniu szlachty w Zachodnich Guberniach”, co skracało niekiedy do kilku miesięcy roczny termin przewidziany na zapisy. Komisje były za małe w stosunku do ogromu pracy i liczby petentów. Petersburg ganił je za opieszałość, musiał jednak uznać argumenty i przedłużyć spis, odraczając też zbiór podatków do końca 1833 roku<sup>23</sup>.

Prawo z 19 października 1831 roku nie było ani dla samej szlachty, ani dla jej przedstawicieli w samorządzie jasne i jednoznaczne. Sposób sformułowania

<sup>21</sup> Ibidem, 1.61.

<sup>22</sup> PSZ-II, t. 6, cz. 2, nr 4977 oraz uzupełniające z 31 XII 1831 roku i 21 I 1832 roku; CGIAL, f. 571, op. 1, d. 1431, 1.16-19 (projekt departamentu), 26-35 (projekt ministra), 59-67 (projekt Komitetu Ministrów).

<sup>23</sup> Ibidem, 1. 97, 98, 120, 153, 88, 94; d. 1438, 1. 24-26, 63-69, 88-102, 8, 12, 20; PSZ-II, t. 7, nr 5482 (powiększenie składu komisji i dodatkowe fundusze na kancelarię); LVIA, f. 391, op. 6, d. 452, 1.41.



paragrafów dawał wszystkim, którzy się nie zgadzali z jego postanowieniami okazję do dyskusji. W rezultacie przez cały 1832 rok Komitet Zachodni rozstrzygał zgłaszane przez samorząd szlachecki i urzędników gubernialnej administracji wątpliwości oraz propozycje.

Urzędnicy donosili przede wszystkim o nadszpodziewanie dużej, wedle ich oceny, liczbie szlachty wylegitymowanej. W związku z tym pytali Komitet Zachodni, czy należy włączać do jednodworców i obywateli szlachciców posiadających dekret wywodowy wydany przez deputacje lecz nie wylegitymowanych w Heroldii, choć ukaz jednoznacznie gwarantował im utrzymanie się w stanie uprzywilejowanym aż do zakończenia wyvodu. Ogólniejszą dyskusję sprowokowało przekazanie do władz centralnych przez kijowskiego generał-gubernatora pytanie podolskiego marszałka szlachty o interpretację punktu 21 ukazu — „Jeśliby między kierowanymi obecnie do stanu jednodworców znalazły się osoby władające szlachecką własnością, czyli: majątkami i chłopami z ziemią lub bez ziemi: to o takich (ludziach) po zebraniu należytych danych, ma być sporządzone osobne zestawienie i regulamin. Zatwierdzeni dotąd przez deputacje, ale nie zatwierdzeni przez Heroldię do ostatecznego rozpatrzenia spraw o ich pochodzeniu, mają być pozostawieni w obecnym swoim stanie i przy tych prawach, z których oni do tej pory korzystali”. Marszałek podolski chciał wiedzieć, czy należy pozostawiać w stanie wszystkich wylegitymowanych w deputacjach (i czy w związku z tym można posługiwać się księgami szlachty przy zapisach), czy tylko tych, którzy posiadają ziemiańską własność<sup>24</sup>. Chodziło więc o los wylegitymowanej, ale nie posiadającej chłopów szlachty. Dyskusja odzwierciedla opinie przedstawicieli lokalnej administracji oraz najwyższych urzędników imperium na temat celów szlacheckiej polityki rosyjskiej na Litwie i Ukrainie.

Generał-gubernator kijowski przyznawał, że według litery prawa wszyscy wylegitymowani, niezależnie od posiadania lub nie ziemiańskiej własności, pozostają w dotychczasowym stanie. Wobec ogromnej liczby takich osób uważał on jednak ściśle respektowanie prawa za sprzeczne z zamierzeniami rządu. Oznaczałoby to bowiem zwolnienie od powinności podatkowych i wojskowych na bardzo długi czas (generał-gubernator Lewaszew zwrócił uwagę, że nie wyznaczono terminu ad quem wyvodu przed Heroldią) ludzi, którzy „według sposobu swego życia i ograniczonego wykształcenia, w ogóle nie są przygotowani do zajęć przynależnych szlachcie”, a przecież intencją rządu jest „postawić ich we właściwą klasę mieszkańców na trwalszej i korzystniejszej dla nich podstawie”. Propozycje Lewaszewa szły dalej, kwestionowały bowiem święty związek własności feudalnej ze szlachectwem. Nie ma powodu, by rezygnować z włączania ziemian do jednodworców i obywateli (*grazdan*), gdyż — jak argumentował kijowski zarządca — „ziemiańska własność nie daje prawa do szlachectwa, przeciwnie, takie osoby należy ukarać za nieprawne przyswojenie

<sup>24</sup> CGIAL, f. 571, d. 1431, l. 104-105, 125; PSZ-II, t. 6, cz. 2, nr 4869.

sobie zasiedlonej chłopami własności". Podsumowując swoje uwagi Lewaszew wyraził opinię, że przy podziale szlachty trzeba stosować wyłącznie kryterium, de facto, majątkowe, pozostawiając w stanie szlacheckim osoby, które „służyły w wyborach”, czyli w najlepszym razie właściciele co najmniej 25 męskich poddanych (prawo z 1805 roku), jeśli zaś gubernator miał na myśli najświeższe dyspozycje — 100 poddanych płci męskiej<sup>25</sup>.

W swej ocenie sytuacji Murawjow powoływał się na podobne argumenty, mówiąc o nadużyciach towarzyszących wydawaniu dekretów przez deputacje wywodowe. Jego propozycje „O uzupełnieniach do ukazu 19 października 1831 roku” (z 20 kwietnia 1832 roku) ponownie rekomendowane uwadze Komitetu Zachodniego przez cara, miały na celu skuteczne przeprowadzenie spisu obejmującego całą szlachtę i przygotowanie warunków do dalszych działań. Według Murawjowa należało: 1) niewylegitymowanych ziemian natychmiast włączyć do jednodworców i zobowiązać do sprzedaży ziemi w ciągu roku lub stworzyć ustawodawstwo dla jednodworców z poddanymi, 2) zarejestrować w osobnych księgach wylegitymowaną szlachtę, 3) zabronić deputacjom wydawania jakichkolwiek zaświadczeń o szlachectwie, jeśli ubiegający się o nie, nie ma patentu Heroldii, a 4) wszystkich, którzy nie podporządkują się decyzjom i nie udowodnią szlachectwa, objąć służbą wojskową. Murawjowi przedłożył Komitetowi także wysoce represyjny projekt „O urządzeniu wojskowych powinności byłej szlachty”, który przewidywał między innymi objęcie poborem natychmiast po zakończeniu spisu wszystkich szlachciców o majątku poniżej 100 „dusz”, nie legitymujących się heroldyjnym świadectwem szlachectwa<sup>26</sup>.

Komitet Zachodni ocenił oba projekty łącznie. Przyznał, że podjęte przygotowania do realizacji ukazu ujawniły nowe okoliczności, tj. nadszpiewanie wielką liczbę szlachty z dekretami wywodowymi, ale proponowane przez Lewaszewa i Murawjowa rozwiązania w wielu sprawach są całkowicie sprzeczne z postanowieniami z 19 października 1831 roku. Przy czym realistycznie zauważył, że ich realizacja byłaby nieopłacalna, jako zbyt skomplikowana organizacyjnie w stosunku do spodziewanych korzyści. W sprawie przeniesienia do jednodworców niewylegitymowanych właścicieli dóbr z poddanymi stwierdzono, że „środek ten w ogóle jest niewłaściwy, jako że niektórzy bogatsi ziemianie, pochodzący ze starej szlachty, mieliby zapewne duże trudności, gdyby zażądać od nich teraz innych dowodów na szlachectwo, poza dawnym władaniem szlacheckim majątkiem. Nie można też nie wziąć pod uwagę, że liczba takich właścicieli wśród niewylegitymowanych zapewne nie jest znacząca, a rozbiór ich stanowiłby trudną sprawę i połączoną z dużym niezadowoleniem, bez istotnego wyniku”. Komitet pouczył generał-gubernatora kijowskiego, że według „Gramoty” władanie szlachecką własnością przez trzy pokolenia jest dowodem szlachectwa. Zdecydowano się chronić wszystkich posesjonatów

<sup>25</sup> CGIAL, f. 571, d. 1431, l. 104-105.

<sup>26</sup> Ibidem, l. 108-111, 115.

niezależnie od zaawansowania wyvodu oraz liczby poddanych. Z kolei Murawjowa upomniał Komitet za używanie słów rekrut, nabór rekruta, podkreślając, że „wszystkie takie zwroty, wyrazy z rozmysłem usuwane były z ukazu z 1831 roku, aby osiągnąć zamierzony cel tymi samymi sposobami, ale pod inną nazwą, nie zasmucając nikogo niepotrzebnymi nazwami używanymi u nas jedynie w stosunku do niższych stanów w państwie”. Oceniane jako nadmiernie surowe, jawnie odwetowe i ryzykowne propozycje Murawjowa, według Komitetu „nie tylko nie będą przybliżać do osiągnięcia głównego celu Rządu, troszczącego się o połączenie guberni zachodnich z rdzenną Rosją, ale przeciwnie mogą jeszcze bardziej oddalić od nas mieszkańców tych gubernii i poddać nową pożywkę narodowej nieprzyjaźni”<sup>27</sup>.

Temu założeniu przez długi czas władze pozostaną wierne. Nie będąc pewne reakcji szlachty, wychodziły z założenia, że lepiej działać ostrożnie, zachowując pozory legalności, bez niepotrzebnego ryzyka. Dążyły zaś do uzyskania nielicznej, jeśli nie przyjaznej i oddanej, to przynajmniej łatwej w inwigilacji, elity szlacheckiej.

Jednocześnie ministrów finansów i sprawiedliwości zobowiązano do rozważenia możliwości zmiany postanowień w sprawie wylegitymowanej ubogiej szlachty, gdyż „deputacje w guberniach zachodnich, działając w większej części dowolnie i bez uwzględnienia praw, wносиły do ksiąg genealogicznych wielu bez udowodnienia i na podstawie tylko próśb i osobistych związków; od czasu wydania im dekretów, do zatwierdzonych rodzin przybyła i przyłączyła się pod pozorem ich członków, duża liczba mieszkańców”<sup>28</sup>. W ten sposób Rosjanie zaczęli tłumaczyć tak dużą i ciągle rosnącą liczbę szlachty w Kraju Zachodnim.

Pytania o kryteria „prawdziwego szlachectwa”, sygnały, że wylegitymowana szlachta nie poddaje się rejestracji, doświadczenia pierwszego spisu złożyły się na genezę, jednoznacznie i ostatecznie określającego podstawy kwalifikowania szlachty, ukazu senackiego „O podziale na trzy kategorie ludzi należących do stanu byłej szlachty” (11 XI 1832 r.)<sup>29</sup>. Komitet Zachodni, który ten akt przygotował zrezygnował w ogóle z poddania spisowi „rzeczywistych szlachciców”, czyli wywiedzionych przed Heroldią, uznając, że byłoby to niezręczne i „zrobiłoby nieprzyjemne wrażenie”<sup>30</sup>, natomiast pozostała „była szlachta” podzielił na trzy grupy:

- 1) szlachtę posiadającą własność zasiedloną (bądź chłopów bez ziemi lub pańszczyźnianych i dworskich ludzi), tak wylegitymowaną przez deputacje, jak i niewylegitymowaną,
- 2) szlachtę nie posiadającą własności z poddanymi, ale wylegitymowaną w deputacjach,

<sup>27</sup> Ibidem, l. 87, 110-117, 123-126.

<sup>28</sup> Ibidem, l. 125.

<sup>29</sup> PSZ-II, t. 7, nr 5476.

<sup>30</sup> CGIAL, f. 571, d. 1438, l. 40-43, 56-57.

3) szlachtę niewylegitymowaną przez deputacje nie posiadającą własności z poddanymi.

Ukaz w sposób precyzyjny wyznaczał cele podjętej przez władze operacji. Na pierwszy ogień poszła szlachta, która nie miała podstaw do ubiegania się o szlachectwo ani w postaci dokumentów, ani ziemiańskiej własności (brak poddanych). W stanie szlacheckim pozostały dwie pierwsze grupy, przez najbliższe trzydzieści lat występujące w statystykach jako „dworanie I i II grupy”.

Porządkujące postanowienia z 11 listopada 1832 roku otworzyły, jak się rychło okazało, pewną furtkę dla niewylegitymowanej, a dysponującej kapitałem szlachty. Nowo upieczeni właściciele z aktami zakupu datowanymi po 19 października 1831 roku lub ostatecznie po tej dacie zatwierdzonymi w sądzie, żądali wpisania ich do rejestru szlachty I grupy; niewylegitymowani uciekali tą drogą przed losem jednodworca, wylegitymowani mieli nadzieję awansować do szlachty zachowującej wszystkie przywileje stanowe. Trudno powiedzieć na ile liczne były to przypadki, niemniej sprawa dotarła do ministrów spraw wewnętrznych i finansów i doczekała się rozstrzygnięcia w akcie prawnym z 6 lutego 1834 roku<sup>31</sup>. Przypomniano w nim, że prawo do zakupu ziemi z poddanymi lub samych poddanych ma wyłącznie szlachta z patentem Heroldii. W związku z tym osoby, które nabyły lub choćby potwierdziły wcześniejsze kupno majątku po 19 października 1831 roku, nawet jeśli są w posiadaniu świadectw szlachectwa wydanych przez deputacje, winno się zapisywać do drugiej grupy szlachty. W ciągu trzech lat zobowiązane są do sprzedania ziemi, którą do tego czasu należy poddać nadzorowi i ściągać wszystkie podatki. Komitet Zachodni rezerwował dla nich prawo pozostania w stanie szlacheckim, jeśli przed upływem trzech lat dowiodą szlachectwa przed Heroldią.

W guberniach pytano, czy opieką i nadzorem należy obejmować rzeczywiście wszystkie nowo nabyte majątki, tj. także zakupione przez posesjonatów, którzy nie mieli dekretu Heroldii. Na ogół znacznie bardziej radykalni w propozycjach gubernatorzy tym razem stanęli w obronie szlachty. Powołując się na konkretne przykłady zwrócono członkom Komitetu Zachodniego uwagę na to, że w następstwie takiej dyspozycji wstrzymany zostanie obrót ziemią, co narazi skarb na straty. Decyzje podjęte 6 lutego 1834 roku były przy tym sprzeczne z artykułem 21 ukazu z 19 października 1831 roku, który zostawiał legitymującej się szlachcie właścicielskiej wszystkie dotychczasowe przywileje. Stało się też jasne, że Heroldia nie upora się z rozpatrzeniem spraw legitymacyjnych w rozsądnym krótkim czasie. Komitet Zachodni czuł się więc zmuszony wyjaśnić, że wspomniane postanowienie dotyczy wyłącznie szlachciców nie mających własnej ziemi, którzy „zakupili majątki... zapewne tylko w tym celu, aby mieć prawo być umieszczonymi według zatwierdzonego przez Jego Wysokość 11 listopada 1832 roku stanowiska Komitetu Zachodniego w I grupie”<sup>32</sup>.

<sup>31</sup> Ibidem, I. 165-168, 218; PSZ-II, t. 9, cz. 1, nr 6779.

<sup>32</sup> Ibidem, I. 219-223.

Przy okazji tej sprawy widać, że Komitet często podejmował decyzje bez należytej znajomości realiów, które chciał przekształcać wedle życzeń i wyobrażeń swych członków. W konfrontacji z rzeczywistością prowadziło to do ciągłych zmian decyzji i przedłużania terminów ich realizacji.

Pod koniec 1833 roku do Petersburga dotarła jeszcze jedna ważna informacja — gubernialne izby skarbowe odkryły, że deputacje wydawały dekrety o szlachectwie po 19 października 1831 roku, a nawet po 11 listopada 1832 roku, chcąc tym sposobem ratować szlachtę przed natychmiastową degradacją. Już po zakończeniu spisu i rozwiązaniu komisji powiatowych do gubernialnych izb skarbowych zgłaszali się szlachcice z nowymi dekretami, żądając aby ich włączono do spisów szlachty II grupy. Izby postępowały różnie, ale nawet te, które nie uznawały dekretów i kwalifikowały takich szlachciców do jednodworców donosiły ministerstwu, iż są wśród nich dzieci dawno wylegitymowanych ojców<sup>33</sup>.

Decyzja Komitetu Zachodniego, aby nie czyniąc żadnych wyjątków ową spóźnioną szlachtę włączać do stanów opodatkowanych, napotkała na opór i protesty marszałków. Tłumaczyli oni, iż chodzi o autentyczną szlachtę, która zaniedbała wpisu do księgi szlacheckiej, że pochodzi ona z rodzin wylegitymowanych na długo przed 1831 rokiem i że problem dotyczy „synów, braci, krewnych nie tylko stanu biedniejszego, ale samych głównych rodzin, posługujących się książęcymi i grafów tytułami”<sup>34</sup>. Na przykład w guberni mińskiej jedne komisje (a po ich rozwiązaniu izby skarbowe) włączały takich petentów do drugiej grupy szlachty, inne ich degradowały do jednodworców, co tym bardziej odczuwano jako niesprawiedliwość<sup>35</sup>.

Władze gubernialne kilkakrotnie przypominały marszałkom, iż podstawę uznania za szlachcica drugiej grupy stanowi dekret deputacji. W odpowiedzi marszałkowie zapewniali, że „szlachtę tworzą wyłącznie takie osoby, które udowodniły, iż przez deputacje wywodowe przyznane są w dostojęństwie szlacheckim i w rewizjach 1795 roku i 1816 roku poduszonym okładem zajęte nie są”<sup>36</sup>. Nie ulega wątpliwości, że w praktyce respektowano wszystkie świadectwa o przyznaniu szlachectwa, a także dokumenty o szlachectwie przyniesione do deputacji przed ogłoszeniem październikowego prawa.

W raportach do marszałka guberni wileńskiej sami marszałkowie powiatowi pisali, iż do stanów opodatkowanych przyjmowano „z przyczyny nieprzedstawienia dowodów”, do szlachty zaś „na fundamencie złożonych dekretów wywodowych, na mocy składanych dowodów i metryk chrześcijańskich, którzy

<sup>33</sup> CGIAL, f. 571, d. 1438, l. 142-143, 191-195; LVIA, f. 515, d. 497 — księga zawierająca „rewizyjne wiadomości o szlachcie powiatu wilejskiego trzeciej grupy podlegającej podymnemu” zdowodami deputacji wydanymi po 19 X 1831 roku.

<sup>34</sup> CGIAL, f. 571, d. 1438, l. 191-192.

<sup>35</sup> Ibidem, l. 194-195.

<sup>36</sup> LVIA, f. 391, op. 6, d. 452, l. 13.

wyjęli świadectwa dla przyłączenia się do dekretów dusz"<sup>37</sup>. Czyniono to tym łatwiej, że od połowy 1833 roku szlachta pierwszej i drugiej grupy poddawała się rejestracji bezpośrednio w kancelariach marszałków, a nie jak było poprzednio w komisjach<sup>38</sup>. Z punktu widzenia docelowej polityki rosyjskiej był to znowu krok wstecz.

Oddanie spisu szlachty samorządowi mogło mieć dla niej jedynie korzystny skutek, choć ci, którzy wcześniej stawili się przed komisjami musieli ponownie składać świadectwa, co „narażało na wielkie i powtarzalne ekspensy, oraz stratę drogiego gospodarzowi czasu, kancelarię zaś zasililo wielolicznymi czynnościami, na ogromną pracę”<sup>39</sup>. Okazję tę znakomicie wykorzystano, co wymownie ilustruje raport izby skarbowej z Mińska do Ministerstwa Finansów<sup>40</sup>. Do 31 marca 1834 roku w guberni mińskiej włączono do jednodworców 12350 szlachty (mężczyźni), natomiast 11 137 rodzin (38 326 mężczyzn) wpisano do szlachty — 2 351 rodzin (7 253 mężczyzn) do I grupy i 8 786 rodzin (31 073 mężczyzn) do II grupy. W pierwszej grupie znajdowała się szlachta ziemiańska, przeważnie będąca też w posiadaniu dekretu wywodowego (jedynie 111 rodzin było nie wylegitymowanych — 246 mężczyzn). Do drugiej grupy kwalifikowano z założenia wylegitymowaną szlachtę nie mającą majątku z chłopami. Z raportu wynika jednak, że jedynie pięćdziesiąt dziewięć procent (18 279 mężczyzn) szlachty drugiej grupy przedstawiło komisjom dekret wywodowy. Pozostałe czterdzieści jeden procent zapisano do szlachty na podstawie innych dokumentów — a) 4 940 mężczyzn (15,9% szlachty drugiej grupy) otrzymało uzupełniające świadectwa deputacji po 19 października na podstawie dekretów szlachectwa ich rodzin, wydanych przed 19 października 1831 roku, b) 7 854 mężczyzn (25,3% szlachty drugiej grupy) pokazało komisjom metryki urodzenia świadczące o tym, że są potomkami rodzin wylegitymowanych przed 1831 rokiem.

Warto się nad tym wyliczeniem z różnych powodów zastanowić. Najważniejszy wniosek wypływa z faktu, iż pozostawiono w stanie szlacheckim 13 040 osób, w tym 12 794 drobnej szlachty (w jednej tylko gubernii, podobnego spisu z innych guberni nie znamy), które nie miały dekretu wywodowego. Nikt oczywiście, łącznie zapewne z rosyjskimi urzędnikami i politykami, nie wątpił, że była to autentyczna szlachta. Nie spełniała ona jednak formalnych warunków wymienionych w ukazie z 19 października 1831 roku. A zatem marszałkowie, a wcześniej komisje spisowe nie trzymały się niewolniczo dyspozycji prawa, przypominanej im przecież kilkakrotnie przez kancelarię gubernatora i każde świadectwo przyniesione przez szlachcica interpretowały na jego korzyść.

Druga uwaga wypływa z porównania liczby i struktury szlachty przed ogłoszeniem ukazu październikowego i po pierwszym spisie. Według księgi

<sup>37</sup> Ibidem, d. 434, k. 44-49 oraz d. 452, k. 52, 76.

<sup>38</sup> Rodziny, które przyniosły narysowaną genealogię rodu wpisywano do „ksiąg rodosłownych”. Ibidem, d. 452, l. 173, 1, 2, 5-10, 12; CGIAL, f. 571, d. 1431, l. 70.

<sup>39</sup> LVIA, f. 391, op. 6, d. 452, l. 188, 195.

<sup>40</sup> CGIAL, f. 571, d. 1438, l. 194-195.

podatkowej Ministerstwa Finansów z 1830 roku w guberni mińskiej znajdowało się 34 970 szlachty (płci męskiej) — 2330 wpisanej do księgi genealogicznej, a 32 640 czynszowej, okolicznej, służebnej (zapewne wylegitymowanej i takiej, która w VII rewizji przedstawiła inne „dowody rodowitości”). Utworzona na mocy ukazu z 11 listopada 1832 roku druga grupa szlachty jest identyczna właśnie z drobną szlachcią. A więc niemal cała drobna szlachta według danych z 1830 roku pozostała w stanie szlacheckim (różnica wynosi 1570 (32 640-31 070), co przy ówczesnym poziomie ewidencji trudno w ogóle brać pod uwagę). Kim wobec tego było ponad dwanaście tysięcy jednodworców? Znowu, odwołując się do wartości statystyk, można powiedzieć, że o różnicy zdecydowała niemiarodajność źródła, błąd, do którego doszło na którymś etapie przekazywania informacji do Ministerstwa Finansów. Gdyby liczby z 1830 roku były wiarygodne (za co ręczyć nie można) to należałoby sprawdzić trzy hipotezy: 1) że była to szlachta, która wcześniej omijała spisy, a teraz z jakichś powodów zgłosiła się lub została zgłoszona (i oczywiście nie miała żadnych dowodów), 2) że była to grupa wyodrębniona w wyniku lustracji drobnej szlachty w 1816 roku (zob. rozdział I), a nie przyłączona do chłopów lub mieszczan, 3) że byli to ludzie wywodzący się z różnych kategorii wolnych mieszkańców wsi. Jeśli jeszcze wziąć pod uwagę, iż wiele szlachty do 1834 (i później) w ogóle nie zgłaszało się do żadnych komisji, to zaproponowany tu skład jednodworców wydaje się prawdopodobny.

Warto zasygnalizować także pierwszy przejaw zjawiska, o którym będzie mowa w rozdziale IV, iż statystyka ukazuje wzrost liczby szlachty nie uzasadniony przyrostem demograficznym (38 326, a z jednodworcami 50 676 w 1834 roku do 34 971 w 1830 roku). Przyjmując 50 676 osób za sto procent szlachty w 1834 roku w guberni mińskiej (w rzeczywistości było jej więcej) od stanu odłączono 24,4%, najmniejszą część — 14,4% przeznaczono do pełnej asymilacji z rosyjską szlachcią, a pozostałe 61,2% miało zostać jeśli nie wyłączone, to przynajmniej solidnie przesiane.

Zatrzymaliśmy się nad tym przykładem nie tylko, by zauważyć solidarną z drobną szlachcią postawę ziemiańskiego przeciw samorządu, ale także, aby zasygnalizować początki trwalszych, jak się okaże, tendencji w przebiegu carskiej reformy szlachty i szlachectwa. Opisane zjawiska zauważyli Rosjanie i wykorzystali w propagandzie oraz w praktyce. Władze powoływały się w 1839 roku na „badania” M.A. Bechendorfa, który wyraził opinię, że deputacje wywodowe pod przewodnictwem marszałków zapisały po 19 października 1831 roku do szlachty „bardzo znaczącą liczbę osób, podlegających przyłączeniu do opodatkowanych jednodworców, na przykład w Wilnie ponad dwa tysiące dusz”<sup>41</sup>. Opinia ta miała uzasadniać konieczność sprawdzenia dekretów szlacheckich

Podobną ocenę, ale już z perspektywy zakończonej akcji, w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku sformułował Imertyński w artykule o przebiegu weryfika-

<sup>41</sup> LVIA, f. 391, op. 6, d. 625, l. 98.

cji szlachty w guberni wołyńskiej. Stwierdził on, że ziemiaństwo polskie w osobach reprezentujących je marszałków wciągnęło do spisów szlachty, pod pretekstem pokrewieństwa z wylegitymowanymi rodzinami dziesiątki tysięcy ludzi nie posiadających dowiedzionego szlachectwa. W guberni wołyńskiej liczbę szlachty „wykreowanej” między 1831 a 1834 rokiem oblicza na ponad 17 tysięcy osób<sup>42</sup>. Nie warto się chyba zastanawiać, czy autor rzeczywiście wierzył, iż polscy ziemianie przygarniają do swoich herbów i dzielą się swoją przeszłością z dziesiątkami tysięcy plebejuszy. W każdym razie Imertyński uważał, iż te dwa lata zaważyły na przebiegu całej weryfikacji, na jej przeciąganiu się i miernych skutkach<sup>43</sup>.

Również generał-gubernator wileński, odwołując się do bardziej praktycznych argumentów zwracał uwagę, że zwolnienie od wojska i podatków kilkunastu tysięcy mężczyzn, przyłączonych do wylegitymowanych wcześniej rodzin, jest niezgodne z celem rządu<sup>44</sup>. W rezultacie Komitet Zachodni dał prawo do statusu szlachcica drugiej grupy, spośród niewylegitymowanych lub legitymujących się dekretemi uzupełniającymi wydanymi po 19 października 1831 roku tylko męskim potomkom w prostej linii szlachty wylegitymowanej przed 1831 rokiem (ukaz 25 IX 1834 rok); wszyscy inni mieli zostać objęci podatkiem i służbą wojskową<sup>45</sup>.

W następnych latach gubernatorzy starali się o usunięcie z szeregów szlachty osób, które formalne prawo do nowego szlachectwa (dekret wywodowy lub własność z poddanymi) nabyły po wydaniu ukazu z 19 października 1831 roku. To polowanie ciągnęło się do końca lat trzydziestych. Marszałkowie ociągali się ze sporządzaniem list takiej szlachty, usiłowali pertraktować w sprawie terminu przyjętej „godziny zero” (data ogłoszenia, czy dotarcia ukazu do kancelarii), brali na siebie winę za spóźnione dekrety, zapewniając, iż przyczyną był tylko nawał pracy, któremu nie mógł na czas podołać szczupły personel, a nie późne złożenie dokumentów<sup>46</sup>. Gra toczyła się o znaczną liczbę rodzin szlacheckich. W aktach marszałka wileńskiego znajdujemy na przykład listę z 1836 roku 233 rodzin „prawdziwej, lecz nieszczęśliwej szlachty” z guberni wileńskiej, które uzyskały dekret po przyjętym terminie<sup>47</sup>.

Do 1832 roku Ministerstwo Finansów nie posiadało jeszcze dostatecznych informacji o przebiegu spisu. Zrazu szlachta nie zgłaszała się do komisji, sytuacja zmieniła się na krótko przed ich rozwiązaniem. Na przykład w guberni wileńskiej do 1 listopada 1832 roku zapisano do jednodworców około trzy tysiące, 25

<sup>42</sup> N. K. Imiertinskij, op.cit., s. 329-333.

<sup>43</sup> Warto zwrócić uwagę na tezę Beauvois jednoznacznie uznającego za wielki sukces Rosji wyniki weryfikacji. Autor całkowicie pomija jednak problem tzw. szlachty legitymującej się, skupiając się przede wszystkim na jednodworcach. D. Beauvois, op.cit., s. 116-135.

<sup>44</sup> CGIAL, f. 571, d. 1438, l. 199.

<sup>45</sup> Ibidem, l. 203; LVIA, f. 391, op. 6, d. 434, l. 39; PSZ-II, t. 9, cz. 2, nr 7407.

<sup>46</sup> LVIA, f. 391, op. 6, d. 434, l. 39, 40, d. 625.

<sup>47</sup> Ibidem, d. 434, l. 30-53 i d. 625, l. 25-49, 66-77, 83-86.



listopada ok. 4200, a w początku 1833 roku już ponad 14 tysięcy osób (mężczyźni). Skokowe przyrosty w niektórych powiatach mogły się również wiązać ze zgłaszaniem szlachty czynszowej z większych dóbr<sup>48</sup>.

Szlachta skarżyła się na oszustwa ze strony etatowych pracowników kancelarii marszałka (na przykład w powiecie Wiłkomirskim pobierano rzekomo jednego rubla srebrem zamiast dziesięciu kopiejek miedzianych za formularz) oraz na złą organizację pracy, powodującą że „obywatele i dalsze klasy ludu doświadczają wielkiej mitręgi i ponoszą straty ekspensując na utrzymanie się przez kilkutygodniowe siedzenie w mieście”<sup>49</sup>.

Ostatecznie „komisje do spraw spisania jednodworców i obywateli” wykluczyły do końca 1833 roku, tj. do ich zamknięcia, ze stanu uprzywilejowanego w obwodzie białostockim i pięciu litewskich i białoruskich guberniach około 80 tysięcy szlachty płci obojga (tabela 2). Nie posiadamy informacji z tego okresu o liczbie szlachty zdegradowanej do kategorii obywateli (*grazdan*); nie była ona jednak nigdy duża.

Tabela 2. Liczba jednodworców na początku 1833 roku w guberniach litewsko-białoruskich.

Gubernia	Liczba jednodworców (mężczyźni)	%
wileńska	15145	38,9
grodzieńska	4512	11,6
obwód białostocki	1473	3,8
mińska	12351	31,8
mohylewska	1349 <sup>a</sup>	3,5
witebska	4047 <sup>a</sup>	10,4
Razem	38877	100,0

<sup>a</sup> dane z 1838 roku (bez jednodworców nieosiadłych)

Źródło: H. Mościcki, op.cit., s. 57; CGIAL, f. 571, op. 9, d. 36. Księga podatkowa na 1838 rok.

W wyniku analogicznej akcji prowadzonej w oparciu o przedstawione wcześniej akty (odnosiły się one do wszystkich guberni zachodnich) do końca 1833 roku na Ukrainie (gubernie kijowska, podolska i wołyńska) oderwano ostatecznie od stanu szlacheckiego około 145 tysięcy szlachty płci obojga (72141 mężczyzn)<sup>50</sup>, co w sumie czyni około ćwierć miliona zdegradowanej szlachty na dawnych wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej. Ponad połowa przypadła na gubernię kijowską i podolską, na Litwie i Białorusi mieszkała ponad 1/3 (36,2%) jednodworców, z czego zdecydowana większość (72%) w guberni wileńskiej

<sup>48</sup> CGIAL, f. 571, d. 1438, l. 64-68; LVIA, f. 391, op. 6, d. 452, k. 11-61.

<sup>49</sup> LVIA, ibidem, d. 454, l. 5-7.

<sup>50</sup> Beauvois podaje liczbę 72144 jako odnoszącą się do płci obojga. Jest to pomyłka, zarówno księga podatkowa Ministerstwa Finansów jak i źródła drukowane podają liczbę „dusz” męskich 72144. D. Beauvois, op.cit., s. 120.

i mińskiej. Około 90% jednodworców guberni zachodnich znajdowało się w 1834 roku w pięciu guberniach — podolskiej, kijowskiej, wileńskiej, mińskiej i wołyńskiej.

Z porównania liczby drobnej szlachty na Litwie i Białorusi przed powstaniem listopadowym (księga podatkowa Ministerstwa Finansów z 1830 roku podaje 104 840 szlachty okolicznej, czynszowej i służebnej) z liczbą szlachty zdegradowanej, która zwłaszcza w pierwszym okresie mogła rekrutować się tylko z tego środowiska, wynika, że przynajmniej połowa drobnej szlachty pozostała w stanie szlacheckim (tabela 3).

Tabela 3. Udział szlachty zdeklasowanej (jednodworcy) wśród drobnej szlachty w 1834 roku.

Gubernia	Drobna szlachta (1830 r.)	Jednodworcy (1834 r.)	%
wileńska	26430	15140	57,3
grodzieńska	9070	4510	49,7
mińska	32640	12350	37,8
mohylewska	26690	1350	5,1
witebska	10000	4050	40,1
Razem	104830	37400	35,7

Źródło: CGIAL, f. 571, op. 9, d. 28 (1830 r.) i d. 36 (1838 r., dane o jednodworcach w guberni witebskiej i mohylewskiej); H. Mościcki, *Wysiedlenia*, op.cit, s. 57.

Wielu ludzi w ogóle nie stawiło się przed komisjami w obawie, że zostaną pozbawieni statusu szlachcica. Jak pisał marszałek powiatu telszewskiego „wielka jest liczba szlachty, która nie ma pieniędzy na wyjęcie dekretów z deputacji wywodowych”<sup>51</sup>. Podobnie było z podaniami lustracyjnymi (*skazki*) z 1795 roku przechowywanymi w izbach skarbowych i sądach niższych. Wielu szlachciców nie zdążyło zjawić się w komisji lub u marszałka z przyczyny „mitręgi” w uzyskaniu aprobaty metryk w konsystorzu lub zaginięcia ksiąg parafialnych. Jeszcze w czasie trwania spisu marszałek miński tłumaczył, że liczni szlachcice nie zgłaszają się, bo pogubili dokumenty, a z powodu skrajnej biedy trudno poczynić im stosowne kroki, by je odzyskać i skompletować.

Część szlachty nie rozumiała — jak piszą marszałkowie — potrzeby rejestrowania się, do wielu nie dotarła informacja, niektórzy myśleli, że skoro już kiedyś złożyli dokumenty w deputacjach, to sprawa ich nie dotyczy. Na tego rodzaju uzasadnienie marszałków z prośbą o przedłużenie spisu, władze godziły się niechętnie, natomiast zdecydowanie odrzucały pomysły w rodzaju przedstawionego przez marszałka witebskiego, by o szlactwie osoby decydowało kilka wybranych w powiecie przez szlachtę „godnych wiary osób”, a nie dokumenty, których szlachta zebrać nie jest w stanie, albo — co jeszcze bardziej

<sup>51</sup> LVIA, f. 391, op. 6, d. 452,1. 6-10.

musiało w Petersburgu irytować — propozycje zawieszenia działania ukazu z 19 X 1831 roku na trzy lata<sup>52</sup>.

Wiele osób przynosiło dokumenty, których nawet najzyczliwsza komisja mogła uznać za wystarczające. Pewne pojęcie o sytuacji najbardziej spauperyzowanej szlachty dają „Dowody na szlachectwo byłej szlachty zapisanej do grażdan w Wilnie 1805-1834”<sup>53</sup>. Dotyczą one ludzi zajmujących bardzo niską pozycję społeczną, utrzymujących się z zajęć zdecydowanie nieszlacheckich. Służący „po obywatelskich domach”, uczniowie sztuki chirurgicznej, byli żołnierze, „czeladnicy i pomocnicy w rzemieślniczych warsztatach zwracali się do swych pracodawców, opiekunów i współpracowników o ratunek przed degradacją prosząc o poświadczenie swego szlacheckiego rodowodu. Obok wypisów z ksiąg kościelnych i innych urzędowych dokumentów (na przykład z izb skarbowych, kancelarii marszałka) większość zgłaszających się przedstawiała komisjom wystawione przez ich pracodawców lub opiekunów dość osobliwe świadectwa. Ich autorzy — właściciele lub rządcy domów, w których służyła szlachta, lekarz, dawny dowódca w wojsku, obywatele miasta (sąsiedzi), czy mistrzowie cechów — zapewniali swym podpisem (albo częściej krzyżykami) i nazwiskiem, że osoba jest „nieposzlakowanej konduity”, „zdolna i obyczajna”, „dobrze pracowała i pilnie obowiązki wypełniała”, „wiernie służyła”, a niekiedy nawet, ale bardzo rzadko, że jest szlachcicem. Na przykład obywatele Wilna pisali o niejakiem Mickiewiczu służącym po obywatelskich domach, że wprawdzie „jakiś były dokumenty o rodowitości Mickiewiczów poszły w zatracenie”, ale oni wiedzą i są przekonani o jego szlacheckim urodzeniu<sup>54</sup>.

Prawdopodobnie aspiracje wielu przedkładających owe papiery niekoniecznie sięgały szlachectwa. Przestraszeni spisem, obawiali się przede wszystkim utraty wolności, stąd wiele świadectw zapewniało, że delikwent „wolnego człowieka zaszczycał się tytułem”, „że nigdzie nie był i nie jest zapisanym w skazce”, „że poduszynym okładem nie zajęty” itp., a zatem „na zapisanie ich w odnodworcy lub grażdanie nie ma przeszkody”<sup>55</sup>.

W 1834 roku miała miejsce w Rosji kolejna, ósma już rewizja. Ponownie spisywano jednodworców, mając nadzieję na przyłączenie osób, które wcześniej uchylały się od spisu<sup>56</sup>. Liczba jednodworców wzrosła o około cztery tysiące, do ponad dziewięćdziesięciu tysięcy (tabela 4).

Proporcje między poszczególnymi kategoriami zdeklasowanej szlachty potwierdzają przypuszczenie, iż ofiarą obu spisów padła głównie szlachta czynszowa i nieosiadła (na Ukrainie niemal wyłącznie — 99,2%<sup>57</sup>). W powiatach

<sup>52</sup> CGIAL, f. 571, d. 1438, l. 4-5.

<sup>53</sup> LVIA, f. 391, op. 6, d. 622, l. 233.

<sup>54</sup> Ibidem, l. 5, 7, 112.

<sup>55</sup> Ibidem, l. 12, 201, 222.

<sup>56</sup> Ibidem d. 452, l. 164-165, 195; PSZ-II, t. 9, cz. 1, nr 6686; CGIAL, f. 571, d. 1438, l. 275-288.

<sup>57</sup> Obliczenia na podstawie danych księgi podatkowej Ministerstwa Finansów z 1838 roku. CGIAL, f. 571, op. 9, d. 36.

Tabela 4. Liczba zdeklasowanej szlachty według kategorii w 1838 roku (mężczyźni).

Gubernia	Jednodworcy				Obywatele		Razem
	na własnej ziemi		na cudzej ziemi <sup>a</sup>		Liczba	%	
	liczba	%	Liczba	%			
wileńska	570	3,2	15720	88,9	1400	7,9	17690
grodzieńska	2290	37,5	3490	57,3	310	5,1	6090
obszar białostocki	720	43,7	930	56,3	•	•	1650
mińska	860	6,0	12790	89,0	710	5,0	14360
mohylewska	127	9,4	1222	90,6	•	•	1349
witebska	104	2,6	3943	97,4	•	•	4047
Razem	4671	10,3	38095	84,3	2420	5,3	45186

<sup>a</sup> w tym także nieosiadli

Źródło: CGIAL, f. 571, op. 9, d. 36. Księga podatkowa na 1838 rok.

o największej liczbie jednodorców procent jednodorców z tej grupy dochodził lub nawet przekraczał 90%.

Jedna trzecia jednodorców guberni mińskiej i jedna dziesiąta jednodorców całego Kraju Północno-Zachodniego znajdowała się w powiecie słuckim. Prawie osiem procent wszystkich jednodorców mieszkało w powiecie rosieńskim. Kolejne największe ich skupiska znajdowały się na Żmudzi (1/4 jednodorców Litwy i Białorusi), wschodnich powiatach guberni mińskiej (miński, ihumeński, słucki — 22,5% wszystkich jednodorców) oraz w powiatach guberni wileńskiej o dawnym drobnoszlacheckim osadnictwie (wileński, Włkomirski, lidzki — 60% jednodorców wileńskich, 12% wszystkich). Przedstawiona struktura geograficzna odpowiadała rozmieszczeniu szlachty czynszowej w końcu XVIII wieku.

Struktura zdeklasowanej szlachty odpowiadała intencjom władz. Ukaz z 19 października nie dawał szlachcie czynszowej wielu szans, a fakt, iż żyła w większych skupiskach, pod kontrolą dworskiej administracji ograniczał z kolei możliwość uchylecia się od spisu. Mimo to nie wyłączono ze stanu szlacheckiego całej szlachty czynszowej i nieosiadłej. Jeszcze wiele dziesiątków lat z niej głównie rekrutować się będą nowi jednodorcy i grażdanie. Wielu czynszowców przedstawiło dekrety wywodowe i znalazło się wśród legitymującej się szlachty (druga grupa). Czynnoscowcy i służba szlachecka na Litwie i Białorusi odradzali się nie tylko w ramach swego środowiska, ale zasilani byli systematycznie przez dzieci okolicznych i zaściankowych szlachciców. Tłumaczyłoby to większą niż na Ukrainie łatwość przejścia przez weryfikacyjne sito (przynajmniej na początku).

Liczba jednodorców wywodzących się ze szlachty czynszowej wynosiła zaledwie 50% liczby szlachty czynszowej zarejestrowanej na Litwie i Białorusi w V rewizji, zaś jednodorców na własnej ziemi 10% liczby szlachty okolicznej zapisanej w 1795 roku<sup>58</sup>.

<sup>58</sup> Zob. J. Sikorska-Kulesza, op.cit., s. 97.

Struktura zdeklasowanej szlachty, jej liczba i udział w warstwie drobno-szlacheckiej oraz rozmieszczenie geograficzne daje się wytłumaczyć strukturą całego stanu szlacheckiego na Litwie i Białorusi. Specyfiką drobnej szlachty u progu carskiego panowania był tam bardzo duży – w porównaniu do Ukrainy – udział szlachty okolicznej, który wynosił 40%, przy 40% szlachty czynszowej i 20% słuźebnej, podczas gdy na Ukrainie szlachta okoliczna stanowiła niewielki odsetek drobnej szlachty<sup>59</sup>.

Następne spisy jednodworców i obywateli rejestrowały i opisywały ich według kategorii wymienionych w tabeli 4. Wartość informacyjna tego podziału wymaga komentarza. Po pierwsze dość precyzyjny w założeniu podział na jednodworców (szlachtę wiejską) i obywateli (szlachtę miejską), w rzeczywistości ani nie dzielił szlachty na wykonującą zajęcia rolnicze i miejskie, ani nie odpowiadał szlachcie mieszkającej na wsi i w mieście. W wiejskich zaściankach wielu jednodworców utrzymywało się tylko (czy głównie) z rzemiosła i wielu jednodworców zajmowało się rolnictwem w miastach lub tzw. miasteczkach litewskich. Znajdujemy też podania lustracyjne obywateli honorowych, którzy byli gospodarzami majątków na prawie zastawnym, choć rzadko znajduje się obywateli (*grazdan*) na wsi. Od woli komisji i deklaracji zainteresowanego mogło zależeć do jakiej kategorii go zaliczono. Podział na obywateli i jednodworców i różne ich podgrupy nie daje podstaw do analizy struktury zawodowej całej zbiorowości, z całą pewnością i precyzyjnie oddaje jedynie zróżnicowanie podatkowe zdeklasowanej szlachty. Tymczasem wgląd w podania lustracyjne jednodworców pokazuje z jakim bogactwem zajęć mamy do czynienia i jak te zawody daleko odbiegają nie tylko od potocznego wyobrażenia o zajęciach szlachty. Na przykład w powiecie poniewieskim status jednodworca (nieosiadłego) nadano m.in. krawcowi, chałupnikowi, parobkowi, pastuchowi, kątnikowi, stolarzowi, słuźacemu, namiestnikowi, leśnikowi, cieśli, tkaczowi, szewcowi, garncarzowi, stelmachowi, lokajowi, „direktorowi”, a także, cytując źródło „ubogiemu ślepemu”<sup>60</sup>.

Równie interesujących informacji dostarczają podania lustracyjne obywateli Wilna z 1834 i 1842 roku. Zdecydowanie nad szlachcicami zajmującymi się rzemiosłem, na przykład szewstwem, stolarstwem, przeważają robotnicy najemni (dniówkowi) oraz słuźba, tj. lokaje, kucharz u księdza, strażnik, odźwierny, organista<sup>61</sup>. Wśród obywateli honorowych do wyjątków należy zaliczyć ogrodnika; przeważają, zgodnie z założeniem, przedstawiciele inteligencji: kandydat filozofii, artysta, aptekarze, adwokaci<sup>62</sup>.

Wielu jednodworców i obywateli wykonywało wymienione zajęcia być może nie w pierwszym już pokoleniu. Czy trudno się dziwić, że w 1834 roku bez większego bólu rozstawała się z nimi ziemiańska szlachta?

<sup>59</sup> Ibidem, s. 21-23.

<sup>60</sup> LVIA, f. 515, op. 15, d. 491, f. 708, op. 2, d. 1205.

<sup>61</sup> Ibidem, f. 515, op. 25, d. 294 i 302.

<sup>62</sup> Ibidem, f. 515, op. 25, d. 292, op. 15, d. 301 i 491.

### *Rozdział III*

## *Szlachta zdeklasowana — jednodworcy i obywatele*

W XIX-wiecznej Rosji jednodworcy<sup>1</sup> stanowili nieliczną, szacowaną na około 1260 tysięcy kategorię ludności wiejskiej. Wyłonili się w ciągu XVII i pierwszej połowie XVIII wieku z „dzieci bojarskich”, kozaków, strzelców i innych grup ludności, usytuowanych na obrzeżach stanu uprzywilejowanego.

Osiedlano ich na południowych i wschodnich kresach, gdzie tworzyli jeden z elementów systemu obronnego Rosji. 85% wszystkich jednodworców żyło w XIX wieku w rejonie Czarnoziemia, w dawnym pasie obronnym rosyjskiego pogranicza. W zamian za pełnienie przygranicznej służby wojskowej jednodworcy otrzymywali ziemie na prawie dziedzicznym i mogli posiadać poddanych. W początku XVIII wieku rozciągnięto na nich podatek pogłówny oraz inne świadczenia, które wypełniali chłopci państwowi, zaś w końcu XVIII wieku zniesiono odrębne jednostki wojskowe, w których służyli jednodworcy (tzw. *landmilicja*), z dotychczasowych przywilejów pozostawiając im krótszy niż w przypadku chłopów okres służby (15 lat). W wiek XIX jednodworcy weszli zatem jako jedna z grup chłopów państwowych, których położenie prawne i materialne było lepsze niż chłopów prywatnych. Zachowali wolność osobistą, indywidualne gospodarstwa, a niektórzy z jednodworców posiadali nawet chłopów.

Wytyczając w 1831 roku zasady deklasowania polskiej szlachty nawiązano do statusu jednodworców wielkoruskich. Zwłaszcza szlachta czynszowa, osadzana przed wiekami na krańcach Rzeczypospolitej, dla obrony jej granic kojarzyła się urzędnikom i dygnitarzom rosyjskim z jednodworcami. Na przykład we wspomnianym wcześniej (rozdział I) projekcie przesiedlenia czynszowców Zubow porównywał w 1796 roku ze sobą obie grupy.

<sup>1</sup> Na podstawie: M. T. Bielawskij, *Odnodworcy Czernoziemia*, Moskwa 1984, s. 3-20; N. K. Tkaczewa, *Iz is torii odnodworcew* (w:) *Eżegodnik po agrarnoj istorii Wostocznoj Ewropy*, Leningrad 1972, s. 133-141; J. Sołowiew, *Ob odnodworcach* „Otieczestiennyje zapiski” 1850, t. 69; W. I. Siemiewskij, *Kazionnyje kriestjanie* „Russkaja Starina” 1879, kn. 4, s. 35-54 i kn. 5, s. 622-638.

W istocie różnice między nimi, pomijając nawet szlachtę okoliczną i na służbie, były ogromne, co między innymi zdecydowało o tym, że status jednodworców guberni zachodnich (tak brzmiała oficjalna ich nazwa) odbiegał znacznie od rosyjskiego pierwowzoru. Członkowie Komitetu Zachodniego opracowując zasady położenia jednodworców na Litwie i Ukrainie uwzględnili polskie tradycje w dziedzinie podatków oraz zróżnicowanie społeczne drobnej szlachty. Wywodzący się z polskiej szlachty jednodworce obciążeni zostali podatkiem nie od osoby, jak jednodworce rosyjscy, lecz od dymu. Utworzono też trzy grupy jednodworców odpowiadające ogólnej strukturze warstwy drobnoszlacheckiej: 1) osiadłych na własnej ziemi (drobna szlachta okoliczna), 2) osiadłych na ziemi należącej do osób prywatnych lub państwa (dawna szlachta czynszowa), 3) nieosiadłych, czyli bezrolnych, mieszkających w ziemiańskich dworach (dawna szlachta służebna). Każda z tych grup płaciła inne podatki i miała w przyszłości podlegać różnym ministerstwom.

Jednodworce guberni zachodnich należeli (obok wolnych ludzi, Żydów-rolników, kolonistów) do tzw. wolnych stanów wiejskich, stanowiących niewielki procent podzielonej w połowie XIX wieku na 46 kategorii ludności wiejskiej (np. w guberni mińskiej w 1857 roku 5,1 %) <sup>2</sup>.

Kategoria obywateli (*grażdanie*) została również przeniesiona na grunt polski z Rosji, gdzie stanowiła nieliczną grupę mieszkańców miast. Nie wylegitymowana szlachta mieszkająca w miastach, jeśli zajmowała się handlem, rzemiosłem lub służbą w domach prywatnych otrzymywała status obywateli, zaś wykonująca zawody inteligenckie (lekarza, adwokata, nauczyciela, malarza, architekta, rzeźbiarza, litografa, grawera oraz inne wymienione w ukazie 19 X 1831 roku) <sup>3</sup> mogła zostać zapisana do obywateli honorowych (*poczotnyje grażdanie*), pod warunkiem jednak przedstawienia dyplomu studiów lub świadectwa o wykonywanej pracy. Obywatele nie podlegali karom cielesnym i podatkowi pogłównemu, a obywatele honorowi także powinności rekruckiej.

W 1834 roku 65% obywateli Litwy i Białorusi mieszkało w guberni wileńskiej. Stanowili ważną pod względem społecznym, ale szczupłą liczebnie grupę ludności miejskiej. Na przykład w Wilnie, największym na tym terenie ośrodku miejskim ich udział wynosił w 1869 roku 3,4%. Najmniej liczną grupę tworzyli obywatele honorowi — w guberni wileńskiej było ich siedemdziesięciu sześciu (21,7% zdeklasowanej szlachty miejskiej), w guberni grodzieńskiej z kolei czterdzieści dwie osoby (11,6%) <sup>4</sup>.

Od końca 1831 roku w Ministerstwie Finansów trwały prace nad dokładnym określeniem statusu prawno-ekonomicznego jednodworców i obywateli <sup>5</sup>. Po-

<sup>2</sup> Z. Zielenski, op.cit., s. 604-605.

<sup>3</sup> PSZ-II, t. 6, cz. 2, nr 4977, p. 5; CGIAL, f. 571, op. 1, d. 1431, l. 67, 70.

<sup>4</sup> *Pamjatnaja kniżka wilenskoj gubernii na 1901 god*, Wilna 1900, cz. III, s. 64-65; LVI A, f. 378-p/o 1832, ed.chr. 19, l. 57 i 59.

<sup>5</sup> CGIAL, f. 571, op. 1, d. 1431, l. 19, 22, 33-34, 40-141, 65, d. 1438, l. 6, 27, 38, 87-90, 157, 194-195, 224, 239, 252.

czątkowo, z powodu przeciągania się spisu odsuwano dyskusję na ten temat, ostatecznie Komitet Zachodni przyjął projekt ministerstwa na początku 1834 roku, a Mikołaj I zatwierdził go na próbny okres trzech lat (22 I 1834 roku)<sup>6</sup>. Przyjęte zasady obowiązywały aż do zniesienia obu „stanów”, co nastąpiło w 1868 roku.

Prawo przewidywało tworzenie z okolic i zaścianków, liczących co najmniej 100 rodzin (lub kilka pobliskich osad mających w sumie tyle domostw) gmin (*obszczestw*) jednodworczych.

Każda taka wspólnota posiadała własny samorząd i władzę wykonawczą, czyli zebranie gminne (*obszczestwiennyj schod*) oraz zarząd (*naczalstwo*). Zarząd gminy składał się z wójta (*starszina*) pełniącego jednocześnie funkcję poborcy podatkowego, nadzorca gminnych zapasów zboża (*smotritiel*), pisarza prowadzącego gminną kancelarię oraz dziesięciu podsołtysów (po jednym na dziesięć dymów).

Wójta i nadzorcę zapasów wybierał na trzy lata na zebraniu gminnym ogół pełnoletnich i posiadających własne domostwo jednodworców. Zatwierdzały ich izby skarbowe za wiedzą sądów ziemskich i akceptacją naczelnika powiatu. Utrzymaniem mianowanego przez administrację państwową pisarza obciążono gminę (200 rubli rocznie). Do profitów związanych z pełnieniem gminnych funkcji należało zwolnienie od wszelkich powinności płaconych w naturze, w tym i poboru do wojska. Zdeklasowaną szlachtę poddano kontroli władz skarbowo-policyjnych. Wszyscy urzędnicy gminy w każdej chwili mogli zostać przez te władze usunięci.

Najważniejszą rolę w gminie odgrywał wójt. Do jego podstawowych zadań należała troska o stan finansowy gminy. Szerokie i różnorodne uprawnienia wójta w stosunku do mieszkańców gminy obejmowały w szczególności pieczę nad regularnym uiszczaniem podatków (m.in. jemu powierzono obowiązek prowadzenia ksiąg podatkowych), co bacznie kontrolował powiatowy urząd administracji państwowej i skarbowy.

Rozbudowany system przepisów dotyczących sprawowania przez wójta opieki nad sierotami i dziedziczonymi przez nieletnich gospodarstwami był również podyktowany względami fiskalnymi.

Aby zapobiec ucieczkom rekruta i podatnika ukaz senacki z 22 stycznia 1834 roku uzależniał wyjazd do miejscowości oddalonej do 30 km od miejsca zamieszkania i na okres nie dłuższy niż siedem dni, od zgody wójta, a przy dłuższych lub dalszych podróżach, od zezwolenia powiatowego urzędu skarbowego, który wystawiał zainteresowanemu specjalny paszport<sup>7</sup>. Przepis ten poważnie ograniczał wolność jednodworców. Czy rzeczywiście zmniejszył

<sup>6</sup> PSZ-II, t. 9, cz. 1, nr 6734. Także PSZ-II, t. 21, nr 19848, t. 16, nr 15121.

<sup>7</sup> Uzupełniający ukaz o paszportach dla jednodworców i obywateli z 7 DC 1834 r. — PSZ-II, t. 2, cz. 2, nr 7387. Listy gończe za uciekinierami zalegającymi z płaceniem podatków zob. np. „Minskije Gubernskije Wiedomosti” 1840, nr 32, s. 249.



mobilność jednodworców — trudno ocenić. Można bowiem wątpić, czy ówczesny aparat administracyjny, ociążały, nieliczny i prawie w całości złożony z Polaków, a na najniższym szczeblu właśnie z drobnej szlachty chciał i potrafił sprawować skrupulatnie, zaprogramowaną przez władze zaborcze kontrolę nad drobną szlachtą.

Do obowiązków wójta należało również czuwanie nad bezpieczeństwem, porządkiem i „dobrymi obyczajami” na terenie gminy. Jednoosobowa odpowiedzialność miała służyć roztoczeniu nad zbiorowością drobnoszlachecką skutecznego nadzoru. Przejawiając zainteresowanie obyczajnością jednodworców państwo odwoływało się do obiegu opinii o chorobliwej skłonności drobnej szlachty do kłótni, bijatyk, kradzieży, a w rezultacie do przewlekłych, rujnujących strony procesów sądowych.

Wójt występował także w roli sędziego w drobnych sprawach, w których wielkość grzywny nie przekraczała 5 rubli asygnacyjnych, w pozostałych jednodworczy i obywatele podlegali sądom powiatowym i miejskim magistratom. Z dawnych szlacheckich przywilejów pozostawiono im jedynie wolność od kary chłosty.

Na terenach, na których osady jednodworcze były nieliczne i rozproszone uprawnienia wójta przejmował podoficer policji (*urządnik*) lub miejscowa władza wiejska. Domyślać się można, że oznaczało to w praktyce dalsze zawężenie swobód podległej im społeczności.

Gmina jako całość odpowiadała za terminowe uiszczanie wszystkich opłat na rzecz państwa (znany w Rosji zwyczaj tzw. poręki gromadzkiej). Rozłożenie podatków na poszczególne rodziny, z uwzględnieniem podatków płaconych przez osoby niezamożne, wychodźców i zmarłych nadal figurujących w rejestrach podatkowych, należało do ogółu dorosłych jednodworców, którzy dla rozpatrzenia związanych z tym kwestii zbierali się na początku roku. Sprawowali funkcje doradcze i kontrolne względem zarządu.

Pod względem organizacji gmin jednodworcza nie różniła się od chłopskiej. Podobnie jak ta ostatnia stanowiła przede wszystkim jednostkę podatkową i rekrucką. Była jednak znacznie mniejsza od typowej gminy chłopów państwowych, co miało służyć sprawniejszej egzekucji powinności oraz kontroli nad społecznością traktowaną z nieufnością i niechęcią.

Od samego początku tworzenie gmin napotykało spore trudności, ze względu na liczbę szlachty, rozległość guberni i duże, wbrew pozorom, rozproszenie drobnoszlacheckiego osadnictwa. W końcu jednak powstały, by przetrwać aż do likwidacji jednodworców jako odrębnej grupy ludności wiejskiej<sup>8</sup>.

Z powodu przedłużenia spisu nie wylegitymowanej szlachty pierwszy pobór podatków odłożono na 1834 rok. Wysokość i charakter podatków bezpośred-

<sup>8</sup> CGIAL f. 1284, d. 32,1. 100. Sprawozdanie gubernatora wileńskiego za 1834 rok.

nich ukaz carski z 19 X 1831 roku ustalał następująco: 1) jednodworce na własnej ziemi — 3 ruble rocznie od dymu, 2) jednodworce osiadli na czynszach, obywatele posiadający własny dom, jednodworce nieosiadli mieszkający z rodziną — 2 ruble od dymu oraz 3) osoby samotne, jednodworce i obywatele nieosiadli posiadający rodzinę, ale nie prowadzący z nią wspólnego gospodarstwa — 1 rubel rocznie od osoby<sup>9</sup>.

W dążeniu do poddania fiskusowi wszystkich mieszkańców, urzędnicy usiłowali ogarnąć złożoną rzeczywistość społeczną w najdrobniejszych jej szczegółach. Pod wpływem pisma generał-gubernatora wileńskiego Dołgorukowa w Komitecie Zachodnim zastanawiano się np. w jakim wymiarze opodatkować wywodzących się z dawnej szlachty żebraków, kaleki i starców mieszkających kątem w domach szlachty, mieszczan, a nawet chłopów<sup>10</sup>.

Pomysły tego typu świadczą nie tylko o tym z jak naiwnym przekonaniem o możliwości realizacji i zaprogramowania każdej dziedziny życia działali ministrowie w Petersburgu. Niekoniecznie jednak muszą sugerować szczególnie dużą liczbę żebraków itp., choć z pewnością jest to jeszcze jeden dowód na zaawansowanie procesu pauperyzacji i rozwarstwienia drobnej szlachty.

Obciążając jednodworców podatkiem od dymu ustawodawca odwoływał się do obciążeń szlachty za Rzeczypospolitą i w okresie porozbiorowym, z wyjątkiem lat 1811-1824, a przede wszystkim unikał oczywistego w przypadku podatku pogłównego skojarzenia ze stanami niższymi. Dla realnego obciążenia podatnika istotna była definicja dymu jako jednostki podatkowej. Zdawano sobie bowiem doskonale sprawę z tego, że pod jednym dachem mieszkało często wiele rodzin. Odrzucono jednak pierwotny projekt, aby zbierać podymne od każdego żonatego oddzielnie, na rzecz traktowania wszystkich żyjących w jednym domu jako jednej rodziny<sup>11</sup>. W takiej sytuacji, przyjmując, że przeciętnie dym jednodworski liczył trzech mężczyzn, podstawowe opodatkowanie jednodworców było niższe od opodatkowania innych stanów: chłopów państwowych (3 ruble od osoby płci męskiej), wolnych ludzi (7 rubli), mieszczan (8 rubli)<sup>12</sup>. Potwierdzały to tezę o roli pozafiskalnych motywów deklasacji drobnej szlachty.

Podymne nie było oczywiście jedynym podatkiem płaconym przez jednodworców. Dopiero porównanie całego systemu obciążeń z obowiązującymi inne grupy ludności wiejskiej oraz skuteczności ich egzekucji pozwoliłoby realnie

<sup>9</sup> CGIAL, f. 571, op. 1, d. 1438, l. 27, 87-90, l. 157-179, 230-239; PSZ-II, nry: 6265(t.8), 7638(t.9, cz. 2), 8367 (t. 10), 12867 (t. 14, cz. 2).

<sup>10</sup> CGIAL, op.cit., l. 157-159.

<sup>11</sup> Ibidem, d. 1431, l. 18, 31, 62-64.

<sup>12</sup> Ibidem, op. 9, d. 36, l. 28-29. (księga finansowa Ministerstwa Finansów za 1838 rok). Według Nieupokojewa był to wymiar zbliżony do podatku chłopów państwowych i prywatnych — W. N. Nieupokojew, op.cit., s. 20.

ocenić kondycję materialną przeniesionej do jednodworców szlachty na tle innych grup<sup>13</sup>.

Przeniesienie do jednodworców dotkliwie pogorszyło położenie szlachty czynszowej. Rosja nie zmniejszyła jej całkowitej zależności od właścicieli majątków, gwarantując w ustawie o organizacji gmin jednodworczych zachowanie dotychczasowego układu między czynszownikami a właścicielami uprawianej przez nich ziemi. Jednocześnie obarczenie właścicieli odpowiedzialnością za terminowe uiszczanie przez jednodworców podatków powodowało, że przed spisami masowo wyrzucano była szlachtę z majątków.

Marszałek Wiłkomirski informował w raporcie z 5 VI 1845 roku, że „przy podawaniu rewizyjnych podań jedni ich po prostu ze swoich majątków wyganiają, inni nie dają świadectw o zamieszkaniu”<sup>14</sup>. Źródła potwierdzają szczególnie trudną sytuację jednodworców na czynszu. Wielu z nich żyło bez żadnej osiadłości, w ciągłym ruchu, przenosząc się w poszukiwaniu zajęcia. Były to prace okazjonalne, które najłatwiej można było otrzymać w okresie żniw. Oficer rosyjski informował Kancelarię JCM na początku 1863 roku, że „nędza tych ludzi jest tak wielka, iż masowo wymierają”<sup>15</sup>.

Bez wątplenia najdotkliwiej godził w rodzinę zdegradowanej szlachty obowiązek 15-letniej służby wojskowej. Gmina jednodworcza odpowiadała za rejon rekrucki, z którego należało dostarczać ustaloną przez państwo liczbę poborowych. Od służby wojskowej zwalniano obywateli honorowych<sup>16</sup> w zamian za jednorazową opłatę 1000 rubli. Jako ekwiwalent wojska traktowano służbę w straży celnej (również 15 lat) oraz pracę woźnicy (*jamszczyk*) na poczcie. Dlatego właśnie jadący w połowie wieku z Dorpatu przez Litwę znany lekarz Ignacy Baranowski mógł rozprawiać w podróży o polityce i powstaniu 1831 roku z woźnicami ze szlacheckich okolic i zaścianków<sup>17</sup>.

Organizacja poboru oraz powinności jednodworców i obywateli nie odbiegały od ogólnie przewidzianych dla Rosjan w ustawie rekruckiej z 28 II 1831

<sup>13</sup> Według Nieupokojewa jednodworce byli w sumie znacznie ciężiej obciążeni powinnościami niż chłopci. Podatki ziemskie jednodworce osiadli płacili wedle zasady — trzy razy tyle z dymu co chłopci od osoby, a pozostałe na równi z chłopami, byli zobligowani do gromadzenia zboża i pieniędzy na utrzymanie zapasów żywnościowych oraz innych także okazjonalnych świadczeń na rzecz guberni i państwa. Według obliczeń Afanasjewa suma obciążeń dorosłych jednodworców w guberni kowieńskiej wynosiła od 7 rubli 27 kopiejek do 11 rubli 21,5 kopiejki. D. F. Afanasjew *Matieriały po gieografii i statistikie Rossii. Gubernija kowienskaja*, S. Pietierburg 1861, s. 210; Zob. PSZ-II, t. 8, cz. 1, nr 6183 (identyczne 6231), t. 16, nr 14998, t. 20, nr 19158, t. 22, nr 21012, t' 24, nr 23404.

<sup>14</sup> w. N. Nieupokoew, op. cit., s. II; CX}IAL, f. 571, op. 1, d. 1431, l. 5, 19, 35, 40, 60; PSZ-II, t. 8, nr 6183 (o podatku propinacyjnym wprowadzonym w 1838 roku).

<sup>15</sup> Cyt. za: S.M. Bajkowa, *O dwiżuszczich siłach wosstanija 1863 g. na territorii Bielorusii* (w: *Istoriko...*, s. 232).

<sup>16</sup> CGIAL, f. 571, op. 1, d. 1438, l. 252; PSZ-II, t. 9, cz. 1, nr 6734.

<sup>17</sup> PSZ-II t. 7, nr 5476:I. Baranowski, *Pamiętniki (1840-1862)*. Poznań 1923, s. 93.

roku. Jako jedyny przywilej pozostawiono im wolność od kary chłosty oraz prawo niestrzyżenia głowy.

Pobór jednodworców guberni zachodnich do wojska był elementem szerszej polityki caratu wobec polskiej szlachty po powstaniu listopadowym. Przez cały czterdziestoletni okres istnienia jednodworców stosowano wobec nich dyskryminacyjną politykę rekrucką. Gdy w 1829 roku określano status drobnej szlachty, było dla wszystkich oczywiste, że powinna ona pełnić służbę w odrębnych jednostkach. Ówczesny projekt zakładał tworzenie osobnych oddziałów kawalerii<sup>18</sup>. Po powstaniu sytuacja zmieniła się już na tyle, że rozproszenie drobnoszlacheckiego rekruta i roztopienie w masie rosyjskich (i innych) poborowych uważano za ważniejsze niż ewentualne korzyści wojskowe, wynikające ze wspólnego szkolenia ludzi wywodzących się ze środowiska o ogromnych wojskowych tradycjach.

W Komitecie Zachodnim obmyślano sposoby wyprowadzenia z guberni zachodnich jak największej liczby jednodworców i obywateli „dla większego rozproszenia osób tego stanu”<sup>19</sup>. Jeszcze zanim ogłoszono zasady poboru jednodworców pozwolono, aby chłopci i mieszczaństwo mogli za opłatą wynajmować ochotników spośród jednodworców do pełnienia służby w ich zastępstwie. Chętnych podobno nie brakowało<sup>20</sup>.

Pierwszy pobór z założenia objął uczestników powstania, osoby podejrzane i nieprawomyślne. Przy następnym, który miał miejsce już w pół roku później przyjęto zasadę, że w pierwszej kolejności powoływani będą nieosiadli, bez stałych zajęć, zalegający z opłatą podatków oraz „znani z próżniaczego życia”<sup>21</sup>.

Szerzenie negatywnych opinii o nieosiadłej drobnej szlachcie określanej mianem „próżniaków” i „darmozjadów” miało oczywisty wydźwięk i cel polityczny. Zachowana wypowiedź gubernatora podolskiego dobrze tłumaczy źródła niechęci Rosjan i wysiłek wkładany w niszczenie szczególnie tej części drobnej szlachty — „Trzecią liczną klasę szlachty tworzą ludzie nie mający ani osiadłości, ani stałego przytułku, przechodzący z jednego miejsca na drugie, od obywatela do obywatela, z guberni do guberni, nie mający przyczyn cokolwiek cenić, nie mając nic do stracenia, niewolnicy tego, kto ich żywi, odziewa i łaskami obdarza i dlatego gotowi na każdy krok przeciwko sumieniu i uczciwości; w każdym jego przedsięwzięciu sposobne narzędzia, pracownicy i słudzy podczas powstania, ludzie niebezpieczni i mogący być szkodliwymi w każdym nieprzewidzianym wypadku. Wyprowadzenie ich z tego kraju byłoby użytecznym pod każdym względem, ale są oni na usługach obywateli za umową i bez umowy; rzadko który z nich żonaty, rzadko który zna i ma gospodarstwo; nawykli do

<sup>18</sup> W.N. Nieupokojew, op.cit., s. 6.

<sup>19</sup> CGIAL, f. 571, op. 1, d. 1431, l. 5.

<sup>20</sup> Ibidem, l. 115; PSZ-II, t. 9, nr 6887 oraz nr 4926.

<sup>21</sup> PSZ-II, t. 9, nr 6734, 7249; Zob. J.P. Nikotin, *Stoletnij pieriod (1772-1872) ruskogo zakonodatielstwa w wossojedinennyh ot Polszy gubernijach i zakonodatielstwo o jewriewjach (1849-1876)*, Wilno 1886, s. 54.

większych lub mniejszych wygód życia dworskiego, rozproszeni, oddaleni od rodziców i krewnych"<sup>22</sup>. Staną się przedmiotem stałego, na swoje nieszczęście, zainteresowania urzędników Petersburga w latach czterdziestych.

Od 1834 do 1855 roku ogłoszono dwadzieścia cztery pobory rekruta obejmujące jednodworców, biorąc po 5, 8, 10 (najczęściej), a nawet 12 na 1000 mężczyzn<sup>23</sup>. W czasie wojny krymskiej pobór odbywał się dwa razy do roku. Do wojska powoływano proporcjonalnie więcej zdeklasowanej szlachty niż chłopów. Według obliczeń Korzona, w ciągu dwudziestu lat posłano „w sołdaty” o 134 na 1000 jednodworców więcej niż z innych stanów<sup>24</sup>. Dla rosyjskiego autora piszącego w połowie XIX wieku o jednodworcach guberni zachodnich było rzeczą najzupełniej oczywistą, iż należy „wyrównać niesprawiedliwości” z powodu „długiej ulgi, z której od samego powrotu zachodnich obwodów do Rosji ludzie ci korzystali”<sup>25</sup>.

Konsekwencje polityki rekruckiej okazały się dla jednodworców tragiczne. Izby skarbowe donosiły Ministerstwu Dóbr Państwowych, któremu jednodworce podlegali od 1837 roku, że nie mają już możliwości egzekwowania podatków i powoływania nowych rekrutów z jednodworców osiadłych na własnej ziemi, gdyż ze „wszystkich rodzin poszli do wojska prawie wszyscy robotnicy”<sup>26</sup>. Z guberni wileńskiej pisano, że „gminy jednodworców, z których postępuje znaczna liczba rekrutów, składają się, można powiedzieć, większą częścią ze starszków lub kalek i małoletnich”<sup>27</sup>. Za wiarygodny w tym kontekście można uznać opis wyludnionych okolic szlacheckich, które w latach 40. XIX wieku oglądał w powiecie oszmiańskim późniejszy pamiętnikarz Zygmunt Mineyko<sup>28</sup>.

Spowodowany poborem do wojska ubytek ludności w gminach jednodworców rosyjski oficer sztabu generalnego oceniał w guberni mińskiej na 1/4, podczas gdy w innych stanach wynosił on 1/8. Pomiedzy 1846 a 1855 rokiem na 1000 mieszkańców wzięto tu do wojska 131 jednodworców i obywateli, 71 Żydów, 72 chłopów<sup>29</sup>. Trudno się więc dziwić, że uchylanie się jednodworców od wojska należało w polskich prowincjach do zjawisk powszechnych i rosło z roku na rok. Mineyko wspomina o naradach rozmaitych kółek obywatelskich „dla udzielenia kryjówek, jako też sposobu do życia ściganej szlachcie, którą Moskale postanowili wyplenić, pozbawiając przywilejów i wysyłając na 35-letnią (!) służbę w oddalonych batalionach”<sup>30</sup>.

<sup>22</sup> Cyt. za H. Mościcki, op.cit., s. 54.

<sup>23</sup> PSZ-II, nry: 7116, 8310, 9446, 10444, 11380, 12515, 134634, 14731, 17028, 18072, 18697, 20470, 212509, 22449, 23110, 24312, 25304, 26460, 27433, 27831.

<sup>24</sup> T. Korzon, op.cit, s. 147 (t. 1).

<sup>25</sup> W. I. Wiesznjakow, *Istoriczeskij obzor proischożdienija raznych nazwanij gosudarstwiennych kriesťjan*, „Zurnał Ministerstwa Gosudarstwiennych Imuszczestw” 1857, t. LXVI, cz. 1, s. 63.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 78.

<sup>27</sup> Cyt. za W. N. Nieupokojew, op.cit, s. 21.

<sup>28</sup> Z. Mineyko, *Z tajgi pod Akropol. Wspomnienia z lat 1848-1866*, Warszawa 1971, s. 22-23.

<sup>29</sup> Z. Zielenski, op.cit., s. 609-610.

<sup>30</sup> Z. Mineyko, op.cit., s. 22-23.

Dodajmy, że owych w skali całego Kraju Zachodniego kilkadziesiąt tysięcy ludzi, których los rzucił na piętnaście lat daleko od rodzinnego kraju podlegało wszechstronnej i często skutecznej rusyfikacji. Podatność na rusyfikację zależała od wielu czynników indywidualnych i nie można wszystkich rekrutów traktować jako straconych dla polskośći, bez wątpienia jednak pobyt w wojsku był potencjalnie najgroźniejszy dla ludzi, którzy na codzien nie stykali się z językiem i kulturą rosyjską.

Podobnym celom służyć miały wysiedlenia zdeklasowanej szlachty. Mikołaj I chciał na dobry początek wysłać na Kaukaz pięć tysięcy rodzin z guberni podolskiej, w razie zaś trudności ze znalezieniem takiej liczby chętnych miano dwa tysiące kolonistów zwerbować na Żmudzi<sup>31</sup>. W 1831 roku nie było już naturalnie mowy, jak w czasach Katarzyny II czy za Aleksandra I o stwarzaniu polskiej szlachcie warunków godnych jej pochodzenia, skoro jej szlachectwo całkowicie zanegowano. Motywy kolonizacyjne przeważające w końcu XVIII wieku i spodziewane w związku z tym korzyści ustępowały innemu celowi politycznemu, mimo iż nadal zamierzano przesiedlać szlachtę do wojsko-rolniczych kolonii na pograniczu państwa. Po powstaniu listopadowym wysiedlenia miały być karą i sposobem na zmniejszenie liczebności krnąbrnej szlachty.

Zasady przesiedlania jednodworców ogłoszono 25 III 1832 roku<sup>32</sup>. Murawjow zwracał uwagę, że przedsięwzięcie oparte na dobrowolności nie rokuje nadziei na sukces. Wyrażał nawet wątpliwość, czy „między szlachciami, z powodu sposobu życia wielu z nich i przywiązania ich do miejsca ojczyzny, ściśle związanej w pojęciu tych ludzi z przeszłymi ich przywilejami, znajdzie się jeden chcący przeniesienia do wewnętrznych guberni choćby i przystosowanych przez rząd”<sup>33</sup>. W trakcie dyskusji dygnitarze mówili nie tylko o nierealności przedsięwzięcia z przyczyn technicznych, ale wytknięto także sprzeczność w samym założeniu i celu akcji. Naczelnik obwodu kaukaskiego, gdzie mieli trafić przesiedleńcy informował Komitet Zachodni o niedostatku nadających się do uprawy ziem, o braku wody, o konieczności ciągłej ochrony budowniczych osiedli przed miejscowymi góralami, o trudnościach z prowiantem itd. Minister finansów zauważał, że jeżeli celem przesiedleń ma być oswobodzenie Kraju Zachodniego od ludzi „rzeczywiście uciążliwych” (oczywiście nieosiadła, bez zajęcia lub na usługach ziemian szlachta) to obecność na Kaukazie tak niepewnego politycznie elementu jak polska szlachta może jedynie powiększyć kłopoty Rosji z kaukaskimi góralami. Rosja na Kaukazie potrzebowała nie tylko dobrych rolników, którzy by tam zapuścili korzenie, ale i oddanych obrońców cesarstwa<sup>34</sup>.

<sup>31</sup> CGIAL, f. 571, op. 1, d. 1431, l. 4-5, 2, 3; PSZ-II, t. 7, nr 5249.

<sup>32</sup> PSZ-II, t. 7, nr 5249 oraz nry: 4869, 4977, 6734, 24118.

<sup>33</sup> CGIAL, f. 571, op. 1, d. 1431, l. 4.

<sup>34</sup> Ibidem, d. 1438, l. 9-15.

Ostatecznie za ważniejsze uznano uwolnienie się od kłopotów z drobną szlachtą w Kraju Zachodnim i zdecydowano, że oprócz tych, którzy „najbardziej potrzebują” należy wysłać powstańców i nieprawomyślnych<sup>35</sup>. Mimo to całe przedsięwzięcie pozostało na papierze. Do masowych przesiedleń nie doszło ani na Litwie, ani na Ukrainie. Według ustaleń Mościckiego z Litwy, a ściślej z guberni wileńskiej wymigrowało dobrowolnie do 1867 roku 28 rodzin<sup>36</sup>. Z powtarzaną bezkrytycznie w polskiej historiografii tezą o masowym charakterze deportacji, jakie rzekomo miały miejsce po powstaniu listopadowym rozprawił się w oparciu o kijowskie archiwalia Beauvois<sup>37</sup>, jednak jego wnioski mogą odnosić się tylko do akcji z 1832 roku. Problem dobrowolnych czy przymusowych przesiedleń szlachty i jednodworców z dawnych terytoriów Rzeczypospolitej do wewnętrznych guberni imperium nie wydaje się dostatecznie wyjaśniony. Pojedyncze informacje o przesiedleniach pojawiają się w źródłach, piszą o nich historycy. Na przykład Nieupokojew uznaje „intensywne przesiedlenia” za jeden z najważniejszych czynników kształtujących statystykę jednodworców na Żmudzi<sup>38</sup>.

W końcu lat trzydziestych ponownie, tym razem z inicjatywy ministra dóbr państwowych, generała Pawła Kisielowa, podjęto myśl przesiedlania jednodworców guberni zachodnich i osadzania ich wśród rdzennej ludności guberni wewnętrznych cesarstwa, nie rezygnując też z idei wykorzystania ich w obwodzie kaukaskim<sup>39</sup>. Zasady przesiedlenia (ulgi mające zachęcić do wyjazdu) zostały przyjęte w 1841 roku<sup>40</sup>. W tym wypadku ograniczono akcję do jednodworców obeznanych z uprawą roli a nie budzących zastrzeżeń politycznych. Ze sprawozdania ministra dóbr państwowych wynika, że w ciągu trzech lat 1842-1844 z wszystkich guberni zachodnich, poza kijowską i kowieńską, przesiedlono 4174 jednodworców (mężczyźni) do guberni jekaterynosławskiej. Przygotowywano się do przesiedlenia następnych trzech tysięcy jednodworców do guberni jekaterynosławskiej i taurydzkiej, a gdy okazało się, że brakuje już ziemi, wymyślono w 1845 roku przesiedlenie tysiąca jednodworców do guberni chersońskiej. Skończyło się na osiedleniu tam 463 kobiet i 427 mężczyzn w 1846 roku.

Wedle Nieupokojewa, od 1841 roku do 1855 roku z wszystkich guberni Kraju Zachodniego przeniosło się 18 298 jednodworców (tradycyjnie głównie do guberni taurydzkiej, jekaterynosławskiej, chersońskiej). Ogromna większość pochodziła z guberni podolskiej, kijowskiej i witebskiej. Osiągnięte rezultaty nie

<sup>35</sup> Ibidem, d. 1431, l. 4, 5.

<sup>36</sup> H. Mościcki, op.cit., s. 58.

<sup>37</sup> D. Beauvois, op.cit., rozdz. „Góra zrodziła mysz”. Z kolei Mościcki cytuje obszerną korespondencję między Petersburgiem a Kijowem o dokonywanych przesiedleniach. H. Mościcki, op.cit., s. 36-37.

<sup>38</sup> W.N. Nieupokojew, op.cit., s. 11-12.

<sup>39</sup> N.I. Wieszniakow, op.cit., s. 72.

<sup>40</sup> PSZ-II, t. 16, cz. 1, nr 14601.

zadowolili ministerstwa. Urzędnik wysłany przez Kisielowa dla zbadania w Kraju Zachodnim przyczyn nikłego zainteresowania przesiedleniami donosił w raporcie, że jednodworce przedkładają dobrze sobie znany kraj rodzinny nad carską ziemię obiecaną (gdzie, jak głosiła plotka, „wyrzyna się” ludzi), gdyż „cenią sobie swe specyficzne położenie i nie tracą nadziei na odzyskanie szlachectwa”<sup>41</sup>.

Wysiedlenia wiązały się też z programem rosyjskiej kolonizacji Litwy, „aby w ten sposób przeciwstawić polskiej propagandzie mocną sieć rdzennych rosyjskich ludzi, przez którą nie przerwą się ani buntownicze usiłowania szlachty, ani fanatyczne podburzanie duchowieństwa katolickiego — tych odwiecznych wrogów porządku i spokoju w kraju” (raport gubernatora Mirkowicza z 15 V 1841 roku). Jeszcze w 1898 roku generał-gubernator wileński Trocki pisał w związku z kolonizacją rosyjskich chłopów, że „korzystnie byłoby dla interesów rządu zmniejszenie nieprawomyślnego elementu reprezentowanego przez drobną szlachtę”<sup>42</sup>.

Jednodworce nie umieli pogodzić się ze zmianą swego miejsca w hierarchii społecznej; utratą szlacheckiego tytułu, kojarzoną z deklasacją, nędzą, nałożonymi podatkami, przymusową długoletnią służbą wojskową. Stąd brały się silne aspiracje do znalezienia się na powrót w stanie uprzywilejowanym. Pisał o jednodworcach guberni mińskiej oficer sztabu generalnego Zielenski, że „dumni są ze swego szlacheckiego pochodzenia, dla potwierdzenia którego jeśli jeszcze się nie zrujnowali, to gotowi są poświęcić każdy grosz. Nie przynoszące sukcesu usiłowania udowodnienia szlachectwa pochłonęły im niemało pieniędzy, i tylko po wyczerpaniu wszystkich swoich środków odstępują od bezskutecznego zabiegania o szlacheckie prawa”<sup>43</sup>. Do odzyskania szlachectwa droga wiodła w myśl aktu z 19 X 1831 roku przez wywód uwieńczony pozytywnym orzeczeniem petersburskiej Heroldii.

Jakaś część jednodworców (zapewne można by ją oszacować na podstawie akt izb skarbowych i Heroldii), zwłaszcza na początku lat trzydziestych zdołała dowieść, iż padła ofiarą pomyłek, do których doszło w trakcie spisu. Z Wilna, Grodna, Mińska napływały do Ministerstwa Finansów informacje, że do izb skarbowych lub deputacji szlacheckich zgłaszają się z dekretami o szlachectwie jednodworce i obywatele, którzy „choć udowodnili wcześniej szlachectwo (dekrety wydane na początku XIX wieku — J.S.-K.), ale na własną prośbę albo w wyniku niezrozumienia zapisali się do obywateli lub jednodworców i zostali obciążeni podatkiem”<sup>44</sup>. Można przypuszczać, że nie zawsze własna wola zainteresowanego była główną przyczyną błędnych kwalifikacji. Zdarzało się, że komisje przenosiły do jednodworców szlachciców, którzy przedstawiali

<sup>41</sup> W. N. Nieupokojew, op.cit., s. 19-20.

<sup>42</sup> Za P. D. Wierieszczagin, *Kriestjanskije pieriesielenija iz Bielarussii*, Moskwa 1965, s. 60.

<sup>43</sup> Z. Zielenski, op.cit., s. 610.

<sup>44</sup> CGIAL, f. 571, op. 1, d. 1438, l. 144, 258, 259, 267, 320; LVIA, f. 391, op. 6, d. 434, l. 130-145.



dekrety szlachectwa ich rodzin, ale nie mieli świadectw o pokrewieństwie z nimi<sup>45</sup>.

Powroty do stanu szlacheckiego można uznać za jeden z czynników kształtujących statystykę jednodworców. Zdaniem Nieupokojewa na Żmudzi odzyskała poprzedni status duża liczba szlachty bezrolnej przypisanej wcześniej do jednodworców<sup>46</sup>. Jeśli jednodworce przedstawiali dekry wywodowe sprzed 1831 roku nadawano im status *dworian* II grupy, jeśli zaś były one świeżej daty pozostawiano ich w stanie opodatkowanym do czasu rozpatrzenia dowodów przez Heroldię.

W 1845 roku pozbawiono jednodworców prawa do wyvodu szlachectwa, zostawiając jako jedyną drogę rewindykacji utraconej pozycji i praw, służbę wojskową (analogicznie do jednodworców rosyjskich)<sup>47</sup>. Nie mamy sposobu, by sprawdzić nasuwające się przypuszczenie, że decyzja ta była reakcją na zbyt dużą zdaniem władz, liczbę jednodworców udowadniających szlacheckie pochodzenie. Dopiero w 1856 roku, w okresie „wiosny posewastopolskiej” ponownie pozwolono jednodworcom wszczynać procedurę wywodową<sup>48</sup>.

Istnienie jednodworców jako osobnej kategorii społecznej nie odpowiadało politycznym interesom państwa rosyjskiego i nie było też ostatecznym jego celem. Ze względów politycznych nie zdecydowano się w 1831 roku przypisać, choćby szlachtę czynszową, do chłopów. W rezultacie zdeklasowani szlachcice, wprawdzie obniżyli swoją pozycję w stosunku do szlachty heroldyjnej i legitymującej się ale nadal zajmowali pośrednie miejsca w hierarchii społecznej, między stanem szlacheckim a chłopskim. Niewygasłe poczucie przynależności do szlachty jedność grupy pod względem pochodzenia, własna organizacja nadal dość skutecznie izolowały jednodworców od ludności chłopskiej i sprzyjały zachowaniu poczucia odrębności. Dotkliwe skutki deklasacji powodowały, że jednodworce w swej masie zajmowali postawę zdecydowanie wrogą wobec Rosji i nie ustawali w wysiłkach zmierzających do odzyskania utraconych praw.

Drobiazgowo określony sposób pobierania podatków od jednodworców okazał się skuteczny tylko na papierze. Dla zapewnienia odpowiedniej liczby rekrutów trzeba było uciekać się do urządzania prawdziwych łapanek, a zaległości podatkowe rosły<sup>49</sup>. Dodatkowym wyzwaniem dla władz była struktura jednodworców (zob. tabela 5). Ponad połowa jednodworców na Litwie i Białorusi a na Ukrainie ponad 3/4 znajdowała się —jako czynszownicy— w całkowitej zależności od obywateli ziemskich. W dziesięciu powiatach o największej liczbie jednodworców udział wśród nich jednodworców-czynszowników wynosił 88,7%.

<sup>45</sup> LVI A, f. 708, op. 2, d. 1205, l. 67.

<sup>46</sup> W N Nieupokojew, op.cit., s. 11-12 (niestety bez dowodu).

<sup>47</sup> PSZ-II t 17 nr 19190. Aby uzyskać szlachectwo dziedziczne od 1845 roku trzeba było otrzymać rangę wyższą niż piąta.

<sup>48</sup> PSZ-II, t. 31, nr 30887.

<sup>49</sup> N. I. Wiesznjakow, op.cit., s. 78.

W latach czterdziestych usiłowano zaradzić wszystkim wymienionym problemom. W dyskusjach wysokich urzędników państwowych przewija się stale pomysł całkowitego stopienia zdeklasowanej szlachty z ludem, bezpośrednio werbalizowany przez generał-gubernatora południowych guberni Kraju Zachodniego, pogromcę tamtejszej drobnej szlachty, Bibikowa oraz ministra dóbr państwowych, Kisielowa. W 1841 roku, forsując swoje projekty przesiedlenia jednodworców w głąb Rosji, Kisielow argumentował, iż wcielenie ich w życie miałyby „bardzo doniosłe skutki w postaci rozgromienia i zlikwidowania tej kategorii, której dalsza obecność w ciele społecznym, z uwagi na jej pochodzenie nie wydaje się właściwa. Pozbawiona indywidualnego i grupowego przywództwa, podległa różnym administracjom, zagubi swoją osobowość, tożsamość, aż zapomni o szlacheckich tradycjach”. Równie otwarcie wyraził się w 1846 roku Bibikow występując przeciwko projektowanemu rozdzieleniu władzy nad jednodworcami pomiędzy Ministerstwo Dóbr Państwowych i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych: „Jeśli życzymy sobie, aby kategoria jednodworców i obywateli powstała na terenie guberni zachodnich z byłej szlachty polskiej, niespokojnej, niepewnej i leniwej, zmieniła się w kategorię ludzi użytecznych, należy zlikwidować od razu tę ledwo uformowaną grupę wraz z jej różnicami podatkowymi, różnicami powinności i różnicami administracyjnymi dzielącymi ją od innych oraz wyeliminować wszystkie pozostałe odmienności dotychczas tolerowane ponieważ (...) są one bezwzględnie szkodliwe, gdyż przeszkadzają w zupełnym połączeniu się polskiej szlachty ze społeczeństwem rosyjskim i jej zniknięciu na zawsze. Powierzając część grupy opiece policji, a inną część opiece administracji dóbr rządowych spowodujemy, że idea odrębności szlachty od innych mieszkańców pozostanie nadal żywa oraz będziemy pogłębiać jej zwyczajowe przekonanie, że rzekoma szlachta tworzy klasę odrębną”<sup>50</sup>.

Zważywszy na strukturę zdeklasowanej szlachty i możliwości administracji, zakreślony przez Rosję cel należy uznać za wielce ambitny. Kierując się jednak pewnym poczuciem realizmu zmiany rozpoczęto od jednodworców w dobrach państwowych, co zresztą mieściło się w opracowanym przez ministerstwo Kisielowa szerszym planie reformy położenia chłopów państwowych w Rosji.

Konfirmowany przez Mikołaja I ukaz z 15 XII 1841 roku „O urządzeniu bytu jednodworców zachodnich guberni, osiadłych na gruntach skarbowych”<sup>51</sup> w istocie zrównywał status jednodworców państwowych ze statusem chłopów skarbowych, choć pozostawiono jednodworcom ich nazwę, nie nazwane „szczególne prawa” i nie odważono się zmienić podymnego na pogłównne. Włączono natomiast jednodworców do gmin chłopskich z wszelkimi tego konsekwencjami dotyczącymi sposobu zbierania powinności (podymne, ziemskie, gminne, zbożowe, gruntowe w miejsce pracy własnej), odpowiedzialności za podatki i rekruta, nadzoru administracyjnego, policyjnego, gospodarczego oraz sądownictwa.

<sup>50</sup> Cyt. za D. Beauvois, op.cit., s. 127-128,32.

<sup>51</sup> PSZ-II.t. 16, nr 15121.

Kisielow najwyraźniej chciał skrócić drogę, którą wcześniej przeszli jednodworczy wielkoruscy — od znacznej odrębności do faktycznego statusu chłopów państwowych.

Według Nieupokojewa reforma ta oznaczała polepszenie sytuacji jednodworców państwowych w stosunku do jednodworców pozostających w dobrach prywatnych i podlegających nieograniczonej, przez nikogo nie kontrolowanej władzy właściciela oraz podwyższonej normie rekruckiej<sup>52</sup>. Państwo gwarantowało jednodworcom na ziemiach skarbowych prawo do nadziału ziemi, ulgowe warunki płacenia znormalizowanej renty, równe z chłopami zasady poboru rekruta. Postanowienia z 1841 roku nie rozwiązywały jednak problemu, gdyż dotyczyły zaledwie około 13% jednodworców w skali całego Kraju Zachodniego (z czego 83% w trzech guberniach ukraińskich, 17% w sześciu litewsko-białoruskich)<sup>53</sup>.

Tabela 5. Struktura jednodworców w guberniach litewsko-białoruskich w 1842 roku (dane dotyczą mężczyzn).

Gubernia	Jednodworczy				Razem
	własnej	na ziemi		nieosiadli	
		ziemiańskiej	państwowej		
wileńska	1299	2970	1049	805	6123
kowieńska	314	8825	178	2328	11645
grodzieńska	1939	442	239	627	3247
mińska	804	5554	1070	999	8427
mohylewska	107	10	107	2125	2349
witebska	198	345	80	371	994
Razem	4661	18146	2723	7255	32785
	14,2	55,3	8,3	22,2	100,0

Źródło: W.I. Wieszniakow, op.cit., s. 73.

Wobec ogromnej przewagi liczebnej jednodworców znajdujących się poza sferą bezpośredniego oddziaływania rosyjskiej administracji koncepcja Kisielowa polegała na stworzeniu zachęt do dobrowolnego przechodzenia jednodworców z dóbr prywatnych właścicieli na ziemi państwowe, czy to w Kraju Zachodnim czy w głębi cesarstwa.

Z myślą o tym wydał Kisielow tajne rozporządzenie zalecające takie przeprowadzenie wyceny ziemi państwowej i na tej podstawie określenie czynszu, by był korzystniejszy niż w dobrach prywatnych i stanowił zachętę do kolonizacji. Według prawa o lustracji z 28 XII 1839 roku wysokość renty miała

<sup>52</sup> W N Nieupokojew, op.cit., s. 15, 22.

<sup>53</sup> Obliczenia na podstawie danych zawartych w pracy: N.I. Wieszniakow, op.cit., s. 73.

odpowiadać „rzeczywistej wartości ziemi” — i była wyższa od opłat chłopów skarbowych. Postanowienia z 15 XII 1841 roku zrównywały kryteria wyceny ziemi i powinności obu kategorii, ale nadal świadczenia były wyższe niż w dobrach prywatnych. Względy polityczne, które kazały stwarzać warunki skłaniające do osiedlania się szlachty prywatnej w dobrach skarbowych spowodowały teraz, iż w niektórych majątkach renta płacona przez jednodworców była o 1/4 niższa od chłopskiej<sup>54</sup>.

Zamysły Kisielowa okazały się jedynie pobożnym życzeniem i to nie tylko dlatego, że jednodworczy nie mieli zaufania do władzy albo bali się nieznanego. Chęć posiadania ziemi w tym prężnym demograficznie i ogromnie spauperyzowanym środowisku zawsze była silna. Tymczasem ziemi państwowej do podziału nie było dużo, a w kolejce po nią stali też chłopci (nieosiadli, z rozdzielonych rodzin i biedacy) z dóbr skarbowych. W 1848 roku wydzielono, w wyniku specjalnie w tym celu zarządzanej lustracji 532 działki dla jednodworców w 47 majątkach państwowych guberni wileńskiej i kowieńskiej liczące w sumie 11 071 dziesięcin ziemi. Jednak i one w większości istniały tylko na papierze, albo nie nadawały się pod uprawę (pustkowia). Mimo przewidzianych ulg w czynszu i materialnej pomocy skarbu barierą okazała się też nędza zainteresowanych osadnictwem jednodworców, którzy nie byli w stanie postawić sobie domu i zagrody<sup>55</sup>.

Ostatecznie w sprawie jednodworców osiadłych w ziemiańskich majątkach uczyniono tyle, że przeszli w zakres kompetencji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, pod nadzór policji i zarządów gubernialnych. Urzędnicy państwowi nie mieli jednak prawa ingerować w warunki umów kontraktowych (19 III 1846 rok), zwykle mniej korzystnych dla czynszowców-jednodworców niż czynszowców-szlachciców<sup>56</sup>. Wykonano też kilka ruchów mających na celu zapanowanie nad jednodworcami nieosiadłymi, gdyż z „włóczęgostwem” tej wewnętrznie zróżnicowanej grupy nie umiano sobie poradzić. W 1848 roku wyłączono ich z gestii Ministerstwa Dóbr Państwowych i oddano pod kontrolę poliği. Tym z jednodworców, w których rodzinach było dostatecznie dużo rąk do pracy zaproponowano osiedlanie się na ziemiach skarbowych, „darmozjadów” kaza-no przesiedlać do guberni jekaterynosławskiej<sup>57</sup>.

Chcąc w gruncie rzeczy znieść kategorię jednodworców i obywateli zachęcano ich do przechodzenia do innych stanów, na przykład osoby zajmujące się rzemiosłem zwalniano z opłat wymaganych przy zapisywaniu się do różnych wspólnot miejskich. Z kolei szlachcie tracącej prawa stanowe dawano możliwość wyboru (1850 rok) dowolnego stanu opodatkowanego, a w 1857 roku zamknięto

<sup>54</sup> W.N. Nieupokojew, op.cit., s. 15-16; PSZ-II, t. 14, nr 23035.

<sup>55</sup> W.N. Nieupokojew, op.cit., s. 16, tabela 3, s. 17.

<sup>56</sup> PSZ-II, t. 21, nr 19848; W.N. Nieupokojew, op.cit., s. 18.

<sup>57</sup> N.N. Wieszniakow, op.cit., s. 74-77.

przed nią wspólnoty jednodworców i obywateli<sup>58</sup>. Odtąd jednodworcem lub obywatelem można się już było tylko urodzić.

W latach sześćdziesiątych przygotowano ostateczną likwidację stanu jednodworców i obywateli. Najpierw jednodworców w dobrach państwowych przyłączono do chłopów<sup>59</sup>, a ukazem „O włączeniu jednodworców i obywateli zachodnich guberni do wiejskich i miejskich obywateli” z 19 II 1868 roku pozostałym, czyli większości, wyznaczono roczny termin na przejście do gmin chłopów właścicieli lub mieszczan<sup>60</sup>. Sądząc po ogromnej liczbie mieszkańców zaścianków i okolic, którzy w końcu lat siedemdziesiątych formalnie należeli do stanu mieszczan, również jednodworczy chętnie go wybierali. Roczny termin nie został dotrzymany, generał-gubernator tłumaczył się w rocznym sprawozdaniu, że przeciągnął się do początku 1870 roku głównie z powodu rozliczeń podatkowych. Okazało się przy tym, że wielu jednodworców dawno nie mieszka we wspólnotach, do których byli przypisani<sup>61</sup>.

Uzyskanie wolności osobistej przez chłopów pańszczyźnianych oraz nadanie im wielu innych praw osobistych zastrzeżonych dotąd dla wolnych mieszkańców Rosji zmieniło nieco perspektywę tej nowej degradacji nie wylegitymowanej drobnej szlachty, która przez ponad trzydzieści lat tworzyła nową na ziemiach zabranych kategorię społeczną.

Jednocześnie w latach sześćdziesiątych ujawnił się z nową siłą dawny konflikt między czynszownikami (różnej proveniencji stanowej, ale w większości szlachtą i jednodworcami) a właścicielami ziemi, tym razem wywołany ustawami o reformie chłopskiej, które pomijały wolnych czynszowników<sup>62</sup> — grupę ludności wiejskiej liczącą około pół miliona osób. Tłem i źródłem sporu było naturalne dążenie czynszowników do posiadania ziemi, a z drugiej strony trudna sytuacja ekonomiczna ziemiaństwa po powstaniu styczniowym, w warunkach zniesienia poddaństwa, ogłoszenia zasad wykupu ziemi, konfiskat i kontrybucji. „Dziedzic, przyparty do muru, zapragnął pociągnąć większy zysk z czynszownika”, czynszownicy zaś szli do sądu, domagając się ziemi na własność i zaprzestając jednocześnie uiszczania opłat. Zrodziło to wiele dramatycznych sytuacji. Mimo braku rąk do pracy ziemianie zaczęli masowo rugować ze swoich majątków tych czynszowników, z którymi nie mogli dojść do porozumienia<sup>63</sup>.

Chwiejność sądów i faworyzowanie przez władze rosyjskie czynszowników utrzymywały i podgrzewały napięcie. Przyznające czynszownikom ziemię werdykty senackie z końca lat siedemdziesiątych otworzyły szeroko drzwi dla żądań

<sup>58</sup> PSZ-n, t. 35, nr 24315.

<sup>59</sup> PSZ-n, t. 38, nr 39825, t. 39, nr 41299, t. 40, nr 42858.

<sup>60</sup> PSZ-II, t. 43, nr 45505.

<sup>61</sup> LVIA, f. 378, op. 121, d. 625, l. 71-72.

<sup>62</sup> O niechętnym stosunku ziemian do rozwiązania sprawy jednodworców w związku z pracami nad przygotowaniem reformy uwłaszczeniowej w końcu lat pięćdziesiątych zob. D. Beauvois, op.cit., s. 135-137.

<sup>63</sup> „Kraj” 1882, nr 1, 1889, nr 1-2.

czynszowników. Senat uznał za dostateczny dowód istnienia stosunku czynszowego zeznania świadków, możliwość ustnego zawierania kontraktów, wieczystość umowy nawet przy zmianie gruntu i wysokości czynszu (niepisane prawo mówiło o niezmienności wysokości czynszu). Sądy zostały zalane pozwami od bezrolnych mieszkańców wsi i miasteczek, domagających się przyznania ziemi, którą uprawiali obecnie lub w przeszłości na warunkach prawa czynszowego, choćby nadanie ziemi miało charakter czasowy lub uczynione zostało za zasługi, czyli nie było czynszem wieczystym. „Bezrolny włościanin zaczął wierzyć, że przysługuje mu przywilej szacha perskiego, którego własnością staje się każda ziemia dotknięta jego stopą” — złośliwie komentował petersburski „Kraj”<sup>64</sup>.

Prawo rosyjskie nie znało pojęcia czynszu wieczystego. Dla sądu problemem było rozróżnienie nadania czynszowego (dawne nadanie na prawie lennym) od innych form czasowego i zwrotnego użytkowania ziemi, zwłaszcza że „czynszownik żadnego dokumentu nie posiadał i miał sobie niemal za punkt honoru polegać wyłącznie na słowie”. „Czynsz wiejski zrodzony w zaufaniu zaścianka do zamku lub dworu, był (...) stosunkiem, w którym prawo własności zastąpione było prawem łaski” — wyjaśniał dalej „Kraj”<sup>65</sup>.

W 1882 roku powstała komisja złożona z obywateli ziemskich i przedstawicieli administracji, której powierzono zebranie materiałów niezbędnych dla całościowego rozstrzygnięcia tego społeczno-ekonomicznego konfliktu, nazywanego kwestią czynszową. Przygotowana i ogłoszona ustawa (9 VI 1886 rok) przyniosła likwidację statusu wieczystych czynszowników wszystkich stanów i wyznań<sup>66</sup>.

Za czynsz wieczysty rosyjski ustawodawca uznał władanie na prawie „dziedzicznego, bezterminowego użytkowania i rozporządzenia z obowiązkiem pieniężnej lub naturalnej powinności na rzecz właściciela, której rozmiar nie podlegał zmianie wedle woli właściciela ziemi” (art. 1, § 667). Jeśli wymiar czynszu ulegał zmianie, uznawano umowę łączącą czynszownika z właścicielem za wieczystą, gdy wysokość czynszu zmieniano za zgodą obu stron.

Status czynszownika należało udowodnić, przedstawiając dokument lub oświadczenie właściciela, a w ostateczności inne dowody na to, że nadanie spełniało warunki wymienione wcześniej. Dotyczyło to umów pochodzących z okresu przed zastąpieniem Statutu Litewskiego ustawami rosyjskimi, co nastąpiło w 1831 roku w guberni mohylewskiej i witebskiej, a w 1840 roku w pozostałych. Umowy zawarte po 1840 roku wymagały świadectw pisemnych, z czego rezygnowano w sytuacji, gdy działka znajdowała się w obrębie osady czynszowników (art. 2, § 668, 669, 673-675). Ustawa umożliwiała także dochodzenie praw czynszownika osobom wysiedlonym przez właściciela.

<sup>64</sup> Ibidem, 1882, nr 1, 1886, nr 6-20.

<sup>65</sup> Ibidem, 1882, nr 1.

<sup>66</sup> Całość obowiązującego w tej sprawie ustawodawstwa zob. *Svod Zakonov Rossijskoj Imperii*, izd. II, St. Pietierburg 1913, kn. 2, t. 9, ks. IV, r. 7, paragrafy 667-720.

Status czynszownika dawał prawo do wykupu uprawianej ziemi. Ustawa powołała powiatowe urzędy do spraw czynszowników, by czuwały nad wykonaniem reformy. Likwidacji wieczysto-czynszowego władania ziemią miano dokonać w ciągu trzech lat od opublikowania ustawy. Przewidziano następujące możliwości rozwiązania umowy: a) zamianę prawa czynszowego naarendę lub dzierżawę, b) wykup ziemi, c) przejęcie działki na własność przez czynszownika w drodze wykupu przy pomocy rządowego kredytu. Gdyby w ciągu trzech lat nie doszło do porozumienia obu stron, dawny czynszownik stać się miał właścicielem użytkowanej działki po przeprowadzeniu przymusowego wykupu wszystkich powinności (art. 13, § 679). W wypadku pojawienia się rozbieżności, ocena dotychczasowych świadczeń miała należeć do urzędu do spraw czynszowników działającego przy takich okazjach z udziałem dwóch obywateli i dwóch czynszowników.

Problem ten, całkowicie nie znany w literaturze<sup>67</sup>, jedynie sygnalizujemy, nie mając możliwości źródłowego zbadania go. Warto prześledzić realizację reformy czynszowej, której skutki odczuwać będzie jeszcze II Rzeczypospolita, pytając m.in., czy i w jakim stopniu Rosja usiłowała go zdyskontować w swej polityce antypolskiej i antyślacheckiej na kresach. Treść ustawy, a wcześniej chwiejność sądów na to wskazują.

<sup>67</sup> W 1993 roku ukazała się książka Daniela Beauvois poświęcona m.in. kwestii czynszowej na Ukrainie. D. Beauvois, *La bataille de la terre en Ukraine 1863-1914. Les Polonais et les conflits socio-ethniques*, Lille 1993.

## *Rozdział IV*

### ***Szlachta legitymująca się — weryfikacje szlachectwa w latach 1834-1863***

Po administracyjnym, w istocie, przeniesieniu w latach 1831-1833 do stanów opodatkowanych szlachty, która nie przedstawiła komisjom spisowym wymaganych dowodów szlachectwa, powrócono do wyrażonej jeszcze w końcu 1832 roku przez członków Komitetu Zachodniego myśli o konieczności zajęcia się niepokojąco dużą i ciągle rosnącą grupą wylegitymowanych nieposesjonatów. Zaczęto upowszechniać opinię, że uzyskali oni dekret wywodowy bezpodstawnie.

20 kwietnia 1834 roku Rada Państwa powołała do życia gubernialne komisje rewizyjne, które obarczyła zadaniem sprawdzenia zasadności wszystkich dekretów wywodowych wydanych przez deputacje przed 1829 rokiem. Nawiązywała tym samym do swojej poprzedniej decyzji z 6 lutego 1828 roku wprowadzającej zasadę, iż wszystkie orzeczenia o szlachectwie podlegają rewizji Heroldii<sup>1</sup>. Powołano wówczas komisję przygotowującą reguły przeglądu postanowień deputacji wywodowych. Jak i wówczas, akt z 20 kwietnia dotyczył całego imperium z wyjątkiem Gruzji. Miał spowodować ostateczne uporządkowanie i stworzenie wiarygodnych ksiąg szlachty w Rosji.

Utrzymując pozory legalizmu, chciano szybko dowieść, że nie przysługują szlachcie tytuły i przywileje, z których jej przodkowie korzystali przez wiele wieków. Komisje, tworzące niejako organy terenowe Heroldii, miały nie dopuścić do przewlekania i rozmycia się weryfikacji, jak to już kilkakrotnie miało miejsce w przeszłości.

Po komisjach do spraw spisania jednodworców i obywateli (*grazdan*) komisje rewizyjne tworzyły w guberniach zachodnich następną instytucję, która doprowadziła do znacznego zmniejszenia liczby szlachty. Rozpoczęły kolejny, wyraźnie odrębny etap procesu stopniowego wykluczania kolejnych grup drobnej szlachty ze stanu uprzywilejowanego.

Urzędujące w stolicach guberni komisje rewizyjne składały się z przedstawicieli sądownictwa (sędzia sumienia), administracji państwowej (dwaj

<sup>1</sup> PSZ-II, t. 9, cz. 2, nr 7007. Zob. rozdział I tej pracy s. 16.



urzędnicy izby skarbowej) i samorządu szlacheckiego (dwaj deputaci). Wgląd w ich prace powierzono prokuratorowi. Później władze dopatrywały się źródeł niepowodzenia (w świetle ich oczekiwań) akcji m.in. w składzie komisji, tj. udziale w nich Polaków z samorządowego wyboru<sup>2</sup>.

Postanowienia komisji podlegały zatwierdzeniu przez Heroldię. W końcu roku otrzymywała ona spisy szlachty mającej niepodważalne świadectwa (lista A) oraz nie dysponującej — według oceny członków komisji rewizyjnych — takowymi, a wpisanej do ksiąg szlacheckich wskutek nadużyć lub niewłaściwej interpretacji zarządzeń (lista B). Do raportu i obu wykazów dołączano dokumenty szlachty i kopie protokołów komisji.

Automatycznie uległa zmianie pozycja deputacji wywodowych. Według przysenackiego komitetu koordynującego prace komisji rewizyjnych w Rosji nadużycia w deputacjach, zwłaszcza Kraju Zachodniego, „przechodziły wszelką miarę”<sup>3</sup>. Powołując się na takie opinie ukaz o komisjach rewizyjnych kategorycznie odbierał powołanym w wyborach deputatom prawo decydowania o szlachectwie i wydawania dekretów. Istniejące przy kancelariach marszałków, aż do końca rosyjskiego panowania, deputacje nigdy już nie odzyskały swego poprzedniego znaczenia. Od lat 70. XIX wieku wprawdzie znowu wydawały dekryty, ale tylko tym członkom stanu, których ojcowie wylegitymowali się w Heroldii, zanim doczekali się potomstwa. Dość liczne etatowo deputacje (np. mińska w 1861 roku zatrudniała osiemnaście osób —marszałek, dziewięciu deputatów, sekretarz, ekspedytor, tłumacz, archiwista, protokolant, naczelnik referatu, egzekutor i registrator) wydawała zaświadczenia o szlachectwie, figurujące w księgach szlachcie, ale w sprawach o potwierdzenie szlachectwa pośredniczyła już tylko w gromadzeniu i przesyłaniu akt do komisji rewizyjnych lub do Heroldii<sup>4</sup>.

Ukaz z 20 kwietnia 1834 roku, który nakazywał sprawdzanie orzeczeń deputacji o szlachectwie w oparciu o akty będące podstawą ich wydania, postawił całą szlachtę w nader kłopotliwym położeniu; zmuszał ją bowiem do ponownego poddania się kosztownej i długotrwałej procedurze legitymacyjnej. Sprawdzanie tytułów było teraz bardziej drobiazgowe, a jego skutki mogły być znacznie poważniejsze. Ani uzyskany w przeszłości dekret szlachectwa, ani nawet majątek nie gwarantowały sukcesu, który zależał od oceny dowodów przez członków komisji, a zwłaszcza urzędników Heroldii.

Najpoważniejszym problemem dla szlachty stało się ponowne zgromadzenie niezbędnych dokumentów. Od pierwszych legitymacji z przełomu XVIII i XIX wieku minęły dziesiątki lat, w czasie których niejedna armia przeszła przez Litwę, a wiele rodzin zmieniło swoje miejsce pobytu. Dokumentacja peregrynowała

<sup>2</sup> PSZ-II t 9 cz 2, nr 7007; N.K. Imiertinskij, op.cit., s. 342

<sup>3</sup> *Istorija Prawitielstwujuszczego Sienata za dwiesti let*, St. Pietierburg 1911, t. III, s. 316-330, 364.

<sup>4</sup> LVIA f 789, op. 1. ed. chr. 158; *Pamjalnaja kniżka minskoj gubernii za 1861 g.* Zob. np. *Pamjatnaja kniżka kowienskoj gubernii za 1861 g.*, Kowno 1862, s. 8.

wraz z urzędami wskutek zmiany ich kompetencji merytorycznych lub terytorialnych; bezpośrednio po rozbiorach i później po powstaniu mogła trafić do Petersburga. Poszukiwania trzeba było prowadzić w różnych instytucjach (kościółach, sądach, urzędach), gdzie dokumenty leżały zazwyczaj nieuporządkowane i były niekompletne. Państwowe archiwa powstały w guberniach zachodnich dopiero w latach 50-tych, nie bez związku zresztą z legitymacjami szlachty. Niedbałość w prowadzeniu ksiąg metrykalnych i ruchliwość szlachty rodziły dodatkowe komplikacje. Wszystko to prowadziło nie tylko do rozproszenia, ale i zaginięcia dokumentów. Szlachta często, na ogół jednak z miernym skutkiem, powoływała się na te powszechnie znane, ale rosyjskim urzędnikom obojętne okoliczności. Niejedna rodzina, jak np. Hermanowicze herbu Junosza zaklinała się, że „familia jest dawna i starożytna, chociaż wszelkie dawne dokumenta (...) w czasie inkursjów i rozruchów krajowych przez wojsko nieprzyjacielskie zabrane i zniszczone zostały”<sup>5</sup>. Bywało i tak, że najrozmaitsi pośrednicy, nierzadko zwykli oszuści wykorzystywali naiwność drobnej szlachty i jej nieznamość rzeczy, przywłaszczając powierzone im rodzinne archiwa. W 1855 roku Stanisław Morawski pisał w gawędzie „Szlachta bracia”: „szlachta nasza pomimo rabunków, konfederacji (...) jeszcze podówczas miała pełne skrzynie najciekawszych i rozmaitych papierów, dokumentów, pergaminów. Zdradzona potem, wkrótce i pozbawiona tych skarbów została przez miejskich adwokatów, paniczów, filutów i łotrów, którzy im te dowody pozabierali pod pozorem i obietnicą ułożenia z nich genealogicznego drzewa! Przez tych wielkiej ręki zbrodniarzy, co potem albo te papiery komu innemu możniejszemu sprzedali za bezcen, albo je po szynkach przepili i zastawili i sprawiedliwą śmiercią pożarci (...) żadnego ich tutaj po sobie nie zostawili śladu, że dojsz potem nie można było, gdzie się to po nich podziało. Zabójcy nieszczęśli losu tych prostych i cnotliwych ludzi pierwsi może występna ręką przygotowali dzisiejszy byt nieszczęsnej okolicznej szlachty”<sup>6</sup>.

Oczywiście szlachta przywiązywała ogromną wagę do swego rodzinnego archiwum — „dokumenta, jeśli ma jakie (...) ceni bardzo, chowa w skrzyni do ostatecznego przebutwienia” — pisał o okolicznej szlachcie oszmiańskiej w końcu XIX wieku Czesław Jankowski<sup>7</sup>. Jeszcze w czasach II Rzeczypospolitej Roman Horoszkiewicz, kronikarz Pińszczyzny znajdował w szlacheckich zaściankach na Polesiu dokumenty z czasów Bony i Zygmunta<sup>8</sup>. Taka szlachta na ogół z sukcesem przeszła wszystkie weryfikacje, natomiast wiele osób spośród wylegitymowanych po rozbiorach nie posiadało już w latach 30. XIX wieku

<sup>5</sup> LVIA, f. 391. op. 4, d. 1006.

<sup>6</sup> S. Morawski, op.cit., s. 17; Mineyko pisze o Ogińskim ze Żmudzi „który spalił dokumenty szlachty nagromadzone u niego od oszukanej szlachty, której obiecał udzielić poparcia do potwierdzenia ich swoim wpływem” Z. Mineyko. op.cit., s. 36.

<sup>7</sup> Cz. Jankowski, op.cit., s. 105.

<sup>8</sup> R. Horoszkiewicz, *Wieś Osowa w powiecie stolińskim*, „Ziemia” 1930; tenże, *W poleskich zaściankach*, „Ziemia” 1935.

żadnych pisemnych dowodów szlachectwa, poza rodowym nazwiskiem i wpisem do księgi szlachty, o ile taka istniała, bowiem i one — wynoszone z kancelarii do domów petentów — ginęły<sup>9</sup>. Przynajmniej teoretycznie nie była to sytuacja beznadziejna. Prawo rosyjskie, a wcześniej polskie konstytucje, dopuszczało możliwość wylegitymowania się przez szlachtę „nie mogącą mieć dokumentów” — „jeśli by wywodzący się przez pożar lub inne nieszczęsne wydarzenia stracił dokumenta na swoją rodowitość, a był rzeczywiście pochodzenia szlacheckiego; należy mu dowodzić, tak utraty przypadkowej dokumentów jak i rodowitości, przed manifestacją i inkwizycją uczynione w swoim czasie, przez świadectwo familii prawdziwej szlachty, po dwóch krewnych z ojca i matki, przez jurament wspólny z nimi wykonany na tern: że należy do ich domu i herbu, tudzież przez piśmienne zapewnienie dwunastu wiary godnych obywateli aktualnej szlachty, stosownie do artykułu 92 punktu 12 Dworianskiej Gramoty, lub poświadczenie znakomitych w Monarszej służbie osób; i na koniec przez wszelkie inne dowody prawne do odkrycia śledztwiennym porządkiem władzą miejscową istoty rzeczy przypisane nie zaniedbując przedstawienia tak świadectwa skarbowej izby o zapisaniu w ostatniej rewizji szlachty Imperium Rosyjskiego jako i chrzestnego poświadczenia parafii, autoryzowanego przez konsystorza”<sup>10</sup>.

Nawet dla tych, dla których był tylko powtórzeniem poprzedniego, proces legitymacyjny po 1834 roku okazał się znacznie trudniejszy ze względu na upływ czasu sam cel weryfikacji i determinację władz. W przeciwieństwie do okresu poprzedniego gdy dowody traktowano dość Uberalnie i łatwiej mogły działać względy sąsiedztwa i wspólnoty, po powstaniu listopadowym urzędnicy rosyjscy prowadzili całą operację dążąc przeciw nie tyle do ustalenia prawdy, co do przeprowadzenia jak największego odsiewu szlachty. Mogli czynić to tym sprawniej że lepiej orientowali się już w panujących na dawnych kresach wschodnich Rzeczypospolitej stosunkach własnościowych. Zwracali więc np. szczególną uwagę na rodzaj nadania ziemi dla drobnej szlachty, chcąc wychwycić szlachtę wykreowaną przez magnatów<sup>11</sup>. Ukaz z 4 stycznia 1841 roku przypominał też o konieczności wyłączenia ze stanu szlacheckiego osób zapisanych do ksiąg szlachty jedynie na podstawie poręczeń, metryk lub podań lustracyjnych (*skazek*)<sup>12</sup>.

Określona w przywileju zasadniczym dla szlachty rosyjskiej (21 IV 1785 rok) procedura legitymacyjna i rodzaje dowodów pozostały nadal aktualne. Wymienione wśród innych dowodów dyplomy koronowanych głów, herby od monarchów, rosyjskie ordery itp. mogły przynieść potwierdzenie szlachectwa nielicznej

<sup>9</sup> BN Archiwum rodzinne Romerów, IV 8676, k. 13 (1806-1820). W skardze do gubernatora na marszałka wileńskiego Romera czytamy — „wiele familii zapisanych po udowodnieniu w nastolnym rejestrze zostało przepuszczonych w księgach szlacheckich”.

<sup>10</sup> I. T e r l e c k i, *Heroldia i porządek otrzymywania od niej utwierdzenia szlachectwa*, St. Petersburg 1832, s. 41-42.

<sup>11</sup> Z. Zielenski, op.cit., s. 538-539.

<sup>12</sup> PSZ-n, t. 20, nr 19158.

grupie polskiej szlachty. Podstawowymi dowodami były akty majątkowe (nadania ziemi i wsi, nawet jeśli rodzina już ją utraciła, akty sprzedaży ziemi, listy zastawne, testamenty, dowody, że ojciec i dziad posiadali wsie) oraz dowody o służbie publicznej szlacheckich przodków. Artykuł 91 przywileju dopuszczał również inne, nie nazwane świadectwa mogące świadczyć o szlacheckim pochodzeniu<sup>13</sup>.

Warunki te nie wykluczały więc możliwości uzyskania heroldyjnego szlachectwa nawet przez najuboższą, spauperyzowaną rodzinę szlachecką, o ile mogła dowieść pochodzenia od szlacheckiego antenata. W praktyce niełatwo było ubogiej szlachcie dowieść posiadania ziemi na prawie pełnej własności, udziału przodków w sejmikach i wykazać na podstawie metryk pochodzenie od osób występujących w dokumentach<sup>14</sup>. Ale przede wszystkim koszty zgromadzenia wymaganej dokumentacji były bardzo duże — wydatki na kwerendy w kancelariach urzędów, na sporządzenie i potwierdzenie kopii, wyciągów itp., niemałe pieniądze pochłaniały tłumaczenia, papier stempłowy, opłaty na poczet druku rezolucji Heroldii, a zwłaszcza „poparcie interesu heroldyjnego” w Petersburgu. Każdy z kolejnych etapów legitymacji był poważną barierą dla drobnej szlachty. Na przykład w 1834 roku marszałek telszewski prosił o pomoc finansową marszałka gubernialnego na przetłumaczenie trzydziestu dokumentów i zakup papieru herbowego (przepis wymagał tłumaczenia na dwurublowym papierze) dla swego urzędnika kancelaryjnego, którego pensja wynosząca 45 rubli starczała „ledwie na życie”<sup>15</sup>. Liczba akt jednej sprawy bywała niekiedy zdumiewająco duża, np. w Centralnej Komisji Rewizyjnej rozpatrywano w końcu 1844 roku dekret wywodowy rodziny Monkiewiczów, do którego było dołączonych 3 237 pism!<sup>16</sup>.

Zamożniejsi radzili sobie, zatrudniając kogoś do załatwienia wszystkich spraw związanych z wywodem, biedni wyznaczali i wysyłali w świat któregoś z członków rodziny. Nie tylko zresztą po dokumenty, także po to, by znaleźć bogatszych krewnych i przyłączyć się do ich wywodu. Władze samorządowe zachęcały szlachtę do pomocy uboższej rodzinie, a nawet zobowiązywały się interweniować w jej interesie<sup>17</sup>. Zachowane księgi rodowe (*rodostownyje knigi*) pod jednym hasłem — nazwiskiem, wymieniają po kilkadziesiąt osób mających wspólny herb i genealogię.

<sup>13</sup> I. Terlecki, op.cit., s. 9-11.

<sup>14</sup> By ocenić, na ile „sprawiedliwie”, czy też konsekwentnie oceniała Heroldia dowody, należałoby poddać analizie choćby uzasadnienia werdyktów. Na przykład w dwóch znanych mi sprawach powodem nieuznania szlachectwa był brak informacji w dokumentach z XVII wieku, że własność była zasiedlona. Odpowiadałoby to celowi tej swoistej reformy społecznej sprowadzającej się do oddzielenia nieposesjonatów od szlachty. CGIAL, f. 1343, op. 58, d. 97.

<sup>15</sup> LVIA, f. 391, op. 6, d. 434, l. 55.

<sup>16</sup> LVIA, f. 789, d. 457, protokoły z października 1844 roku.

<sup>17</sup> LVIA, f. 391, op. 6, d. 434, l. 55. Rezolucja marszałka guberni wileńskiej Karpia z 24 VIII 1828 roku.

Szlachta zwłaszcza uboga i niewykształcona napotykała również trudności wynikające z nieznamomości procedury. Próbował im zaradzić urzędnik petersburski Ignacy Terlecki wydając w końcu 1832 roku, jak pisał „wyciąg z ustaw o szlachcie i jej wywodach”, będący praktycznym poradnikiem dla legitymującego się szlachcica<sup>18</sup>. Osoby starające się o zatwierdzenie przez Heroldię swego klejnotu i uzyskanie stosownej rezolucji powinny były poza prośbą przesłać: 1) urzędową kopię dekretu wywodowego zawierającego szczegółowe opisanie zasług przodków, opis przywilejów i dowodów, wyprowadzenie nieprzerwanego pochodzenia od szlacheckiego przodka, zapewnienie, że nikt z rodziny nie jest i nie był w stanie podatkowym i poświadczenie, że wywodzący się jest poddanym rosyjskim, 2) ewentualną rezolucję deputacji wywodowej o dopełnieniu dekretu, 3) oryginalne dokumenty lub poświadczone urzędowo kopie (na dwurublowym herbowym papierze) oraz ich tłumaczenia poświadczone przez urzędowych „translatorów” (także na dwurublowym papierze). Wszystkie te akta szlachcic mógł posłać do Petersburga sam, przez swego plenipotentą, mogła to zrobić deputacja (od 1834 roku komisja rewizyjna), a jeśli pełnił właśnie służbę państwową — stosowny urząd.

Atmosferę towarzyszącą legitymacji ukazują listy pisane do ojca przez Józefa Ignacego Kraszewskiego. Kraszewscy należeli do szlachty właścicielskiej, ojciec pisarza posiadał majątek ziemski, on sam dzierżawił w guberni wołyńskiej niewielki folwark. Ich kłopoty związane z wywodem ilustrują na jakie trudności nie do przebycia mogła napotkać drobna szlachta.

Z listu z 17 czerwca 1840 roku dowiadujemy się o kompletowaniu dokumentów<sup>19</sup>. Pisarz przekazał akta do deputacji w Grodnie, skąd miano je przesłać do Heroldii. W 1845 roku, już po ostatecznym terminie składania dowodów Kraszewski nie miał jeszcze kompletu dokumentów i podejrzewał, że pośrednicy mnożą trudności, aby wyłudzić więcej pieniędzy<sup>20</sup>. Na wieść o nowych obostżeniach mających dotknąć osoby niewylegitymowane przez Heroldię, pisarz zaczął zdradzać objawy paniki i przynaglał ojca o dalszą pomoc finansową — „to wiem z największą pewnością, że od Nowego Roku Heroldia będzie zamknięta, a i teraz są poczynione nowe rozporządzenia bardzo srogie. Papiery nasze są i będą dostateczne, byleby się kto starał i myślał o nich. Inaczej bodajbym nie był prorokiem — źle będzie z nami”<sup>21</sup>. W październiku donosił ojcu o źródle swych nowych rozterek: „Siedemdziesiąty numer Tygodnika (Petersburskiego) z ukazem (ukaz z 16 VII 1845 roku — J.S.-K.) o szlachcie spadł na mnie jak piorun. Jesteśmy bez wątpienia w tej kategorii, która tymczasowo zapisana będzie w jednodworcy. Łzy mam w oczach, gdy to piszę i od przytomności odchodzę. U nas z całą ścisłością wykonany będzie ukaz i pewnie majątki pójdą

<sup>18</sup> I. Terlecki, op.cit.

<sup>19</sup> I. Kraszewski, *Listy do rodziny 1820-1863*, Kraków 1982, cz. I, *W kraju*, opr. W. Danek, s. 97-98.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 128.

<sup>21</sup> **Ibidem, s. 128.**

w administrację" — i dalej — „Sprawa w Heroldii jest dla mnie choroby i strapienia dowodem i póki się ona nie skończy, nie zasną spokojnie”<sup>22</sup>.

W końcu jednak papiery Kraszewskich wyekspediowano (koniec 1848 roku) z Grodna do stolicy. Osiem długich lat trwało zbieranie dokumentacji spełniającej niezbędne warunki. Koszty „poparcia” w Petersburgu i przyspieszenia sprawy obliczał Kraszewski na niemałą sumę 1000 rubli asygnacyjnych<sup>23</sup>. Urzędnikom Heroldii i innym pośrednikom władze zapewniły źródło łatwego i intratnego zarobku. W połowie 1850 roku, a więc dopiero po dziesięciu latach starań, Kraszewscy otrzymali potwierdzenie szlachectwa.

Początkowo gubernialne komisje rewizyjne skarżyły się na brak zajęcia. Ani deputacje, ani tym bardziej sama szlachta nie spieszyły się ze składaniem świadectw, w oparciu o które orzeczono wcześniej szlachectwo. Tempo przebiegu weryfikacji dekretów wywodowych nie zadowalało władz.

Według aktualizowanych na rok 1838 danych VII rewizji (przeprowadzonej w 1834 roku) liczba zdeklasowanej szlachty w Kraju Północno-Zachodnim wynosiła około 6 300 osób (mężczyźni), a więc nieznacznie więcej niż po zakończeniu pierwszego spisu w 1833 roku<sup>24</sup>. Przy czym ten wzrost wydaje się następstwem ponownego spisu jednodworców i obywateli w ramach VIII rewizji, który niejako przedłużył poprzednią akcję „przekwalifikowania drobnej szlachty na jednodworców”, nie zaś konsekwencją czteroletniej działalności komisji rewizyjnych. Wiemy, że np. wileńska komisja rewizyjna rozpatrzyła w ciągu sześciu lat (do 1840 roku) zaledwie 152 dekrety, ale w ciągu następnych trzech lat już 542<sup>25</sup>. Poza tym akta, które znalazły się w Petersburgu latami czekały na rozpatrzenie. Na przykład w 1838 roku do Heroldii wpłynęły z Wilna sprawy 18 rodzin, których dowody komisja uznała za wystarczające<sup>26</sup>. 16 spraw rozpatrzono dopiero w 1842 roku, a dwie aż w 1845 roku, a więc leżały one w Heroldii siedem lat! Nawet zrusyfikowanym pracownikom petersburskich urzędów zapewnienie sobie pozytywnego orzeczenia Heroldii zajmowało wiele czasu. Starania rodziny Poraj-Koszyców (jeden z jej członków był lekarzem w Kraju Zachodnim, drugi naczelnikiem referatu pocztowego w stolicy Rosji) trwały od 1835 roku, kiedy akta znalazły się w Heroldii, do 1852 roku, kiedy ostatecznie zapisano rodzinę do szóstego działu księgi genealogicznej<sup>27</sup>. Tak więc werdykty Heroldii były spóźnione o lata w stosunku do decyzji komisji rewizyjnych. Przyspieszyć sprawę mogła interwencja urzędu lub armii zwracającej się w interesie swego pracownika. Mijało także trochę czasu między nadesłaniem orzeczenia Heroldii a wykreśleniem z rejestrów szlachty i włącze-

<sup>22</sup> Ibidem, s. 129, 151.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 153 i dalej o kosztach — s. 166, 168 i 182.

<sup>24</sup> CGIAL, f. 571, op. 9, d. 36; N.N. Ułaszczik, op.cit, s. 98.

<sup>25</sup> LVIA, f. 789, op.1, d. 448,1. 93.

<sup>26</sup> CGIAL, f. 1434, op. 58, d. 97,1. 2.

<sup>27</sup> *Historiczeskij razskaz o litewskich dworianach*, S. Pietierburg 1870, s. 119-128.

niem do gmin jednodworców tych osób, którym odmówiono patentu. W „Wiadomościach gubernialnych” drukowano listy gończe za szlachtą ukrywającą się przed ostateczną degradacją.

Doniesienia wileńskiej komisji rewizyjnej o opieszałości deputacji w dostarczaniu dekretów wywodowych i akt posłużyły za pretekst do wyznaczenia szlachcie trzyletniego terminu na złożenie wymaganych dokumentów. W razie przekroczenia go, ukaz senacki wydany 5 lipca 1838 roku groził nieposesjonatom natychmiastowym wykluczeniem ze stanu i przeniesieniem do jednodworców. O losie posesjonatów lub ich potomków (synów lub wnuków) miano zdecydować później w Petersburgu<sup>28</sup>. Nie było intencją rządu pozbawianie tej grupy szlachectwa i zrażanie jej do siebie. W gruncie rzeczy w 1838 roku przedłużono posesjonatom dwuletni okres na wywód szlachectwa wyznaczony im jeszcze 25 lipca 1833 roku<sup>29</sup>. W stosunku do szlachty z poddanymi władze wykazywały wyrozumiałość, uznawały obiektywne trudności w przeprowadzeniu wyvodu i aż po lata pięćdziesiąte chroniły przed deklasacją, usiłując jedynie kontrolować liczebność tej grupy.

W końcu 1833 roku wileński gubernator cywilny przypomniał marszałkowi wileńskiemu o obowiązku nadsyłania dokumentów od szlachty pierwszej kategorii, od 1836 roku systematycznie już domagał się spisów szlachty posiadającej chłopów, która nie złożyła dokumentów lub której Heroldia nie przyznała szlachectwa, albo uznała dokumenty za niepełne. Swoim zwyczajem marszałkowie usprawiedliwiali „winnych” biedą, rewolucjami i wojnami, które doprowadziły do ogołocenia domowych archiwów. W 1836 roku marszałek telszewski znalazł 38 rodzin szlacheckich mających chłopów, ale „nigdzie w szlachectwie nie zatwierdzonych”<sup>30</sup>. W powiecie wilejskim u schyłku lat trzydziestych mieszkało 256 rodzin (638 osób) pierwszej grupy *dworian*. Do 1839 roku do wileńskiej deputacji złożyło dokumenty 212 rodzin szlachty pierwszej grupy<sup>31</sup>. Bardzo wiele dokumentów wymagało uzupełnień, a akta wysyłano do Heroldii bardzo późno. Marszałkowie wileński i miński prosili wileńskiego cywilnego gubernatora o przedłużenie o trzy lata terminu składania dokumentacji. Zgody wprawdzie nie wyrażono, ale też i nie przenoszono tej grupy do jednodworców<sup>32</sup>.

Senacki ukaz z 12 września 1838 roku wyznaczał także trzyletni termin osobom, którym Heroldia odesłała dokumenty w celu ich uzupełnienia. Do tej pory uznanie złożonych dokumentów za niepełne nie zamykało przed szlachcicem możliwości dalszych starań o uznanie tytułu przy zachowaniu statusu legitymującego się szlachcica. Władze uważały, że spowalniało to prace Heroldii, „mnożyło i zaplątywało tok spraw”, innymi słowami nie przybliżało to wytyczone-

<sup>28</sup> PSZ-II t 13 cz. 2, nr 11387; LVIA, f. 391, op. 6, d. 943, l. 1-8.

<sup>29</sup> PSZ-II, t 8 'cz 1, nr 6351; LVIA, f. 391, op. 6, d. 434, l. 61-62.

<sup>30</sup> LVIA, f. 391, op. 6, d. 434, l. 59, d. 625, l. 1-6, 90-92; op. 3, d. 84, l. 288-291.

<sup>31</sup> LVIA, f. 391 op. 6, d. 708 (*Kniga dworian 1 razriada*); d. 625, l. 107-129.

<sup>32</sup> Ibidem, d. 3434, l. 70-78.

go celu. Oskarżano szlachtę, nie bez racji, iż umyślnie składa niepełną dokumentację (i to wielokrotnie) w celu zachowania praw legitymującego się szlachcica. Zyskiwała czas na zebranie przekonywających świadectw i odpowiedniego „funduszu”. Również brak dostatecznej wiedzy o wymaganiach Heroldii mógł powodować taką sytuację (na przykład w wielu znanych nam przypadkach powodem odesłania papierów był brak tłumaczeń).

Ukaz z 1838 roku stworzył podstawę prawną do przenoszenia szlachty w poczet jednodworców, ale nie spełnił oczekiwań. Termin zakończenia weryfikacji przedłużono jeszcze raz 5 listopada 1841 roku o kolejne trzy lata ukazem o zakończeniu i przyśpieszeniu sprawdzania dowodów<sup>33</sup>. Nakazywał on policji oraz komisjom rewizyjnym, by nieposesjonatom, którzy nie zdołali się uchronić przed włączeniem ich do jednodworców odbierać dokumenty i tym sposobem ostatecznie zamknąć im drogę do ponownych starań. Usiłowano jednocześnie bronić stanu jednodworców przed ludźmi nieszlacheckiego pochodzenia, którzy aspirowali do statusu wolnych jednodworców.

W 1842 roku ogłoszono spis jednodworców i obywateli, który miał być połączony z zapisywaniem do tych grup społecznych pozostałej niewylegitymowanej szlachty. Marszałkowie mieli uczestniczyć w pracach komisji i meldować o postępach akcji co dwa tygodnie. Należało zapisywać do jednodworców wszystkich, którzy nie przynieśli lub nie uzupełnili w wyznaczonym czasie dokumentów i czuwać, by nie rejestrowano z kolei jako jednodworców osób pochodzenia nieszlacheckiego, którzy nie mogą dowieść, iż pochodzą „z tak zwanej szlachty”<sup>34</sup>.

Komisje rewizyjne, przynajmniej niektóre, również zawiodły zaufanie władz. Dwaj członkowie wołyńskiej komisji — Rosjanie — odkryli przed Senatem „intrygę Polaków w komisji, nieprawidłowości w działaniu oraz skrajne nadużycia deputacji wołyńskiej”<sup>35</sup>. Zapewne właśnie ujawnione przez powołaną w tej sprawie komisję śledczą nadużycia natchnęły autorów ukazu z 4 stycznia 1841 roku myślą, by nie tylko polecić komisjom rewizyjnym „wykreślanie z ksiąg szlachty osób fundujących swoje szlachectwo jedynie na metrykach, poręczeniach, czy podaniach lustracyjnych, ale sprawdzić to wstecz wśród szlachty, która albo już otrzymała potwierdzenie szlachectwa w Heroldii, albo akta jej były w Petersburgu”. Mamy tu do czynienia ze zdumiewającym przejawem ambicji władz i całkowitym brakiem zaufania do szlachty.

W aktach wileńskiego marszałka szlachty znajduje się obszerna korespondencja z generał-gubernatorem i gubernatorem cywilnym, świadcząca o próbach wyegzekwowania zarządzeń<sup>36</sup>. Jednym z celów formułowanych przed żandarmerią w 1843 roku miało być „obrócenie byłej polskiej szlachty, która nie

<sup>33</sup> PSZ-II, t. 20, nr 19158; Z. Zielenski, op.cit., s. 542; LVIA, f. 391, op. 6, d. 943, l. 1-8.

<sup>34</sup> W. N. Nieupokojew, op.cit., s. 20; P. D. Wierieszczagin, op.cit., s. 75.

<sup>35</sup> N. K. Imiertinskij, op.cit., s. 337.

<sup>36</sup> LVIA, f. 391, op. 6, d. 943, l. 1-23.



przedstawiła w wyznaczonym czasie dowodów, w stan jednodworczy". Straszona i zagrożona szlachta ciągle ponawiała wysiłki zmierzające do potwierdzenia swych tytułów. Na przykład w 1841 roku zgłosiły się do deputacji wileńskiej 643 osoby<sup>37</sup>. Marszałkowie przyjmowali dokumenty i przedłużali, jak mogli sporządzanie spisów dla gubernatora.

Sprawdzenie podlegających rewizji dekretów szlachectwa wymagało reorganizacji Heroldii. Instytucja ta, początkowo o statusie referatu, powstała w 1711 roku w celu zaprowadzenia ewidencji stanu uprzywilejowanego obowiązującego jeszcze w pierwszej połowie XVIII wieku służyć w armii i administracji. Od 1722 roku przechowywała spisy szlachty i gubernialne księgi szlachty.

Przywilej zasadniczy" nadany szlachcie w 1785 roku uczynił z Heroldii nie tylko składnicę rejestrów szlachty, ale także najwyższą instancję apelacyjną od decyzji wydawanych przez deputacje szlacheckie. Jak była mowa w rozdziale pierwszym, ingerencja Heroldii w prace deputacji do 1828 roku była znikoma.

Ukaz z 19 października 1831 roku, a zwłaszcza z 20 kwietnia 1834 roku sprawił że przez następne kilkadziesiąt lat Heroldia ugięła się pod ciężarem spływających z guberni zachodnich spraw. Przypomnijmy, że do 1833 roku Heroldia zatwierdziła 256 dekretów z guberni wileńskiej, grodzieńskiej, mińskiej i obwodu białostockiego, dalszych 619 już leżało na biurkach urzędników Heroldii a przynajmniej na 18 360 obliczano te, które powinny jeszcze na nie trafić. W 1838 roku pracowało w Heroldii 58 urzędników, w 1839 roku — 80, w końcu lat czterdziestych 90 osób. Zmniejszenie składu osobowego okazało się możliwe dopiero w ostatnim dwudziestoleciu XIX wieku — w 1880 roku zatrudniano 32 osoby, w 1893 roku już tylko 24 osoby. Systematycznie rosła też ranga instytucji, będącej od 1848 roku czwartym departamentem Ogólnego Zebrania Senatu<sup>38</sup>.

Dla spraw z guberni zachodnich wyodrębniono w Heroldii specjalne komórki. W 1834 roku utworzono szesnastoosobowy, tymczasowy referat przy I ekspedycji Heroldii. Zakładano wówczas, że będzie pracował dwa lata, ale w 1836 roku musiano przedłużyć istnienie referatu o następne dwa lata<sup>39</sup>. Powołanie komisji rewizyjnych wywołało napływ takiej Uczby spraw, której się nie spodziewano i z którą nie umiano sobie poradzić. W 1839 roku powstała nowa znacznie większa komórka o nazwie IV Specjalna Czasowa Ekspedycja, z dodatkowym budżetem 15 tysięcy rubli, której wyznaczono pięć lat na uporanie się z problemem szlachty z Kraju Zachodniego.

Według autora historii Senatu do 1839 roku zalegało w Heroldii 18 tysięcy spraw z dziewięciu guberni zachodnich, później przybywało ich po 16 tysięcy rocznie<sup>40</sup>. Trudno ocenić wiarygodność informacji nie dysponując aktami samej

<sup>37</sup> Ibidem, d. 993.

<sup>38</sup> *Istorija...* op.cit., t. DI, s. 316-330.

<sup>39</sup> PSZ-II, t. 9 cz. 1, nr 7198, t. 11, nr 9340.

<sup>40</sup> *Istorija...* op.cit., Ł III, s. 312-316 i t. IV, s. 372.

Heroldii. Zważywszy jednak, że sprawy wielokrotnie wznawiano taki właśnie rząd wielkości — w skali całych kresów — jest zapewne prawdopodobny. Ogromna dokumentacja, szczupłość kadr, nie sprzyjający sprawnemu i szybkiemu podejmowaniu decyzji obieg kancelaryjny (ostateczne decyzje w sprawie osób zaliczonych do stanów opodatkowanych podejmowało Ogólne Zebrane Senatu, a następnie zatwierdzał, przy pośrednictwie Ministerstwa Sprawiedliwości i Rady Państwa car; w sprawie szlachty pierwszej grupy i we wszystkich wątpliwych sprawach — Senat) powodowały, że Heroldia nie potrafiła wywiązać się na czas ze swoich obowiązków<sup>41</sup>.

Po departamencie Heroldii Rządzącego Senatu pozostało ogromne archiwum liczące około 170 tysięcy jednostek archiwalnych z m.in. 550 księgami gubernialnych komisji. Zgromadzono księgi genealogiczne, protokoły Heroldii z aktami i dowodami oraz Herbarz Ogólny<sup>42</sup>.

7 października 1843 roku gubernialne komisje rewizyjne na Litwie i Białorusi zakończyły swoją działalność bez, jak się wydaje, imponujących rezultatów. Według księgi podatkowej Ministerstwa Finansów na 1843 rok w sześciu litewsko-białoruskich guberniach było około 45 tysięcy jednodworców i obywateli<sup>43</sup>. Na Litwie i Białorusi prawie dziesięcioletnia działalność komisji rewizyjnych nie doprowadziła do pozbawienia szlachectwa uchwytniej statystycznie grupy, co nie oznacza, że weryfikacje dekretów, które komisje z pewnością przeprowadzały były korzystne dla szlachty — mogły raczej do 1843 roku nie doczekać się werdyktu Heroldii. Być może Heroldia rozpatrywała w pierwszym rzędzie sprawy z guberni południowych, gdzie głównie ze względu na liczbę szlachty czynszowej i bezrolnej lokowano deklasacyjne ambicje<sup>44</sup>. Przedstawiane przez szlachtę dowody musiały być na tyle wiarygodne i odpowiednie, że przesyłano je do Heroldii, gdyż w przeciwnym razie komisje mogły same decydować o pozbawieniu szlachectwa i przeniesieniu osoby do stanu jednodworców lub obywateli. Wiemy również, że od końca lat trzydziestych akta zaczęły wreszcie napływać w dużej liczbie do komisji i do Heroldii. Jedni szlachcice zdołali je w końcu zebrać, inni uwierzyli, że sprawa jest poważna, do jeszcze innych mogła późno dotrzeć informacja o nowych zarządzeniach. Komisje w chwili ich zamknięcia miały więcej spraw przed sobą niż za sobą (na przykład kowieńska 1676 dekretów do rozpatrzenia, wileńska 6396 do rozpatrzenia, a za sobą 694)<sup>45</sup>.

<sup>41</sup> Ibidem, t. IV, s. 361, t. ID, s. 329; PSZ-II, t. 44, nr 4715.

<sup>42</sup> A. Rudakow, *Archiw Diepartamenta Gieroldii Prawitielstwujuszczego Sienata*, Władimir 1908, s. 26-32; S. Kuczyński, *Polonica heraldyczne i sfragistyczne w zbiorach leningradzkich*, „Archeion” 1978, s. 192-193.

<sup>43</sup> CGIAL, f. 571, op. 9, d. 41; Spis jednodworców z początku lat czterdziestych był niedokładny, pomijał duże grupy szlachty, zwłaszcza nieosiadłej oraz nie objął całości terytorium. W. I. Nieupokojew, op.cit., s. 11. Podaje on inną liczbę szlachty — 32800.

<sup>44</sup> Przy założeniu, że procedura komisji w guberniach południowych była identyczna. Por. D. Beauvois, op.cit., s. 125.

<sup>45</sup> LVIA, f. 789, op. 1, d. 448.

Niepowodzenie, w swej ocenie, weryfikacji Rosjanie przypisywali polskiemu ziemiaństwu, reprezentowanemu przez polski samorząd — „chroniczna powolność i wszystkie posunięcia deputacji były przemyślane i działało to niezawodnie. Taktyka polegała na przesyłaniu do komisji rewizyjnych pewnych papierów, zwlekaniu lub milczeniu w innych sprawach”. „Ich taktyka opóźniania, zwłoki i przeciwdziałania była obmyślana i kierowana przez wyższe polskie towarzystwo”, „czekano na amnestię, co rzeczywiście nastąpiło w akcie z 16 kwietnia 1841 roku”<sup>46</sup>. Poza tym oskarżano deputacje o nieudolność, złą organizację pracy, wiele niedociągnięć kancelaryjnych, zbyt skrótowe uzasadnianie decyzji, uznawanie szlachectwa na podstawie wątpliwych dowodów (m.in. tylko świadectw testimonialnych lub „skazek rewizyjnych”) oraz współudział w fałszowaniu akt: późniejsze dopiski w dokumentach, niezgodność w datach, brak podpisów, wklejanie późniejszych świadectw do wcześniejszych akt, co zdradzało od razu papier stempłowy. Deputacje broniły się brakiem instrukcji kancelaryjnej w sprawach legitymacji oraz brakiem odpowiedniej liczby kompetentnych urzędników, co zmuszało do okazjonalnego zatrudniania przypadkowych osób<sup>47</sup>.

Cytowane wyżej opinie o deputacji wołyńskiej w okresie międzypowstaniowym wpływały na ocenę przez petersburskich ustawodawców i urzędników działalności pozostałych deputacji w całym Kraju Zachodnim.

Wiele emocji wśród rosyjskich urzędników budziła sprawa fałszowania dokumentów. W 1833 roku policja wykryła działającą na terenie Wilna i Żmudzi dziewięcioosobową grupę fałszerzy trudniących się produkcją i sprzedażą poszukiwanych na rynku świadectw. Donoszono o nagminnym podrabianiu dokumentów także w guberni grodzieńskiej<sup>48</sup>. Największy rozmiar fałszerstwa miały przyjąć w Mińsku, ze względu na najsłabszy tam nadzór policji i brak wykwalifikowanych urzędników. W 1835 roku uwięziono ucznia gimnazjum i połockich jezuitów Czajkowskiego, który wypisywał i uwierzytelniał dokumenty na papierze wyrwanym z ksiąg archiwalnych<sup>49</sup>. Prowadzący śledztwo w guberni mińskiej informował przełożonych, że „prawie me ma urzędnika, który by w tym w mniejszym lub większym stopniu nie uczestniczył”. Nie bez powodu narrator „Pamiętnika legitymującego się szlachcica” Tadeusza Padalicy powierza sprawę wyvodu panu Szlachtorubskiemu, który nota bene cztery lata szukał stosownych papierów<sup>50</sup>.

Na podstawie autopsji akt Włodzimierz Dworzaczek następująco oceniał całe zjawisko: „Wtedy na wielką skalę poczęto fikcyjnymi zapisami zapełniać puste, a nie zawsze przekreślone stronicę ksiąg grodzkich i ziemskich, poczęto

<sup>46</sup> N. K. Imiertsinskij, op.cit., s. 342-344.

<sup>47</sup> Ibidem, s. 337-342.

<sup>48</sup> Wilenski Kalendar 1906, Wilno, s. 181-183.

<sup>49</sup> N. N. Ułaszczyk, op.cit., s. 91.

<sup>50</sup> T. Padalica, *Pamiętnik legitymującego się szlachcica*, „Biblioteka Warszawska”, t. 18, s. 214-237.

w dokonanych tam autentycznych zeznaniach wydrapywać lub poprawiać nazwiska, poczęto wpisywać zmyślane metryki w księgi kościelne, dodawać tak pożądane słówka jak: *generosus*, *magnificus*, czy bodaj *nobilis*. Wszystko zdradza nieprawdziwość tych wpisów: kolor atramentu, charakter pisma nie odpowiadający epoce, najbardziej zaś treść nieomal z reguły skończenie naiwna<sup>51</sup>.

Aby położyć tamę fabrykowaniu fałszywych dokumentów, utworzono z końcem 1833 roku dwie komisje — dla guberni wileńskiej, grodzieńskiej i obwodu białostockiego oraz dla guberni mińskiej, mohylewskiej i witebskiej — aby skontrolowały księgi sądowe i parafialne<sup>52</sup>. Ich członkowie (urzędnicy resortu spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i żandarmerii) do 1835 roku pracowicie zszywali, paginowali i pieczętowali księgi. Księgom polecono, by corocznie przedstawiali w sądzie powiatowym kopie wystawianych aktów. Nie dowierając polskim instytucjom, administracja zaborcza usiłowała sama kontrolować każdy etap procesu wywodowego.

Komisje z lat 1833-1835 były niekompetentne, zadanie które im postawiono przerastało poza tym możliwości niewielkiego grona osób. Przeglądali księgi, zakreślali puste miejsca, konkludowali o zawartości foliału, sznurowali i pieczętowali, niszcząc je przy tym gruntownie, co widać dziś w archiwum. Nie przeszkodziło to rosyjskiemu profesorowi napisać w końcu XIX wieku, że „Komisje te więcej sprawiły szkody, niż pożytku; z aktowych ksiąg, skontrolowanych i opatrzonych pieczęciami komisyj, łatwiej teraz można było czerpać prawne dowody domniemanych praw, umieszczając do ksiąg fałszyfikaty, na mocy których setki tysięcy ludzi różnych stanów zostawały uznawane przez rząd rosyjski za szlachtę”<sup>53</sup> (!).

Opinia, iż „cała masa rodzin nieszlacheckich wcisnęła się do stanu szlacheckiego” na podstawie fałszyfikatów i dzięki nieznajomości stosunków polskich za Rzeczypospolitej przez rosyjskich urzędników jest obecna również w polskiej historiografii (np. Perkowski)<sup>54</sup> i była — jak się zdaje — podzielana przez ówczesną opinię publiczną przekonaną, że „za grosiwo” niejeden tytuł szlachecki uzyskano<sup>55</sup>.

Dowodów na fałszerstwa mamy wiele — procesy w Grodnie, Wilnie, Mińsku (trzeba było tam wyznaczyć specjalnych urzędników do „śledzenia osób należących do fabrykowania dowodów”), Witebsku, Kownie, Pińsku (sławny

<sup>51</sup> W. Dworzaczek, *Genealogia*, Warszawa 1959, s. 34.

<sup>52</sup> PSZ-II, t. 8, cz. 2, nr 6644.

<sup>53</sup> Cyt. za R. Mienicki, *Archiwum Akt Dawnych w Wilnie w okresie od 1795 do 1922 roku*, Warszawa 1923, s. 41.

<sup>54</sup> T. Perkowski, op.cit., s. 76.

<sup>55</sup> Zob. uwagi Juliana Bartoszewicza, wydawcy i faktycznego autora rzekomego pamiętnika Rocha Sikorskiego, „jak łatwo przychodziło przy pomocy grosiwa znaleźć sobie szlacheckich przodków” i jak „wskutek legitymacji dużo narodziło się nowej szlachty, a ubyło nieco prawdziwej”. R. Sikorski, *Łyki i kołtuny. Pamiętnik mieszczanina podlaskiego (1790-1816)*, Kraków 1913, s. 128-129 (przypis).

fałszerz z deputacji szlacheckiej, który dorobił się folwarku, kamienicy, ale i w końcu procesu). Na to samo wskazują wypowiedzi archiwistów pracujących w utworzonych w początku lat 50. XIX wieku archiwach w Wilnie, Witebsku i Kijowie, gdzie złożono księgi ziemskie, grodzkie, miejskie od 1799 roku. Mówią oni o „mnóstwie podrobionych aktów, zrzęcznie wszytych do ksiąg mimo sznurów i pieczęci Komisji z 1833-1835 roku oraz następczej działającej w latach 1842-1852”. Szczególnie dużo sfałszowanych aktów kolejne pokolenia rosyjskich archiwistów znajdowały w księgach guberni mińskiej<sup>56</sup>. O masowości zjawiska pisał Nikita Horbaczewskij, dyrektor wileńskiego archiwum od 1853 do 1879 roku. Po otwarciu archiwum w 1851 roku zaczęły do niego napływać „dla zaświadczenia w nadzwyczajnej mnogości dokumenty dotyczące szlachectwa, aktykowane ongi w księgach Trybunału kadencji mińskiej i nowogródzkiej; księgi te przeważnie dawno już pochłonał pożar. Dokumenty masami, wedle Horbaczewskiego, słały osoby prywatne, setkami słały je również drogą oficjalną strapczowie. Horbaczewski zwrócił uwagę na proporcję między aktami kadencyj, których księgi strawił ogień a innymi; zbadał dokładnie daty kadencyj. Można stwierdzić, że zaledwie jeden gatunek na sto okazywał się autentyczny, inne np. wskazane jako aktykowane w Trybunale kadencji mińskiej, podczas gdy Trybunał zasiadał w Nowogródku i na odwrót — w Nowogródku, gdy kadencja miała miejsce w Mińsku lub jeszcze się nie skończyła w Wilnie”. Odsyłano owe fałszyfikaty do deputacji szlacheckich, co skutecznie zahamowało napływ akt aktykowanych w Głównym Litewskim Trybunale mińskiej i nowogródzkiej kadencji<sup>57</sup>.

W związku z fałszerstwami generał-gubernator Mirkowicz w 1842 roku powołał nową komisję w składzie: marszałek, sędzia, strapczy, wojskowy naczelnik. Zadania na nią nałożone przekraczały siły członków, którym nakazano akta dokładnie przejrzeć, streścić i zaopiniować. W ciągu 10-letniej działalności komisja nie zrobiła właściwie niczego.

Powstawały też komisje okazjonalne, jak ta z 1851 roku, która przejrzała księgi miejskie i zarejestrowała 1/3 fałszyfikatów. Do dziś pozostały po jej barbarzyńskim działaniu dziury na wskroś przesywające opasłe księgi, ordynarne szpagaty wzdłuż i wszerz foliałów. Według ostatniego carskiego na Litwie archiwariusza Sprogisa archiwum wileńskie liczyło 40-80 tysięcy fałszyfikatów<sup>58</sup>.

Fałszerstwom nie da się zaprzeczyć. Z opisanych wcześniej przyczyn szlachta miała wiele trudności z zebraniem satysfakcjonujących stronę rosyjską dokumentów i mogła być zmuszona do szukania różnych dróg w tej nierównej i niesprawiedliwej walce o prawo do istnienia. Dla zamożnych plebejuszy sytuacja stwarzała pokusę nie do odparcia. Skądinąd jednak w interesie Rosji leżało rozdmuchiwanie całego problemu, przerzucanie odpowiedzialności za swe

<sup>56</sup> R. Mienicki, op.cit, s. 40.

<sup>57</sup> Ibidem, s. 104.

<sup>58</sup> Ibidem, s. 41-44.

błędy i nieudolności na prawdziwe i rzekome oszustwa Polaków oraz wykorzystywanie sytuacji, aby wprowadzić nowe obostrzenia.

Wzorem guberni południowo-zachodnich gubernialne komisje rewizyjne w 1843 roku połączono w jedną<sup>59</sup>. Dla guberni południowych oznaczało to wyraźny początek nowego etapu. Scentralizowana komisja działała pod nadzorem gubernatora i rozpatrywać miała tylko sprawy bezrolnej szlachty oraz takiej, której akta nie były jeszcze rozpatrywane w komisjach rewizyjnych. W latach 1840-1844 pozbawiła szlachectwa 6794 rody w Kraju Południowo-Zachodnim<sup>60</sup>. Henryk Mościcki podaje liczbę 23 tysięcy rodzin, podczas gdy w Wilnie do 1 I 1945 roku usunięto ze stanu 949 rodzin<sup>61</sup>.

Centralna Komisja Rewizyjna dla guberni mińskiej, grodzieńskiej, wileńskiej i kowieńskiej działała w Wilnie od 1843 do 1848 roku pod przewodnictwem grafa Ignacego Onufrego Zabiełły. Powołano ją do rozpatrywania spraw szlachty II grupy. Spoczęto na niej zadanie zakończenia spraw już rozpoczętych przez komisje rewizyjne, a także tych, które nie wpłynęły jeszcze z deputacji<sup>62</sup>. W połowie 1844 roku kowieńska deputacja poinformowała Centralną Komisję Rewizyjną, że do sprawdzenia pozostaje jeszcze 1676 dekretów wydanych między 1798 a 1821 rokiem<sup>63</sup>. Wileńska komisja rewizyjna przekazała Centralnej Komisji w grudniu 1843 roku 1311 nierozpatrzonych spraw<sup>64</sup>, grodzieńska 100, a mińska 22 sprawy.

Komisja kijowska zebrała ogromne żniwo. W rzeczywistości skutki pracy komisji wileńskiej, wbrew dotychczasowym opiniom (ale też nikt dotąd nie badał jej akt) były również bardzo poważne. Do połowy 1845 roku Centralna Komisja otrzymała 1319 spraw do zaopiniowania (600 z Kowna, 482 z Wilna, 237 z Mińska) i spodziewała się dalszych 551 z Kowna i 535 z Wilna<sup>65</sup>. W końcu roku przedłużono jej istnienie do 1847 roku, ze względu na bałagan w deputacjach, konieczność przesłania ośmiu tysięcy dokumentów do uwierzytelnienia przez władze kościelne i cywilne izby skarbowe. Upuszczenia i niedostatki w dokumentacji — brak świadectw, podpisów i pieczęci uwierzytelniających, tłumaczeń dokumentów, szczegółowych uzasadnień wywoływały irytację urzędników. Władze nie wykorzystywały tego faktu, by pozbawić szlachectwa za uchybienia formalne. Oddawały akta do uzupełnienia, przeciągając tym samym żywot legitymującej się szlachty. Według raportu przesłanego generał-gubernatorowi komisja zweryfikowała 3664 sprawy, z czego 2829 przesłano do Heroldii, a 310 odesłano de deputacji w celu uzupełnienia dokumentacji<sup>66</sup>.

<sup>59</sup> LVIA, f. 789, op. 1, d. 448, l. 1.

<sup>60</sup> N. K. Imiertsinskij, op.cit., s. 368.

<sup>61</sup> H. Mościcki, op.cit., s. 57.

<sup>62</sup> LVIA, f. 789, op. 1, d. 448, nr 3-6, l. 5.

<sup>63</sup> Ibidem, l. 93.

<sup>64</sup> Ibidem, l. 13-16.

<sup>65</sup> Ibidem, l. 203-204.

<sup>66</sup> Ibidem, l. 208-210.

W połowie lat czterdziestych postanowiono definitywnie zamknąć weryfikację. Ukaz z 16 lipca 1845 roku uznawał stan z 1 stycznia 1844 roku za ostateczny i wydawało się, że tym razem nie będzie się już tolerować szlachty, która nie złożyła dokumentów<sup>67</sup>. Nakazano włączyć ją w ciągu trzech miesięcy do jednodworców lub obywateli. Komisje spisowe miały informować co dwa tygodnie o rezultatach swej działalności. Miały także — o czym już była mowa — zwracać szczególną uwagę na to, aby do jednodworców „nie zaliczać tych osób, które nie należały do liczby byłej szlachty i które przedtem już podlegały podatkowi osobistemu”<sup>68</sup>.

Ponadto nie można było rozpatrywać w ogóle dokumentów, które wpłynęły po 1 I 1844 roku. Wyjątek uczyniono dla szlachciców, którzy decyzją Heroldii o braku dostatecznych dowodów (np. brak kompletu przetłumaczonych dokumentów) otrzymali właśnie po 1 I 1844 roku. Uzyskali trzy lata na definitywne wyjaśnienie sprawy.

Powoli przygotowywano się też do likwidacji stanu jednodworców, pozostawiając nie wylegitymowanej szlachcie możliwość wyboru innego stanu opodatkowanego, bez ponoszenia normalnie z tym związanych kosztów, np. przy wchodzeniu do gildii lub gmin miejskich<sup>69</sup>. O pozbawieniu jednodworców i obywateli prawa do ubiegania się o powrót do stanu szlacheckiego na podstawie postępowania legitymacyjnego i zostawieniu im jako jedynej drogi awansu, kariery wojskowej, wspomniano już wcześniej.

Powtarzał się scenariusz znany z 1841 i 1844 roku — władze domagały się list osób, które nie dotrzymały terminów, a marszałkowie znowu tłumaczyli zwłokę czynnikami od nich niezależnymi<sup>70</sup>. Problem dotyczył w istocie bardzo wielu ludzi. W październiku 1844 roku do Zarządu Gubernialnego Wileńskiego trafił spis szlachty guberni wileńskiej, która nie poddała się weryfikacji tytułów do 1 I 1844 roku, ale legitymowała się dekretemi deputacji. Spis obejmował 879 rodzin, co czyniło około 5 tysięcy osób (np. sprawa Fedorowiczów dotyczyła 56 osób)<sup>71</sup>. Decyzja była jasna i kategoryczna — miano zapisać ich do jednodworców. Jej wykonanie nastąpiło jednak poważnych trudności. Do 1 lipca 1848 roku wyznaczono kolejny termin złożenia kwestionariuszy i zapisania się do gmin jednodworców pod groźbą administracyjnego przypisania do chłopów państwowych<sup>72</sup>. Uważano, iż drobna szlachta usiłuje uchylać się od przyłączenia jej do stanów opodatkowanych lub nie ujawnia się z powodu niezrozumienia sprawy, jak mówiono z powodu swego „prostactwa”.

Spisy kazano sporządzać wedle dotychczasowego podziału na posesjonatów i nieposesjonatów. W 1850 roku postanowiono w końcu nie przedłużać żywotu

<sup>67</sup> PSZ-n, t. 17, nr 19190.

<sup>68</sup> LVIA, f. 391, op. 6, d. 943, l. 25.

<sup>69</sup> PSZ-II, t. 7, nr 5842, t. 9, nr 6723 i 7295, t. 25, nr 24315.

<sup>70</sup> LVIA, V. 391, op. 6, d. 943, l. 56, 65-67.

<sup>71</sup> Ibidem, d. 1198, cz. 1 (Fedorowicze, l. 144-146).

<sup>72</sup> PSZ-II, t. 22, nr 21012.

w stanie szlacheckim niewylegitymowanych właścicieli. Ogłoszono tryb przejmowania przez administrację skarbową ich dóbr ziemskich<sup>73</sup>.

W świetle tych ukazów oraz urzędowej korespondencji świadectwo Mineyki o łapankach urządzanych na Litwie na szlachtę, którą nazywano „chodackową”, między 1848 a 1856 rokiem nie wydaje się być pomyłką piszącego w oddaleniu od kraju i w bardzo późnym wieku, przyznającego się zresztą uczciwie do słabej pamięci, pamiętnikarza. Wysyłanie na Sybir i do rot arezthanckich ujętych na włóczędztwo szlachciców, pomoc udzielana przez ziemian uciekającym, zaopatrywanie w żywność kryjących się po lasach, umieszczanie ich „na zarobku pomiędzy mieszczanami miast i miasteczek opłacając policję i urzędników” opisuje Mineyko podsumowując, iż efektem tych połowów, „trzebienia” i „pościgu” były w powiecie oszmiańskim opustoszałe wioski i obrócone w gruzy domostwa<sup>74</sup>.

Do końca swego istnienia tj. do 1 lutego 1847 roku, czyli w ciągu trzech i pół roku komisja rozpatrzyła 4670 spraw, z czego rozstrzygnęła 4427 spraw dotyczących 53 706 osób (tabela 6)<sup>75</sup>, a akta 243 rodzin (ok. 3 tysiące osób) zwróciła deputacjom do uzupełnienia. Zdecydowała ostatecznie o losie pięciu i pół tysiąca ludzi, których nakazała od razu — nie pytając o opinię Heroldii — skreślić z ksiąg szlachty i przyłączyć do jednodworców na podstawie ukazu z 1 I 1840 roku. Zaledwie 1,2% badanych dekretów (dotyczących 644 szlachciców) uznała za prawomocne i wraz z dokumentacją pozostałych 47,5 tysiąca szlachciców, ocenioną przez komisję jako nie dającą podstaw do zatwierdzenia tytułu szlacheckiego przesłała — zgodnie z przyjętą procedurą do Heroldii. Jak długo sprawy te czekały na rozpatrzenie i jaki był werdykt petersburskiego urzędu — nie wiemy, ale nietrudno się tego domyśleć. Efekty będą widoczne po 1863 roku. Mało prawdopodobne, aby zmieniała ona

Tabela 6: Decyzje wileńskiej Centralnej Komisji Rewizyjnej (lata 1843-1847).

Gubernia	Liczba osób, których dekrety szlachectwa uznane zostały za:							
	prawomocne (przekazane do decyzji Heroldii)		nieprawomocne		nieprawomocne do skreślenia		Razem	
	osoby	sprawy	osoby	sprawy	osoby	sprawy	osoby	sprawy
wileńska	211	8	10678	744	1903	56	12792	808
grodzieńska	214	35	7162	1554	57	15	7433	1604
kowieńska	10	1	20486	1445	3155	130	23651	1576
mińska	209	8	9239	429	382	2	9830	439
Razem	644	52	47565	4172	5497	203	53706	4427

Źródło: LVI A, f. 789, op. 1, d. 448, l. 273 (sprawozdanie Centralnej Komisji Rewizyjnej w Wilnie).

<sup>73</sup> PSZ-II, t. 25, 24209.

<sup>74</sup> Z. Mineyko, op.cit., s. 34-35.

<sup>75</sup> LVIA, f. 789, op. 1, d. 448, l. 273.



niekorzystne dla szlachty orzeczenia urzędników z Wilna. Liczba jednodworców w 1852 roku i następnie w 1857 roku, kiedy miała miejsce X rewizja świadczy o utrzymywaniu przez Heroldię decyzji komisji. Większość spraw nadal — może celowo — pozostawała w Heroldii niezadowolona. Władze trzymały tę kartę w pogotowiu. Na przykład w guberni mińskiej jeszcze w 1857 r. 76,5% szlachty (40946 obojga płci) należało do tzw. szlachty legitymującej się; szlachectwo heroldyjne, uzyskało do tego czasu ok. 12600 osób, tj. pozostałe 23,5% stanu szlacheckiego<sup>76</sup>.

Efekty akcji rewizyjnej były jednak widoczne w liczbach. W 1852 roku w czterech północno-zachodnich guberniach było już 45 480 jednodworców (płci męskiej<sup>77</sup>). Oznacza to wzrost w przeciągu 9 lat o prawie dziewięć tysięcy.

Wyniki X rewizji z 1857 roku pozwalają po raz ostatni ocenić liczbę zdeklasowanej szlachty w sposób stosunkowo miarodajny oraz podsumować prawie trzydziestoletni okres deklasacji. Ukaz z 17 V 1857 roku zamykał stan jednodworców i obywateli przed szlachcicami, którym po tej dacie odmówiono prawa przechodzenia do utworzonych w 1831 roku dla niej kategorii<sup>78</sup>. Odtąd szlachta, która nie zdołała uzyskać patentu Heroldii i zlekceważyła terminy załatwiania formalności związanych z przejściem do stanów opodatkowanych trafiać miała do następujących stanów i grup ludności wiejskiej i miejskiej:

- 1) szlachta mieszkająca na ziemiach skarbowych do chłopów czynszowych,
- 2) szlachta mająca własną ziemię do chłopów państwowych,
- 3) szlachta mieszkająca na ziemiach prywatnych właścicieli do wolnych ludzi,
- 4) szlachta mieszkająca w miastach do obywateli miejskich,
- 5) szlachta nieosiadła do miejskich i wiejskich stanów lub mogła otrzymać od państwa pomoc w zagospodarowaniu ziemi państwowej.

Według X rewizji liczba jednodworców i obywateli płci męskiej wynosiła w 1857 roku 47 030 (tabela 7).

W ciągu dwudziestu siedmiu lat zepchnięto do stanów opodatkowanych ponad 100 tysięcy szlachty płci obojga (jest to z pewnością liczba minimalna, nie sposób ustalić, ile osób zostało włączonych przed 1857 rokiem do innych stanów niż jednodworce i obywatele). Najbardziej intensywny okres deklasacji przypadał na pierwsze dwa lata po ogłoszeniu ukazu październikowego. Pierwszy spis (1832-34) i podział nie wylegitymowanej przez Heroldię szlachty pochłonał ponad 70% zaliczonej w okresie niespełna trzydziestu lat do jednodworców drobnej szlachty. Aktywność administracji rosyjskiej osłabła nieco u schyłku lat trzydziestych, by wzmóc się na nowo w latach pięćdziesiątych, kiedy liczba jednodworców wzrosła o około 18% w porównaniu do stanu z 1843 roku.

<sup>76</sup> Z. Zielenski, op.cit., s. 544.

<sup>77</sup> CGIAL, f. 571, op. 9, d. 51.

<sup>78</sup> PSZ-II, t. 32, nr 32000. Ułaszczik mylnie przyjmuje, że ukaz oznaczał likwidację odrębności jednodworców i włączenie ich do chłopów, co nastąpiło dopiero w 1868 roku. N.N. Ułaszczik, op.cit., s. 96.

Tabela 7. Liczba jednodworców i obywateli w 1857 roku w Kraju Północno-Zachodnim (mężczyźni).

Gubernia	Jednodworczy	Obywatele	Razem
wileńska	10740	1600	12340
kowieńska	7700	300	8000
grodzieńska	5260	180	5440
mińska	18370	630	12030
mohylewska	1318 <sup>a</sup>	106 <sup>b</sup>	1424
witebska	5201 <sup>a</sup>	272 <sup>b</sup>	5473
Razem	48 589	3088	51677

<sup>a</sup> dane z 1860 r.

<sup>b</sup> dane z 1861 r.

Źródło: N. N. Ułaszczuk, op.cit., s. 97, tab. 13; *Pamjatnaja kniżka mohylewskoj gubernii na 1860 g.*; *Pamjatnaja kniżka witebskoj gubernii na 1861 g.*

Na liczbę jednodworców wpływ miało wiele czynników, m.in. przechodzenie z innych stanów do jednodworców, przyrost naturalny, zmiana miejsca zamieszkania, służba wojskowa.

Warto odnotować, iż wśród zdeklasowanych wzrasta stopniowo liczba szlachty okolicznej.

Skala deklasacji w liczbach bezwzględnych i udział w stanie szlacheckim zdegradowanej szlachty były znacznie niższe niż na Ukrainie. Szczególna gorliwość tamtejszych urzędników nie była wcale dziełem przypadku, choć zapewne Rosja wiele tu zawdzięczała osobistemu zaangażowaniu generał-gubernatora kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego Bibikowa. Oczy Peters-

Tabela 8. Zmiany struktury szlachty zdeklasowanej w latach 1838-1857 (w procentach).

Rok	1838		1843		1857	
	okoliczna	czynszowa	okoliczna	czynszowa	okoliczna	czynszowa
Gubernia						
wileńska (z kowieńską od 43 r.)	3,5	96,5	7,2	92,8	6,3	93,7
grodzieńska z obw. białostockim	40,5	59,5	57,7	42,3	71,6	28,4
mińska	6,3	93,7	7,6	92,4	7,5	92,5
Razem	11,9	88,1	12,0	88,0	21,0	79,0

Źródło: na podstawie CGIAL, f. 571, op. 9, d. 41.

burga zwrócone były przede wszystkim na szlachtę południowych guberni i to nie tylko z powodu jej, jeszcze bardziej niż na Litwie anachronicznej struktury. Były to ziemie łatwiejsze do zrusyfikowania i przeznaczone do asymilacji w pierwszej kolejności.

Jednocześnie z mniej lub bardziej wyraźnym wzrostem liczby zdeklasowanych obserwujemy w źródłach zadziwiające z pozoru zjawisko zwiększania się liczebności szlachty; jest ono zbyt przy tym duże, aby złożyć je na karb przyrostu naturalnego.

Tabela 9. Liczba szlachty I i II grupy (mężczyźni) w 1843 roku.

Gubernia	Liczba szlachty w 1843 roku
wileńska	24808
grodzieńska	22951
kowieńska	37620
mińska	34200
mohylewska	22748
witebska	10955
Razem	153282

Źródło: CGIAL, f. 571, op. 9, d. 41. Księga podatkowa na 1843 rok.

Historyk stoi przed trudnym zadaniem oceny miarodajności statystycznych przekazów, szczególnie niepewnych w przypadku stanu uprzywilejowanego. Duże różnice w liczbie szlachty występujące między różnymi źródłami powodowały że już ówczesni autorzy przytaczający te dane wątpili w ich wiarygodność i nie' znajdowali sposobu na skorygowanie. Dotyczy to szczególnie, jak już powiedziano, stanu uprzywilejowanego, gdyż rejestrowały szlachtę różne instytucje i dla różnych celów — samorząd w związku z księgami szlachty i podatkami, Kościół przy okazji sporządzania ksiąg zawierających metryki zgonu i urodzin, izby skarbowe w związku ze sprawami majątkowymi, podobnie izby dóbr państwowych, a dopiero od połowy wieku gromadziły te informacje i wydawały komitety statystyczne. Bobrowski oceniał różnice co do wielkości stanu występujące między danymi z różnych źródeł na 10%<sup>79</sup>. Na przykład w guberni mińskiej było w połowie lat pięćdziesiątych 57 tysięcy szlachty płci obojga według ksiąg genealogicznych, 59 tysięcy według izb skarbowych i 80 tysięcy według źródeł kościelnych. „Osoby pochodzenia szlacheckiego nie podlegają żadnej ewidencji lub ewidencję tę prowadzi się bez żadnego porządku i zasady w szlacheckich zgromadzeniach”<sup>80</sup>. Rozbieżności w wykazach statystycznych wynikają nie tylko z różnych założeń ewidencji, niedoskonałości

<sup>79</sup> P. Bobrowskij, op.cit., t.I, s. 467, 717-718.

<sup>80</sup> Z. Zielenskij, op.cit., s. 417.

instrumentów, ale i niechlujstwa i beztroski ich autorów. Są one na tyle poważne i bez źródłoznawczych badań trudne do weryfikacji, że obniżają wartość, poddają w wątpliwość, czynią jedynie hipotetycznymi wszelkie wnioski formułowane na ich podstawie.

W stosunku do danych z 1830 roku księga podatkowa z 1843 roku ujawnia około 45 tysięcy szlachty płci obojga, nie figurującej wcześniej w księgach genealogicznych. Dane z kolejnych lat z guberni grodzieńskiej dają możliwość prześledzenia tego wzrostu. W 1830 roku było tam według ksiąg podatkowych 11 540 „szlachty (dworian) dziedzicznej w księgach genealogicznych”, w 1832 roku 17 237, w 1838 roku 17 100 „szlachty w księgach genealogicznych”, w 1843 roku 22 950 (dane odnoszą się do płci męskiej). Bobrowski szacował liczbę szlachty w latach pięćdziesiątych na 40-50 tysięcy, z czego 17 tysięcy miało własność. O pozostałych 27-33 tysiącach pisał, że wielu z nich nie ma udowodnionego szlachectwa, 2/3 z nich mieszka w powiecie białostockim i grodzieńskim, zajmując się areną i służbą.

W księdze podatkowej z 1843 roku rubryka szlachecka nosi różne nazwy: „szlachta dziedziczna” (w księdze wileńskiej), „dziedziczna w księgach genealogicznych” (w grodzieńskiej), „szlachta I i II grupy” (w kowieńskiej i mińskiej), a w kijowskiej osobno podaje się „szlachtę w księgach genealogicznych” (500 osób) i „szlachtę I i II grupy” (30 000 osób), co by oznaczało wyłączenie już szlachty heroldyjnej<sup>81</sup>.

Szlachty mającej dekrety deputacji przybyło w guberni wileńskiej z 10 073 w 1830 roku przez 15 765 w końcu 1832 roku i 16 963 na początku 1833 r. do 24 808 w 1843 r. W tym samym roku w wydzielonej z guberni wileńskiej, guberni kowieńskiej znajdowało się 37 620 szlachty. Według Ułaszczika w 1841 roku w guberni wileńskiej było 65 tysięcy szlachty, ale tylko 5500 wylegitymowanej w Heroldii.

Liczba szlachty na 100 mieszkańców Kraju Zachodniego mimo deklasacji pozostawała jeszcze w latach 50-tych nadal bardzo duża. Na obszarze Rosji europejskiej pięć pierwszych miejsc zajmowały gubernie polskie:

- 1) kowieńska — 9,16
- 2) wileńska — 6,04
- 3) mińska — 6,03
- 4) wołyńska — 4,72
- 5) grodzieńska — 4,65

Na siódmym, ósmym i dziewiątym znajdowały się także gubernie zachodnie — mohylewska (4,19), witebska (3,80) oraz kijowska (2,85). W komentarzu do podanych wyników czytamy, że „statystykę taką czyni polska szlachta nieposiadająca i dworiańskie okolice”. Dużo szlachty, ze względu na specyfikę miasta było w guberni petersburskiej (4,56), a całą dziesiątkę zamykała gubernia chersońska (2,06)<sup>82</sup>.

<sup>81</sup> CGIAL, f. 571, op. 9, d. 51; P. Bobrowskij, op.cit., t. 1, s. 731.

<sup>82</sup> CGIAL, f. 571, op. 9, d. 28, 41; LVIA, f. 391, op. 6, d. 452, l. 24, 128.

Nie mając żadnych w pełni miarodajnych danych o przebiegu spisów szlachty i dysponując jedynie suchymi liczbami, możemy wyobrazić sobie różne scenariusze wydarzeń wyjaśniające przyczyny, dla których nie zapisana przed 1831 rokiem do ksiąg genealogicznych szlachta nie została włączona do stanu opodatkowanego.

Nastąpiło to w pierwszych latach 1831-1834 i bezpośrednio po 1838 roku. Jeśli rosyjscy urzędnicy kontrolowali komisje spisowe i ściśle trzymali się przepisów, to należałoby uznać, że jest to szlachta wprawdzie nie wylegitymowana, ale posiadająca poddanych. Wydaje się jednak, że sytuacja w guberniach i powiatach przedstawiała się różnie i że los niewylegitymowanych nieposesjonatów nie był jeszcze całkiem przesądzony. Prawdopodobnie po 1831 roku zaczęto „uzupełniać” wpisy do ksiąg genealogicznych, albo kwalifikować na podstawie przyniesionych dokumentów, nie zaś dekretów deputacji wywodowych. Świadczyłyby to — podkreślam raz jeszcze — o chęci i zdolności współdziałania całej szlachty i umiejętności solidarnego przeciwstawienia się administracji rosyjskiej. W świetle liczb z 1843 roku sukces Rosji dążącej do jak największego zmniejszenia liczebności stanu nie wydaje się tak duży (1/4 stanu), jak można by sądzić na podstawie danych z 1830 roku (1/3) choć był oczywiście poważnym ciosem dla polskiej szlachty.

Jednocześnie znaczna część szlachty, która „ujawniła się” otrzymała status niepełnoprawnych członków stanu. Sam fakt składania dokumentów dowodzi narastania poczucia realnego zagrożenia deklasacją.

Sytuacja wydaje się podobna do znanej z Królestwa Polskiego, gdzie „Rząd carski przez trzy dziesięciolecia nie decydował się na drastyczne i definitywne unieważnienie wartości dawnego, choćby formalnie nie uznawanego szlachectwa, tworząc tym sposobem rodzaj „międzystanu” pod nazwą szlachty nie wylegitymowanej”<sup>83</sup>. W cesarstwie do 1831 roku, takim „międzystanem” była szlachta figurująca w rejestrach rewizji, a po 1831 roku legitymująca się. Korzystała z podstawowych przywilejów, podobnie jak szlachta heroldyjna — nie płaciła podatku pogłównego, nie podlegała obowiązkowi dostarczania rekruta, nie można jej było skazywać na kary cielesne. Jednak nawet w Rosji monopol szlachty na wymienione przywileje był przełamany (idee reform np. Komitetu 6 grudnia) przez rozciągnięcie ich na obywateli honorowych guberni zachodnich, dziedzicznych obywateli honorowych, czyli „czynowników”, najniższych kategorii od XIV do IX rangi<sup>84</sup>.

Rzeczywisty zakres praw, z jakich mogła korzystać szlachta, odczytywany na podstawie ukazów rysuje się mało czytelnie. Na ile rygorystycznie przestrzegano zasadę, że prawa szlacheckie przysługują wyłącznie wylegitymowanym w Heroldii? W pierwszym przypadku zmiana dokonałaby się w 1831 roku. Status I i II grupy zdaje się przedłużać sytuację drobnej szlachty sprzed 1831 roku — nie byli

<sup>83</sup> *Statisticzeskije tablicy Rossijskoj Impierii*, S. Pietierburg 1863, s. 294-295.

<sup>84</sup> J. Jedlicki, op.cit, s. 383.

pełnoprawną szlachcią, ale nie byli też członkami stanu opodatkowanego. W myśl artykułu 21 ukazu z 19 X 1831 r. osoby, których tytułu szlacheckiego nie zatwierdziła jeszcze Heroldia miały nie podlegać karom cielesnym, a wyroki w ich sprawie miały być przedkładane Senatowi. Wykluczono natomiast w ich przypadku możliwość korzystania z innych praw szlacheckich. Władze wycofały się natomiast z zapowiedzianych restrykcji związanych z prawem zakupu ziemi, przyznając je wszystkim wylegitymowanym w deputacjach.

Zróznicowano, w zależności od rodzaju przestępstwa i statusu szlachcica w chwili popełnienia przestępstwa, kary. Tak więc np. osoba, która dopuściła się przestępstwa w okresie legitymowania się, ale była sądzona już po włączeniu jej do jednodworców, nie podlegała karze cielesnej. Szlachtę ostatecznie nie wylegitymowaną traktowano jak *raznocyńców*<sup>85</sup>. Szlachta legitymująca się, jak pisano „poszukująca szlachectwa” nie została pozbawiona praw stanowych za przestępstwa kryminalne i polityczne. Wiele drobnej szlachty lub z uboższych rodzin ziemiańskich poświęcało się karierze wojskowej i administracyjnej za Aleksandra I. W nowej sytuacji służba cywilna i wojskowa stawała się też drogą do dziedzicznego szlachectwa. Dostęp do tych instytucji i możliwość awansu nie zostały zamknięte przed szlachtą legitymującą się. Na podstawie ukazu z 3 XII 1831 roku przyjmowano ją na służbę w oparciu o świadectwo deputacji, po czym kierowano akta do Heroldii, która miała obowiązek rozpatrzenia sprawy w ciągu sześciu miesięcy.

W latach czterdziestych wymagano zaświadczenia z komisji rewizyjnych o złożeniu akt lub przesłaniu ich do Petersburga. Urzędnik awansował według przepisów przewidzianych dla szlachty jeśli jego szlachectwo zostało uznane. Jeśli nie, poprzestawał na stanowisku urzędnika kancelaryjnego. Rząd nie był w stanie obsadzić urzędów w całości mieszkańcami wewnętrznymi guberni cesarstwa, dlatego usiłował niewylegitymowaną szlachtę związać z urzędem. Dwudziestoletnia praca na poczcie chroniła przed przypisaniem do stanów opodatkowanych, a w straży celnej zwalniała od służby wojskowej<sup>86</sup>. Jednodworce i obywatele „cisnęli się do służby rządowej cywilnej”; przed 1863 rokiem wszystkie biura gubernialne i powiatowe były przez nich zapełnione<sup>87</sup>.

W latach czterdziestych XIX wieku wyraźnie widać rosące zainteresowanie władz drobną szlachtą. Staje się ona przedmiotem dyskusji w Komitecie Ministrów<sup>88</sup>. W 1846 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych otrzymało zadanie zebrania informacji o nie wylegitymowanej szlachcie m.in. bez poddanych i mającej mniej niż 10 chłopów, z zaznaczeniem czy i kiedy byli na służbie. Kisielow zwracał uwagę, że szlachta z kilkoma chłopami „nie odpowiada ani moralności, ani nie przynosi rządowi pożytku” i proponował przesiedlenia

<sup>85</sup> L. Bazyłow, *Historia Rosji*. Warszawa 1982, t. II, s. 157.

<sup>86</sup> J. P. Nikotin, *op.cit.*, s. 27.

<sup>87</sup> PSZ-II, t. 6, cz. 2, nr 4982, t. 15, nr 13047, t. 17, nr 15602; LVIA, f. 391, op. 6, d. 434, l. 84; A. Janulaitis, *op.cit.*, s. 486.

<sup>88</sup> T. Korzon, *op.cit.*, s. 108.

i pobór do batalionów wojskowych kantonistów. W 1849 roku car proponował podział drobnej szlachty na cztery kategorie: 1) z pełnych praw szlacheckich miały korzystać osoby, których tytuł został uznany i posiadały one mniej niż 10 chłopów, 2) drugą grupę stanowili ci, którzy nie dowiedli swego szlachectwa i przez to niezgodnie z prawem są właścicielami chłopów, 3) trzecią tworzyli szlachcice, którzy nie dowiedli szlachectwa i mają ziemię bez chłopów, 4) czwartą zaś ci, którzy nie udowodnili szlachectwa i nie mają ziemi — powinni oni zostać włączeni do jednodworców i wysiedleni do 1851 roku. Usiłowano ująć w administracyjne karby dokonujące się samoistnie przemiany w stanie, zwłaszcza ogromną i postępującą dyferencjację w obrębie warstwy nieposesjonatów.

Sprawa była zresztą szersza i dotyczyła całego Imperium. Podejmowane działania zmierzały do wzmocnienia stanu szlacheckiego. W Rosji obserwowano zjawiska niepokojące ówczesnych przedstawicieli władzy — wzrost liczby szlachty rekrutującej się ze stanów niższych (szlachectwo wynikające ze służby państwowej i kariera według tabeli rang), wzrost liczby szlachty nieposiadającej lub drobnej m.in. w wyniku ubożenia ziemiaństwa. Odgradzano więc go tym silniej od pozostałej ludności oraz ograniczano prawa uboższej szlachty np. prawo do wybierania marszałka (6 XII 1831 roku).

Zauważmy, że związane z tym ograniczenia dotyczą głównie szlachtę legitymującą się, zwłaszcza szlachtę drobną nie posiadającą, a także czynszową, okoliczną lub posiadającą kilku do kilkunastu chłopów. W 1851 roku gubernator wileński pisał o niej: „Poza ziemiańską szlachtą i na służbie państwowej wiele szlachty na niższym poziomie wykształcenia zostaje arendatorami, dzierżawcami, ekonomami, posesorami itp., a jeśli nie znajdują miejsca, to żyją bez stałych zajęć wałęsając się wolno bez celu i sprawy. W końcu jest mnóstwo szlachty znajdujących się w absolutnej ciemności i nie starających się z niej wyjść. Ta część szlachty nie spełnia ani jednego z warunków wymaganych od szlachty: ani służby państwowej, jako że wszyscy nie służą, ani wykształcenia, jako że wszyscy są analfabetami, ani odpowiedniego dla szlachty sposobu życia lub zajęcia, jako że są szlachcice lokaje, szlachcice furmani (stangreci), szlachcice parobcy, ani nie odróżniają się ubraniem, jako że chodzą w jarmiakach i nagalnych kozuchach. Dziesiątki tysięcy szlachty przedstawiało sobą proletariata, z powodu całkowitej biedy zmuszony przenosić się z jednego miejsca na drugie w celu znalezienia pracy nie tylko u właścicieli ziemiańskich i urzędników, ale i u zamożnych chłopów”<sup>89</sup>. Cytat ten moglibyśmy umieścić i w początkowej i w końcowej części pracy. Poziom rozwarstwienia drobnej szlachty wykazywał znaczne zaawansowanie już u progu rosyjskiego panowania. Wyeliminowanie ze stanu 1/4 jego części nie zmieniło tego. Po pierwsze pozostała w obrębie stanu uboga szlachta. Po drugie ciągle ulegała ona pauperyzacji, do czego przyczyniały się procesy ekonomiczno-społeczne i polityczne niezależne od weryfikacji.

S. M. Sieriedonin, op.cit., s. 233-237; LVIA, f. 708, op. 2, d. 1296 („Wiadomość o dworianach poniewieskiego powiatu mających 10 lub mniej dusz” z 1847 roku obejmuje 566 rodzin).

Mamy sporo danych umożliwiających ogólny opis szlachty ubiegającej się o zatwierdzenie posiadanych tytułów. W zespole wileńskiego, a także kowieńskiego marszałka gubernialnego znajduje się kilka różnych powiatowych spisów szlachty zawierających mnóstwo cennych informacji. Nie poddają się one szacunkom statystycznym, ani nie sposób uznać je za całkowicie reprezentatywne, gdyż odnoszą się albo do jednego powiatu, albo nawet w ramach jednego powiatu do jakiejś wyodrębnionej grupy szlachty np. drugiej grupy zatwierdzonej przez Heroldię i władającej własną ziemią bez chłopów, drugiej grupy bez decyzji Heroldii, pierwszej grupy szlachty, mającej 10 lub mniej poddanych, czasami w ramach którejś z wymienionych kategorii zachowała się jedynie księga z nazwiskami na jedną literę<sup>90</sup>.

Zakres informacji wewnątrz księgi wykazuje znaczną różnorodność. Najpełniejszy obejmuje imię, nazwisko, obszar ziemi należącej do głównego członka rodziny wspólnie wylegitymowanej, zajęcia członków jego rodziny, datę wydania dekretu deputacji oraz dekretów uzupełniających, datę dekretu Heroldii. Jak przekonuje pobieżna lektura tych ksiąg, przeważają w nich osoby, które nie posiadały majątku nieruchomego („w usłudze”, „na arendzie”), jeśli zaś posiadały, to rzadko przekraczały on pół włóki, liczył co najwyżej włókę (czyli około 18 ha) oraz kilka „dusz”. Osoby dołączone do wyvodu to urzędnicy wszystkich resortów państwowych, służba i urzędnicy administracji dworskiej. Najwięcej dekretów Heroldii pochodziło z lat czterdziestych, znacznie mniej z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych<sup>91</sup>.

Nie jest zatem prawdą, że cała czynszowa i nieosiadła szlachta uległa degradacji i na ogólnie określonych zasadach została przypisana do chłopów lub mieszczan, co sugeruje Nieupokojew<sup>92</sup>.

Czy drobna szlachta pozostawała osamotniona w swej walce o zachowanie dotychczasowej pozycji społecznej? Odpowiedź na to pytanie nie jest sprawą prostą, zwłaszcza jeśli odniesiemy je do całej epoki, ignorując różnice, jakie mogły występować między poszczególnymi okresami. Jednostronność naszych źródeł skłania do zachowania ostrożności i unikania sądów nazbyt generalizujących. Błędu tego nie ustrzegł się autor książki o szlachcie na Ukrainie Daniel Beauvois uznając jednoznacznie polskich ziemian za agentów „rosyjskiego procesu trawienia” drobnej szlachty i mówiąc o technice getta<sup>93</sup>. Kategoryczny osąd francuskiego badacza jest tyleż efektowny, co słabo udokumentowany źródłowo. Zdaniem Beauvois przeprowadzone polskimi rękoma administracyjne oderwanie części stanu doprowadziło do unicestwienia „szlachecko-polskiej cywilizacji”. Zarówno udział Polaków, jak i efekty całego przedsięwzięcia budzą jednak wątpliwości. W szczególności sposób dotyczący one, stanowiącej obszar

<sup>90</sup> Z.J. Talwirska, *K woprosu o socjalnom oblikie miełkogo dworianstwa w 1860-ch godach (po matieriaiam triech ujezdow minskoj gubernii)* (w:) *Istoriko...*, op.cit., s. 216.

<sup>91</sup> LVIA, f. 391, op. 6, d. 1127, 1201, 1200, 709, 1202, 612, f. 708, op. 2, d. 1296, 403, 404.

<sup>92</sup> W.I. Nieupokojew, op.cit., s. 22.

<sup>93</sup> D. Beauvois, op.cit., s. 118.



badań Daniela Beauvois, Ukrainy, gdzie w większym nawet stopniu niż na Litwie, deklasaqi uległa głównie szlachta nie posiadająca (czynszowa i nieosiadła). A więc po pierwsze nie wyłączono całej drobnej szlachty, po drugie nie uczyniono tego tylko polskimi rękoma i po trzecie nie unicestwiło to szlacheckiej cywilizacji, bo tam, gdzie szlachta była bardzo spauperyzowana znacznie jej było bliżej do chłopów, a tam, gdzie tworzyła odrębną kulturę, na ogół swoją odrębność utrzymała. Niezależnie od rosyjskiej polityki, w ciągu dziesiątków lat, jeszcze za Rzeczypospolitej następowała powolna deklasaacja najbardziej zubożałej szlachty czynszowej. Nikt też nie znał lepiej genezy tej grupy niż właściciele wielkich majątków. Dlatego też bez bólu ziemiaństwo przyjąć mogło degradację części, w istocie „klas ludu”, w obrębie którego ją sytuowano. W 1832 roku marszałek Wiłkomirski pisał do wileńskiego marszałka, iż zgłaszają się do niego w celu spisania „obywatele i dalsze klasy ludu”<sup>94</sup>, mając na myśli różne kategorie nieobywatelskiej szlachty. Eliza Orzeszkowa, niewątpliwie życzliwa obserwatorka szlachty okolicznej wymieniała ją jednym tchem z Żydami i chłopami jako część tzw. gminu<sup>95</sup>.

Nieporozumienie polega na tym, że nie mówimy tylko o Dobrzyńskich z „Pana Tadeusza”, bo ci w przeważającej części weryfikacje — przynajmniej w okresie, którym się Beauvois zajmuje — przeszli z dobrym dla siebie skutkiem w całym Kraju Zachodnim. Wykluczono ze stanu, pozbawiono tytułu szlacheckiego w istocie wątpliwie już wtedy „uprzywilejowanych poddanych” ziemiańskich i magnackich dóbr. O stopniu proletaryzacji tej kategorii drobnej szlachty była już kilkakrotnie mowa. Dopiero z czasem utracili szlachectwo ubodzy krewni zamożniejszych domów, szlachcice okoliczni, ale nigdy nie w takiej liczbie, jakiej by sobie życzył zaborca.

Źródła wspominają o odżywaniu opieki ziemian nad bracią szlachtą przed i w trakcie powstania — ową bracią są jednak właściciele zagród w okolicach, nie zaś całkowicie zależni czynszowcy.

Czarno-białe przedstawianie roli odegranej przez polskie ziemiaństwo jest też o tyle nietrafne, że stosunek ziemiaństwa do drobnej szlachty nie mógł być jednakowy, choćby ze względu na skomplikowany charakter związków ich łączących.

Nagminne konflikty właścicieli ze szlachtą czynszową o ziemię i wymiar powinności oraz zakres jej swobód, trudne sąsiedztwo ze szlachtą okoliczną (spory graniczne, konkurencja w dziedzinie propinaqi) rodziły często postawy wrogie, a w najlepszym wypadku obojętne. Nawet w samych nazwach odnajdujemy dystansowanie się ziemian od szlachty („mianujący się szlachtą”, „klasy ludu” itd.). Obok tego istniały jednak więzi łączące obydwie części stanu, jedne z nich miały wymiar indywidualny, inne ogólniejszy, związany z obecnością drobnej szlachty w administracji i samorządzie, a nawet z poczuciem przynależności do jednej nacji i tradycji.

<sup>94</sup> LVIA, f. 391, op. 6, d. 452, l. 11.

<sup>95</sup> E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, Wrocław 1954, t. 1, np. z 10 II 1868 r., s. 28.

Ze względu na charakter weryfikacji, trudno sobie wyobrazić skuteczną pomoc w skali całego stanu. Naiwnością też byłoby oczekiwać od ziemiańskiej szlachty tak daleko posuniętego solidaryzmu, dla którego, jak się zdaje, niełatwo byłoby znaleźć analogie historyczne. Szlachta czynszowa nie mogła posiadać zadowalających władze dokumentów, jeśli nie wywodziła się z okolicznych wsi szlacheckich rolników-właścicieli. Deklaracje właściciela o szlachectwie jego czynszowców nie były uznawane za dowód wystarczający, choć takowe świadectwa zrozpaczonej i nie rozumiejącej sytuacji szlachcie rzeczywiście wystawiano. Jest to zresztą dowód, że władze zdawały sobie sprawę, iż na kolaborację zicmiaństwa liczyć w istocie nie mogą. Polacy i przedstawiciele samorządu szlacheckiego nie byli jedynymi członkami kolejnych komisji, powoływanie ich tam było perfidią ze strony władzy, stwarzającej w ten sposób wrażenie, któremu ulega Beauvois, że uczestniczą w dokonującej się zbrodni, pozostawiając biedotę szlachecką jej własnemu losowi. W rzeczywistości polskie ziemiaństwo niewiele miało w tej sprawie do powiedzenia.

W ramach ograniczonych możliwości próbowano pomóc i wiele zrobiono. Mowa już była o prośbach do tronu, by zawiesić działanie prawa o weryfikacjach, o przedłużenie terminów. Wspomagano drobną szlachtę finansowo, „bardziej zaś wykształconych chodaczkowych szlachciców zapisywano w poczet bogatszej szlachty, przyjmując ich jako krewnych do sfałszowanych rejestrów rodzinnych”<sup>96</sup>.

Nie wszyscy zdawali sobie sprawę z rzeczywistych intencji Rosji, skoro poseł z Upity powiadał, że rząd sztucznie pomniejsza znaczenie drobnej szlachty, Heroldia niesłusznie i niesprawiedliwie odrzuca papiery, nie rozumiejąc genezy litewskiej szlachty<sup>97</sup>. Rządowi rosyjskiemu nie zależało jednak na odtworzeniu polskiego szlachectwa, lecz na przykrojeniu go do imperialnych potrzeb. Podejmowano różne kroki, by pomóc szlachcie. Niektóre przynosiły korzyści, inne świadczyły jedynie o dobrych intencjach. Doprowadzono np. do potanienia kosztów legitymacji, uzyskując w 1835 roku zgodę na przedstawianie wypisów i zaświadczeń na zwykłym, a nie herbowym papierze, który szlachcic, jeśli przedstawił świadectwo ubóstwa, otrzymywał zresztą za darmo. W 1837 roku obradujący przedstawiciele szlachty guberni wileńskiej postanowili przez trzy lata przeznaczać po 17 900 rubli rocznie na pomoc dla legitymującej się drobnej szlachty<sup>98</sup>.

Pomagano także ubogiej szlachcie w uzyskaniu wykształcenia fundując specjalnie dla niej stypendia. Autor artykułu o funduszach szkolnych nie odpowiada jednak na postawione przez siebie pytanie, czy ziemiaństwo łożyło na pomoc stypendialną dla ubogich, tyle ile mogłoby<sup>99</sup>.

<sup>96</sup> Z. Mineyko, op.cit., s. 34.

<sup>97</sup> A. Janulaitis, op.cit, s. 521.

<sup>98</sup> LVIA, f. 391, op. 6, d. 434, l. 70-78; A. Janulaitis, op.cit., s. 521.

<sup>99</sup> I. Zasztowt, *Polskie fundusze i stypendia szkolne na obszarach Litwy, Białorusi i Ukrainy w latach 1832-1914*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1989, t. 32, s. 8.

Nie można się też zgodzić ze zdaniem Beauvois, że „najwyraźniej mamy do czynienia ze zdradą narodową z powodów klasowych”<sup>100</sup>. Po pierwsze czynszowa szlachta w XIX wieku na Ukrainie była już zukrainizowana i w ogóle nie cała miała polskie korzenie, można też pytać, czy się do końca XVIII w. spolonizowała. Na Litwie i Białorusi proces polonizacji dobiegał końca i tu rzeczywiście deklaszacje mogły go hamować (choć nie automatycznie). Natomiast rzeczywiście ziemianie nie rozumieli na ogół narodowego polskiego interesu, dystansując się od spauperyzowanej szlachty, nawet na grodzieńszczyźnie, gdzie wedle słów Orzeszkowej „obywatelstwo puściło ją na pastwę ciemnoty i powolnego dziczenia”<sup>101</sup>.

Później z perspektywy przegranej powstania i jego skutków, w okresie rusyfikacji i deklaszacji, kiedy widoczna dla wszystkich stała się realność zagrożenia substancji narodowej, sami ziemianie zaczęli odnosić się do problemu współodpowiedzialności za los drobnej szlachty.

Jak już parokrotnie wspomiano środowisko drobnoszlacheckie różniło się zasadniczo od ziemiańskiego. Wszyscy zwracali uwagę na podobieństwa drobnej szlachty do chłopów, a brak wspólnych cech z ziemiaństwem. Ich dumę ze swego pochodzenia nie tylko rosyjska administracja odbierała jako coś dziwnego i nie tylko u urzędników wywoływało to śmiech i irytację. Uparte dążenie drobnej szlachty do heroldyjnego szlachectwa nie zawsze wzbudzało przychylne dla niej uczucia wśród polskich posiadaczy majątków i polskiej inteligencji.

Z upływem czasu warunki awansu polskiej ubogiej szlachty na kresach pogarszały się coraz bardziej. Protekcja ziemiańska, bez której kontuszowy szlachcic „byłby gnił gdzieś nad zagonem roli, dął w miechy przy organach lub umarł za piecem u Żyda”<sup>102</sup> nie mogła zaspokoić ogromnych potrzeb szlacheckiej wsi. Wszyscy zresztą zgodnie stwierdzają, że dwór jako miejsce pracy z rozmaitych przyczyn kurczył się w ciągu XIX wieku. Drobna szlachta, co również o czymś świadczy, długo cieszyła się złą sławą. Uparte tkwienie w stereotypie leniwego, zacofanego, ciemnego, ubogiego, kłótliwego i próżnego szlachcica zasługuje na osobne badania.

Gdy sługa-chłop styka się ze sługą-szlachcicem nie widać między nimi dystansu: „Wszak wszyscy znają jego ojca... wiedzą, że siedzi w zaścianku, sam orze ziemię, sieje i chodzi w łapciach, jakby i mój nieboszczyk ojciec, tylko że nosi kapotę, a nie siermięgę”. Z drugiej strony ich właścicielka mówi: „Spojrzyj tylko mu w oczy, a przekonasz się, że to nie chłopskie, ani szlachcica zaściankowego, ale pańskie oblicze”<sup>103</sup>.

Możemy w końcu zapytać skąd bierze się tak zasadnicza różnica ocen między francuskim badaczem, a identyfikującym się z rosyjską racją stanu b. marszał-

D. Beauvois, op.cit., s. 85.

E. Orzeszkowa, op.cit., t III, s. 30 (4 X 1886 rok).

K. Gaszyński, *Kontuszowe pogadanki*, Paryż 1851, s. 7.

E. Felińska, *Pamiętniki z życia*, Wilno 1856, t. II, s. 41.

kiem wołyńskim, który z bólem w końcu XIX w. przyznawał zwycięstwo polskiej szlachcie, „makiawelicznie” walczącej, a o szlachcie czynszowej i jednodworcach nawet nie wspominał<sup>104</sup>. Rosyjska administracja u progu lat sześćdziesiątych nie mogła mieć poczucia wygranej. Setki tysięcy jednodworców nie zaspokajało reformatorskich zapędów zaborcy, w sytuacji, gdy rzesze drobnej biednej szlachty, ale z dekretem uniknęły formalnej degradacji. Winę za ten stan rzeczy upatrywano w postawie marszałków, uznając deputacje za „ogniska tajnej i jawnej polonizacji”.

Ciągnące się od początku rosyjskiego panowania do 1866 roku zmagania zaborcy z polską szlachtą, rosyjski autor określił, w sposób niezbyt może subtelny, ale dobrze oddający nastawienie carskich władz, mianem walki „pigmejów z gigantem”<sup>105</sup>. Ze względu na układ sił i wynikające z niego szanse obydwu stron, konflikt ów bardziej, zdaje się przypominać walkę Dawida z Goliatem, tym bardziej, że nie udało się Rosji wykorzenić w społeczności szlacheckiej zwłaszcza na Litwie poczucia odrębności stanowej i narodowej, które przeżyły samo imperium Romanowów.

<sup>104</sup> N.K.. Imiertsinskij, op.cit., s. 367.

<sup>105</sup> Ibidem, s. 343-368.

## *Rozdział V*

### ***Ostatni okres deklasacji (1863-1868)***

W początkach panowania Aleksandra II elita rządząca w Rosji nie reprezentowała jednolitego programu w sprawie miejsca Kraju Zachodniego w cesarstwie. Przeważał pogląd o Litwie i Białorusi jako kraju polskim, co oznaczało liberalny kurs i powrót do polityki z czasów Pawła I i Aleksandra I. Do zwolenników takiego sposobu patrzenia na północno-zachodnie gubernie należał sam cesarz. Według oceny Murawjowa wpływy polskie w elitach urzędniczych i politycznych w Petersburgu były bardzo silne.

Powstanie 1863 roku odebrało zwolennikom liberalizmu wszelkie argumenty. W obliczu zagrożenia utratą Kraju Zachodniego Aleksander II wysłał do Wilna Michaiła Murawjowa, wyposażając go w nadzwyczajne uprawnienia i godząc się na najbardziej brutalne metody walki z powstańcami.

Murawjow, który zyskał sobie na Litwie ponurą sławę „*wieszatiela*” głosił uparcie i konsekwentnie myśl o zachodnich guberniach jako „rosyjskiej ojcowiznie, spolonizowanej i skatolicyzowanej w czasie trzystu lat polskiego panowania”<sup>1</sup>. Jako generał-gubernator wileński, grodzieński, miński, kowieński oraz zarządca guberni mohylewskiej i witebskiej (V 1863 — IV 1865) łączył władzę cywilną i wojskową. Przeprowadziwszy w ciągu pięciu miesięcy całkowitą pacyfikację pogrążonych w powstaniu guberni skupił się Murawjow na realizacji planu, którego celem było trwałe „przywrócenie” Litwy i Białorusi rosyjskiej macierzy. Zamierzał raz na zawsze położyć kres dominacji polskiej własności ziemi na tych terenach oraz zrusyfikować je — dokonać wymiany aparatu urzędniczego, języka, wiary, docelowo całego modelu cywilizacyjnego. Walka z polskością przybrała w jego koncepcji postać totalnej rusyfikacji.

Po 1863 roku poglądy Murawjowa znalazły w Petersburgu wielu zwolenników, on sam wszedł, do grona osobistych doradców cara. Metody Muraw-

<sup>1</sup> M. N. Murawjow, *Zapiski jego ob uprawlenii Siewiero-Zapadnym Krajem i ob usmirienii w niom miatieża 1863-1866*, „Russkaja Starina” 1882, t. XI, s. 390; E. Orłowski, *Graf M.N. Murawjow, kok diejatiel nad ukreplenijem russkoj narodnosti w grodzienskoj gubernii 1831-1835 i 1863-1865*, Grodno 1898, s. 3-31.

jowa, na przykład spalenie dwóch szlacheckich okolic, oceniano wprawdzie w Petersburgu jako kompromitujące, ale konieczne w zaistniałej sytuacji. Dla znacznej części swych rodaków stał się Murawjow bohaterem, „zbawcą Rosji”, „rosyjskim cywilizatorem” Litwy i Białorusi. Nacjonalistyczny „Russkij Wiestnik” Aksakowa i Katkowa eksponował jego zasługi w dziele rozbudzenia rosyjskiego społeczeństwa i zjednoczenia cara z narodem w walce o Kraj Zachodni. Jak przekonywał autor artykułu zatytułowanego „Propaganda polska w szkołach Kraju Zachodniego” Murawjow jedynie naprawiał błędy popełnione za Aleksandra I, bowiem dopiero szkoły wileńskiego okręgu naukowego spolonizowały społeczeństwo, doprowadzając do tego, że zachowało ono polski charakter aż po lata sześćdziesiąte<sup>2</sup>.

W sprawie statusu szlachty Murawjow nadrabiał lata stracone, usiłując ostatecznie zakończyć weryfikacje. Powstanie styczniowe, podobnie jak listopadowe dostarczyło wygodnego pretekstu, nadało impetu działaniom carskim w tej materii.

Wedle oceny władz, a potwierdzają to statystyczne badania składu społecznego powstańców na podstawie akt śledczych<sup>3</sup>, do powstania garnęli się jednodworcy (od ok. 16% powstańców w guberni kowieńskiej do 29% w guberniach wileńskiej i grodzieńskiej), legitymująca się szlachta, inteligencja drobnoszlacheckiego pochodzenia (niżsi urzędnicy, nauczyciele, oficerowie) tworzący rdzeń powstańczych oddziałów, trzon partii czerwonych. „W byłym powstaniu 1863 roku szlachta, przede wszystkim nieosiadła, brała najbardziej żywy udział” pisał gubernator wileński, donosząc jednocześnie w raporcie o wrogości drobnej szlachty do rządu<sup>4</sup>. Powtarzała się ta sama, co po 1831 roku ocena i argumentacja o zepsutych obyczajach, lenistwie, nieposkromionej dumie, ciągłych marzeniach o odzyskaniu dawnych przywilejów. W raportach z prowincji przekonywano, że drobna szlachta przesycona jest nienawiścią do rządu i wszystkiego, co rosyjskie, że „zawsze brała czynny udział we wszystkich ruchach rewolucyjnych i w ostatnim powstaniu dostarczyła głównego kontyngentu bandom buntowników”, słowem „wstrętny żywioł”. Murawjow tłumaczył przełożonym, iż jednodworcy „na pierwsze wezwanie źle zamierzających ludzi naruszają spokój i pracować za swoje wcześniej utracone prawa są gotowi”, a ubodzy szlachcice „są stanem tak wrogim dla spokoju kraju, który zawsze był gotów na wszelkie zakłócenia porządku”<sup>5</sup>. Zdawano sobie także sprawę

<sup>2</sup> „Russkij Wiestnik”, 1868, t. 9, s. 204-205. Zob. też np. 1883 r. (s. 667), 1890 r. (s. 306), 1896 r. (s. 272-275), 1906 r. (s. 26).

<sup>3</sup> W. M. Zajcew, *Socjalno-sosłownyj soslaw uczestnikow wosstanija 1863 g. (opyt statisticzeskogo analiza)*, Moskwa 1973, s. 115, 139; Zob. S. M. Bajkowa, *op.cit.*, s. 222-253.

<sup>4</sup> W. M. Zajcew, *op.cit.*, s. 105-147; S. M. Bajkowa, *op.cit.*, s. 233-240; S. M. Sambuk, *op.cit.*, s. 21; N. N. Ułaszczuk, *op.cit.*, s. 92; M. N. Murawjow, *op.cit.*, t. XI (1882rok), s. 408, 417, 421, 424.

<sup>5</sup> Za S. M. Sambuk, *op.cit.*, s. 20, 58-59. Zob. LVIA, f. 439, op. 1, d. 58, l. 8.

z trudnej sytuacji młodego pokolenia szlachty, stąd „bandy powstańców przepełnione były młodymi ludźmi gotowymi na każde niebezpieczeństwo”<sup>6</sup>.

Drobna szlachta wraz z ziemiaństwem należała do głównych ofiar popowstaniowych represji. Stanowiła znaczny odsetek wśród 15 tysięcy ludzi, którzy przewinęli się na Litwie i Białorusi przez komisje śledcze i sądy polowe. Dzieliła los osób skazanych — także w trybie administracyjnym — na zsyłkę na Sybir, nadzór, konfiskaty, kontrybucje<sup>7</sup>.

Za najdrobniejsze przejawy sympatii i pomoc okazaną powstańcom Murawjów przymusowo wysiedlał całe okolice szlacheckie. Okólne zarządzenie z 11 czerwca 1863 roku nakazywało odebranie ziemi szlachcie i jednodworcom biorącym udział w powstaniu, a ich samych oddanie w ręce komendantów wojskowych. Cykularz z 8 VIII 1863 roku mówił o zrównaniu z ziemią wiosek i deportacji ludności sprzyjającej powstaniu<sup>8</sup>. Do października 1864 roku Rosjanie spalili 9 szlacheckich okolic, a ich mieszkańców zesłali w głąb imperium.

Według danych urzędowych w ciągu dwóch lat panowania Murawjowa przesiedlono z Litwy 800 rodzin (4096 osób) jednodworców i drobnej szlachty<sup>9</sup>. Do jednego ze swych podwładnych generał-gubernator pisał: „Wszyscy Polacy są mniej więcej winni i najłagodniejszą dla nich karą jest osadzenie ich w więzieniu.... Z okolicami szlacheckimi nie należy się ceremonizować dlatego, że są bardzo zaludnione. Napisz mi pan, a ja ich wszystkich co do jednego wysiedlę”<sup>10</sup>. Akcja wysiedleń miała w Petersburgu wielu przeciwników, także z powodu jej kosztów. Murawjow jednak wysiedleń nie traktował jedynie jako kary. W miejsce wysiedlonej szlachty zamierzał osiedlać chłopów i szlachtę rosyjską. Stworzenie silnej rosyjskiej sieci osadniczej w guberniach zachodnich uważał za niezbędny warunek „uspokojenia” owych terenów po wsze czasy.

Celom kolonizacyjnym służyło ustawodawstwo w sprawie obrotu ziemią w Kraju Zachodnim. Ukaz z 23 lipca 1865 roku zabraniał Polakom brania warendę, zarząd lub zastaw dóbr zakupionych na zasadach preferencyjnych przez rosyjskich ziemian<sup>11</sup>. Słynny ukaz z 10 grudnia 1865 roku wprowadzał kategorię zakaz pozatęstamentowego obrotu ziemią między Polakami<sup>12</sup>. Nie dotyczył szlachty pochodzenia tatarskiego (osobne ustawodawstwo także w sprawach legitymacji szlachectwa)<sup>13</sup> oraz chłopów-katolików, a przez to także części drobnej szlachty.

<sup>6</sup> LVIA, ibidem, l. 75.

<sup>7</sup> Sambuk podaje, że 3497 szlachty okolicznej wydano bez sądu na podstawie decyzji administracyjnych, 12355 wysłano na Sybir — S.M. Sambuk, op.cit., s. 25.

<sup>8</sup> *Sbornik prawitelstwiennych rasporiaženij po ustrojstwu byta w Zapadnom Kraje*, S. Pietierburg 1901, s. 34-36.

<sup>9</sup> H. Mościcki, op.cit., s. 59-63 (spis spalonych osad).

<sup>10</sup> Cyt za H. Mościcki, op.cit., s. 59.

<sup>11</sup> S.M. Sambuk, op.cit., s. 39.

<sup>12</sup> S.G. Gromaczewskij, *Ograniczytelnyje zakony po ziemlewdadieniju w Zapadnom Kraje* Pietierburg 1904.

<sup>13</sup> P. Borawski, *Tatarzy w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1985, s. 268, 275.

Inne zarządzenia Murawjowa, jak te o zakazie pełnienia funkcji w gminach chłopskich (22 VI 1863 rok) i zwolnieniu pisarzy Polaków (23 VI 1865 rok) usuwały szlachtę ze służby publicznej. Zamknięcie szlacheckich szkół otwierających drogę do kariery urzędniczej, likwidacja gimnazjów, dyskryminowanie Polaków (zwłaszcza katolików) przy przyjmowaniu na studia, w większym stopniu niż po 1831 roku ograniczyły dostęp drobnej szlachty, także wylegitymowanej do wykształcenia.

Wzmocnieniu rosyjskiej dominacji, rozszerzeniu jej na kulturę miała służyć rozbudowa szkolnictwa rosyjskiego i cerkiewnego, eliminacja języka polskiego, ograniczenie możliwości awansu katolików, wyraźne faworyzowanie prawosławnych. Przepisy stanu wojennego wzmogły kontrolę rosyjską, a uprawnienia gubernatorów (ograniczone nieco 4 II 1866 roku) w zakresie wymiaru kar pieniężnych umożliwiały drenaż ekonomiczny polskiej ludności.

W pierwszej połowie lat 60. wyszły ostatnie „wywołane politycznymi wydarzeniami na kresach”<sup>14</sup> postanowienia w sprawie przyspieszenia i definitywnego zakończenia ciągnącej się od ćwierć wieku weryfikacji szlachectwa. Dotyczyły one w zasadzie większości szlachty, skoro, przypomnijmy, wylegitymowani przez Heroldię szlachcice jeszcze w końcu lat 50. stanowili zdecydowaną mniejszość (np. w guberni mińskiej 1/4 występującego w statystykach stanu szlacheckiego). Powstanie dostarczyło powodu, by sprawę ostatecznie zakończyć. Ponownie zajął się nią reaktywowany Komitet Zachodni (1862-1868).

W 1863 roku na polecenie cara wstrzymano rozpatrywanie spraw o szlachectwo do czasu zdławienia powstania i ukarania jego uczestników<sup>15</sup>. Zasadnicze decyzje zapadły rok później w ukazie „O środkach w celu szybszego zakończenia spraw o prawach osób, dowodzących szlacheckiego pochodzenia na podstawie pochodzenia od byłej polskiej szlachty”<sup>16</sup>.

Wszystkich, którzy nie udowodnili pochodzenia szlacheckiego, poza urzędnikami o randze dającej osobiste szlachectwo, miano włączyć do 1 stycznia 1865 roku, a więc w ciągu trzech miesięcy, do stanów opodatkowanych (punkt 1). Wprawdzie ukaz przyznawał szlachcie prawo dalszego legitymowania się, ale wyłącznie z pozycji członka stanu opodatkowanego, a nie jak dotąd — pozostającego formalnie w stanie uprzywilejowanym, legitymującego się szlachcica. Decyzja ta była szczególnie krzywdząca dla osób, których akta znajdowały się już w Petersburgu lub nie znalazły się tam jedynie z powodu ich zatrzymania, w wyniku wspomnianego wcześniej zalecenia cara. Perspektywa otrzymania przez tę szlachtę patentu Heroldii uległa zagrożeniu jeszcze z innego powodu. Ukaz wprowadzał bowiem wymóg przedstawienia w ciągu czterech miesięcy: 1) zaświadczenia o przejściu do stanu opodatkowanego, 2) zaświadczenia o nieutraceniu praw stanu za przestępstwa kryminalne lub polityczne,

<sup>14</sup> *Istorija...* op.cit., t. IV, s. 373.

<sup>15</sup> PSZ-II, t. 38, cz. 1, nr 39825.

<sup>16</sup> PSZ-II, t. 39, cz. 1, nr 41299.



3) przesłania 10 rubli od osoby na poczet ewentualnego patentu Heroldii. W razie niespełnienia tych warunków sprawy legitymacyjne szlachty, która była przecież najbliższym upragnionym tytułem i która włożyła tyle trudu w to, aby doprowadzić rzecz aż nad Nową, miały zostać uznane za nieodwołalnie zamknięte (punkt 2).

Szlachta, której dokumenty (bez decyzji wydanej do 4 lipca 1863 roku) znajdowały się w gubernialnych deputacjach mogła wznowić starania dopiero po trzech latach od włączenia do stanu opodatkowanego i to pod warunkiem załączenia zaświadczenia o terminowym uiszczaniu podatków (obok warunków określonych w punkcie 1)<sup>17</sup>.

Rosja znalazła znakomity sposób, aby zmusić dziesiątki lat unikających degradacji szlachciców, uchylających się przed działaniem ukazów do przejścia do stanów opodatkowanych. Od 1863 roku do 15 lutego 1865 roku w jednej tylko guberni wileńskiej ujawniono dzięki temu 33 034 osoby. Świadczy to, jak wielu ludzi uchylało się dotąd przed spisami. W ciągu roku po wspomnianym ukazie wpłynęło 6 tysięcy podań od 9135 ludzi „mianujących się szlachcą” z prośbą o wpisanie ich do stanu opodatkowanego<sup>18</sup>.

Postawione warunki przekreślały szanse wielu, być może nawet większości drobnej szlachty, która w znacznej mierze z przyczyn finansowych nie mogła sprostać wymogom formalnym. O to zresztą chodziło carskiej administracji, która stawiając nierealne warunki pozostawiała szlachcie iluzję, zamykając przed nią całkowicie możliwość odzyskania dawnego statusu i zrzucając niejako na nią odpowiedzialność za deklasację.

Poważnym utrudnieniem dla drobnej szlachty nie mającej zazwyczaj dość pieniędzy, aby opłacić kosztowne formalności, latami zbierającej środki na „interes heroldyjny”, nie dysponującej na ogół kompletną dokumentacją było zniesienie szeregu stosowanych w okresie poprzednim ulg i ułatwień, takich jak: 1) prawo przedstawiania tłumaczeń z dokumentów na zwykłym papierze, 2) prawo zezwalające młodzieży na wstępowanie do służby państwowej przed zakończeniem procedury wywodowej, 3) prawo składania kopii i wyciągów z ksiąg aktowych, które zostały zniszczone, bez dodatkowych oryginalnych dokumentów<sup>19</sup>.

Omawiany ukaz carski zmniejszał ponadto i tak już szczupłe uprawnienia szlacheckich deputacji wywodowych. Ich orzeczenia nie podlegały kontroli i zatwierdzeniu przez Heroldię jedynie w przypadku osób urodzonych z rodziców, którzy sami się już wcześniej wylegitymowali (od 1860 roku).

Deputacje poddano od 1864 roku kontroli gubernialnego prokuratora, do którego miała należeć ocena merytoryczna decyzji komisji. Zakwestionowanie wydanych przez nie orzeczeń oznaczało skierowanie całych akt do Heroldii

<sup>17</sup> Por. LVIA, f. 708, op. 2, d. 1419, L 90.

<sup>18</sup> N.N. Ułaszczuk, op.cit., s. 90-91.

<sup>19</sup> S.M. Sambuk, op.cit., s. 38.

(punkt 6). Kiedy w 1883 roku zlikwidowano urząd prokuratora, deputacje wywodowe przeszły ponownie pod specjalny nadzór Heroldii<sup>20</sup>.

Zewidencjonowaniem szlachty zająć się mieli generał-gubernatorzy. Zalecono im także przedstawienie propozycji szczegółowych uregulowań mających zapobiec uchylaniu się drobnej szlachty od zapisywania się do stanów opodatkowanych.

Decyzją Komitetu Ministrów z 31 grudnia 1865 roku osoby, które nie podały o sobie informacji i nie wybiorą innych stanów wiejskich lub miejskich, miały być włączone do chłopów państwowych (bez otrzymania nadziałów) i właścicielskich lub mieszczan<sup>21</sup>. Dodatkową karą było pozbawienie ich przez trzy lata prawa do starań o zmianę przynależności stanowej oraz praw wyborczych w ramach wspólnot wiejskich i miejskich. Po upływie tego okresu mieli je otrzymać ci, którzy „okażą się stałą osiadłością i okażą się w pełni prawomyślni”. Zdecydowano też, że osobiście odpowiadają oni za podatki i inne powinności. Okolicom dość ludnym, a oddalonym od wspólnot chłopskich zezwolono na stworzenie oddzielnych gromad dla celów podatkowych, ale przypisanym chłopskim gromadom, zawsze wedle zasady, aby szlachta stanowiła mniejszość.

Zapowiedziane i zachodzące zmiany sprawiają, że lata 1863-1865 stanowią odrębny, ważny etap w dziejach polskiej drobnej szlachty na Litwie. Podejmowane wówczas decyzje wyrażały nie tylko wolę zakończenia rozpoczętego przed trzydziestu laty procesu, ale podobnie zresztą jak i tamte miały charakter wyraźnie represyjny. W myśl ogłaszanych ukazów i zarządzeń nie wylegitymowana szlachta musiała ostatecznie spaść z rejestrów. Warunki przechodzenia szlachty do stanów opodatkowanych oraz regulacje dotyczące procedury wywodowej zostały tak pomyślane, aby utrudnić je najbiedniejszym (np. podniesienie opłat) oraz wyeliminować osoby politycznie podejrzane.

Obowiązujące przepisy nie zabraniały dalszego dochodzenia praw. Życie dawało mniejsze szanse, zwłaszcza w okresie stanu wojennego po powstaniu styczniowym. Zmiany zachodzące w liczebności szlachty (*dworian*) świadczą o znacznym sukcesie Rosjan w przeprowadzaniu tej ostatniej weryfikacji.

Według ministra sprawiedliwości w początkach lat 60. około 200 tysięcy szlachty (mężczyźni) w dziewięciu guberniach zachodnich „nie było w stanie przedstawić dokumentów o swoim szlacheckim pochodzeniu”<sup>22</sup>.

Obserwowane po powstaniu listopadowym po lata 40-te zwiększanie się liczby szlachty (legitymującej się i wylegitymowanej) do początku lat pięćdziesiątych wynikało przede wszystkim z wciągnięcia na listy szlachty legitymującej się — *dworian* I i II grupy (rzadziej ostatecznie wylegitymowanej), tych wszystkich, którzy złożyli członkom komisji dostateczne dowody swojej szlache-

<sup>20</sup> *Istorija...* op.cit., t. IV, s. 372-373.

<sup>21</sup> PSZ-II, t. 40, cz. 2, nr 42858.

<sup>22</sup> Za S.M. Sambuk, op.cit., s. 20. Według Imertyńskiego w pięciu północno-zachodnich guberniach było 148 514 szlachty bez dowodów — N.K. Imiertinskij, op.cit., s. 371.

ckiej genealogii lub na podstawie posiadania własności zasiedlonej kwalifikowali się do pozostania w stanie szlacheckim. W mniejszym stopniu ma w tym wzroście udział powrót do stanu uprzywilejowanego części jednodworców. Natomiast wyniki spisu z 1857 roku (X rewizja) dowodzą już spadku – w stosunku do okresu wcześniejszego – liczby szlachty, wykreślanej ze spisów dworian przede wszystkim II grupy na podstawie ostatecznych orzeczeń Heroldii (z dużym opóźnieniem, ale jednak napływających z nad Newy) lub Centralnej Komisji Rewizyjnej.

Zasadnicze przesunięcie szlachty do stanów opodatkowanych następuje po powstaniu styczniowym (tabela 10), co potwierdzają także opisowe źródła gubernialnych komisji statystycznych. Na przykład w komentarzu do tabeli przedstawiającej liczbę szlachty w guberni kowieńskiej czytamy, iż po 1863 roku zdegradowano tam do mieszczan i stanów wiejskich prawie 1/3 szlachty nie posiadającej „należytych dokumentów”<sup>23</sup>. W ciągu kilku lat ubyło ze statystyk stanu szlacheckiego ponad 100 tysięcy (w stosunku do danych z 1857 roku) do 140 tysięcy (w stosunku do mniej pewnych danych z 1863 roku) szlachty płci obojga. Czynnikiem deklasacji (represyjne ustawodawstwo z 1864 i 1865 roku) odegrał najprawdopodobniej decydującą rolę w tym procesie, obok ubytków demograficznych spowodowanych skutkami powstania (polegli, zesłani, emigranci) i wielokrotnie wspomnianych możliwych błędów w samym źródle, powstających na różnych etapach jego tworzenia.

Tabela 10. Zmiana liczby szlachty w latach 1857-1897 (mężczyźni)

Gubernia	1857	1863	1867	1870	1897
wileńska	26276	30285	20904	20068	33919
witebska	12891	10456	8544	7673	10732
grodzieńska	18384	16805	5559	6457	9463
kowieńska	44661	48074	30515	29489	46162
mińska	27634	38863	18798	18898	34754
mohylewska	16126	19392	6127	6439	10517
Razem	145972	163875	90447	89024	145547

Źródło: A.P. Korielin, *Dworianstwo w porieformiennej Rossji 1861-1904 gg. Sostaw. czislennosť, korporatiwnaja organizacija*, Moskwa 1979, s. 294-295.

Na ponowny wzrost liczby szlachty, w zasadzie osiągającej stan z 1857 roku w spisie z 1897 roku, składa się zapewne i znaczna poprawa dokładności rejestracji ludności w końcu XIX wieku (zwłaszcza pierwszy w Rosji spis powszechny z 1897 roku uchodzi za starannie przeprowadzony) i wzrastający przyrost naturalny, ale i ponowne odzyskiwanie swego miejsca w stanie szlacheckim przez osoby wykluczone z niego po 1865 roku. Według danych, którymi dysponowała Sambuk, spośród ubiegających się o uznanie szlachectwa w latach 1868-1869 w guberni mińskiej, uzyskało je 53,4% (10850), a 46,6% (9492 osoby) pozostać musiały w stanie chłopskim<sup>24</sup>. Dla najuboższych szlachec-

<sup>23</sup> *Pamjatnaja kniżka kowienskoj gubernii na 1873 god*, Kowno 1872, s. 129-132.

<sup>24</sup> S.M. Sambuk, op.cit., s. 38-39.

two nie miało już takiego znaczenia jak wcześniej. Zniesienie poddaństwa, kar cielesnych, wprowadzenie powszechnej służby wojskowej zmieniło nieco charakter degradacji związanej z przejściem do stanów nieszlacheckich.

W końcu lat sześćdziesiątych Rosja odchodzi od represji wobec całej szlachty, między innymi z powodu miernych wyników rosyjskiej kolonizacji w Kraju Zachodnim i próbuje zjednać sobie polskie bogate ziemiaństwo<sup>25</sup>. W tym klimacie ponownie zaczyna działać Heroldia. Sprawy „byłej polskiej szlachty” włączonej do stanów opodatkowanych stanowiły ogromną część wszystkich tego typu spraw w Rosji wymagających decyzji Rady Państwa. Były dla niej tak dużym obciążeniem, że scedowano je w końcu na Ministerstwo Sprawiedliwości<sup>26</sup>.

W latach 1865-1881 do kancelarii wileńskiego marszałka wpłynęło 1935 werdyktów (ukazów) Heroldii — najwięcej, bo 47,5% przypada na lata siedemdziesiąte, a 33,3% na drugą połowę lat sześćdziesiątych<sup>27</sup>.

Nieco światła na strukturę i losy omawianej grupy po 1863 roku rzucają spisy drobnej legitymującej się szlachty z powiatów: słuckiego, pińskiego, nowogródzkiego<sup>28</sup>. Spisy rejestrują głowy rodzin oraz krewnych, którzy na wspólnej podstawie dowodzili szlachectwa (tabela 11).

Rozkład poszczególnych grup według powiatów odpowiadał zróżnicowanej strukturze mieszkającej tam szlachty. W powiecie pińskim 86% legitymujących się stanowiła szlachta okoliczna. Najwięcej szlachty bezrolnej, która złożyła dokumenty i oczekiwała na decyzję pochodziło z powiatu słuckiego — 86% ubiegających się o ostateczne uznanie szlachectwa oraz 80% wszystkich bezrolnych legitymujących się. Była to głównie szlachta czynszowa i służebna. Sytuację tej szlachty opisywał następująco w 1863 roku rosyjski oficer: „W mińskiej guberni można oszacować ją na około 70 tysięcy osób; pewnych informacji brak, gdyż znajdują się (tj. szlachta czynszowa—J.S.-K.) w ogólnej liczbie szlachty (*dworian*). Zajmują się wyłącznie uprawą roli, niektórzy żyją na własnej ziemi, a większa część — na ziemiańskiej opłacając czynsz wedle dowolnego wyznaczenia przez właściciela i w wysokiej cenie; ale przyzwyczajenie do miejsca urodzenia nakazuje im pracować w pocie czoła, i w wyniku swojego wysiłku osiągają jedynie prostą strawę — chleb z plewami, niezbędną odzież i kapcie, nie mając żadnych środków, aby wyjść z biedy.... W obecnych czasach szlachta, żyjąca na obywatelskich ziemiach, znajduje się w szczególnie trudnym położeniu: ziemianie po uwolnieniu chłopów i zmianie naturalnej na pieniężną powinności, potrzebują robotników; dlatego niektórzy, a w szczególności małorolni obciążyli szlachtę, żądając od niej poza podwyższonym czynszem także własnej pracy w rodzaju pańszczyzny, a w razie sprzeciwu wyganiają ich”<sup>29</sup>.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 63-73.

<sup>26</sup> *Istorija...* op.cit., t. IV, s. 361.

<sup>27</sup> LVIA, f. 391, op. 6, d. 2090.

<sup>28</sup> Z. I. Talwirska, *op.cit.*, s. 198-222.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 201.

Tabela 11. Liczba i struktura legitymującej się szlachty w powiecie pińskim, słuckim i nowogródzkim w 1863 roku.

Kategoria	Rodzin	Osób	%
właściciele ziemi z chłopami (do 10)	79	559	2,5
właściciele ziemi bez chłopów	1160	9706	44,1
nie posiadający ziemi	1612	11736	53,4
Razem	2851	22001	100,0

Źródło: Z. I. Talwirska, op.cit, s. 206-207.

Według informacji policji w powiecie słuckim, pińskim i nowogródzkim zamieszkiwało w 1868 roku 4121 rodzin „szlachty rolnej” (*chlebpaszskiej*) należących do stanu szlacheckiego, z czego duża część w powiecie słuckim i pińskim nie miała zatwierdzonego przez Heroldię tytułu (co oznacza, że ukaz z 1865 roku pozostał tu jeszcze na papierze). Natomiast o szlachcie w powiecie nowogródzkim naczelnik poliği donosił w 1869 roku, że „cała szlachta, nie zatwierdzona przez Heroldię w szlachectwie, przypisana została jednorazowo do stanu podatkowego”<sup>30</sup>.

Również w guberni wileńskiej sporządzano w początku lat sześćdziesiątych spisy „nazywających siebie szlachtą”. Wiele spośród umieszczonych w nich osób nie posiadało dekretów wywodowych. Na przykład w powiecie dziśnieńskim na 176 rodzin aż 38 nie miało żadnych formalnych podstaw do pozostawania w stanie szlacheckim, a wiele dość wątpliwa, np. świadectwa marszałka, że są szlachtą, albo że rodzina była rejestrowana w szlacheckich spisach<sup>31</sup>.

Zachowało się wiele spisów z końca XIX i początku XX wieku rodzin szlacheckich wylegitymowanych przez Heroldię. Przeważają (o ile można sądzić na podstawie pobieżnego przeglądu) w nich ludzie bez własności, nieliczną grupę stanowi szlachta jednowłókowa, do wyjątków należą właściciele dużych majątków<sup>32</sup>. W początku XX wieku opublikowano spisy wylegitymowanej przez Heroldię szlachty z guberni mińskiej i grodzieńskiej<sup>33</sup>. Zawierają one nazwiska rodzin, datę zatwierdzenia szlachectwa przez Heroldię (tylko w spisie mińskim) oraz numer rubryki, pod którą dokonano wpisu w księdze szlacheckiej, a który odpowiada podstawie nadania lub potwierdzenia szlachectwa. W obu guberniach przeważała szlachta wylegitymowana na podstawie dowodów szlachectwa nie sięgających wstecz powyżej stu lat (I rubryka): 49,5% w guberni mińskiej (1009 rodzin) i 37,1% w guberni grodzieńskiej (364 rodziny). Spośród pozostawionych

<sup>30</sup> Ibidem.

<sup>31</sup> LVIA, f. 391, op. 6, d. 2928 (oszmiański), d. 2800 (święciański), d. 2090.

<sup>32</sup> Ibidem, d. 2928 (oszmiański), d. 2800 (święciański).

<sup>33</sup> *Алфавитный список дворянских родов минской губернии*, Минск 1903; *Алфавитный список дворянских родов гродненской губернии, внесенных в родословную книгу, разделенную на шесть частей*, Гродно 1900.

stałych rodzin 8% w guberni mińskiej i 12,6% w grodzieńskiej otrzymało dziedziczne szlachectwo z racji posiadanych rang cywilnych (III rubryka), a 4,2% w guberni mińskiej i 7,4% w grodzieńskiej na mocy awansów w wojsku (II rubryka). Jeśli sądzić na podstawie brzmienia nazwisk, to z 73 rodzin wojskowych ponad połowa wywodziła się zapewne z miejscowej szlachty (46,6% nazwisk z końcówką -ski, 8,2% -icz). Szlachectwo pozostałych fundowało się na dowodach sięgających ponad sto lat.

Najwięcej szlachty mińskiej uznała Heroldia w okresie 1835-1843 (552 rodziny) oraz 1848-1864 (569 rodzin), kiedy wywiodło się łącznie 55% rodzin. Około 3% otrzymało potwierdzenie szlachectwa przed 1831 rokiem. Same decyzje są naturalnie znacznie spóźnione w stosunku do dat przesłania dokumentów.

Problem deklasacji na Litwie i Białorusi po powstaniu styczniowym, należy uczciwie zaznaczyć, jest słabo rozpoznany. Dostępne źródła wskazują na kierunek zmian, ale nie można na ich podstawie odtworzyć przebiegu wydarzeń w takim choćby zakresie, jak w przypadku okresu międzypowstaniowego. Przedstawiliśmy zarys procesu, który wymaga jednak weryfikacji na podstawie dalszych archiwalnych badań.

## ZAKOŃCZENIE

Politykę carskiej administracji na ziemiach przez Polaków zwanych w XIX wieku zabranymi, a przez Rosjan odzyskanymi, cechowało początkowo dążenie do uzyskania jak najpełniejszej wiedzy na temat liczebności i struktury miejscowej szlachty. Bardzo wczesnie sformułowano wymóg udowodnienia szlachectwa, ale zrazu go nie egzekwowano, nie tyle zresztą z powodu braku chęci, co z niemożliwości przeprowadzenia takiej operacji i wyegzekwowania nakazu. Wraz z umacnianiem się panowania rosyjskiego i większym rozeznaniem w niuansach stosunków polskich nastąpiło ukształtowanie się głównych zasad i metod postępowania zaborczej władzy wobec szlachty. Ich wprowadzenie w życie odbywało się stopniowo i do 1830 roku szło dość opornie. Powstanie listopadowe zwolniło dotychczasowe hamulce, dostarczając pretekstu do zaostżenia kursu. Przekonana o drobnoszlacheckim charakterze powstania lub korzystając z nadarzającej się okazji przeprowadza Rosja istotną redukcję stanu. W 1834 roku liczba zdeklasowanych na Litwie i Białorusi sięga 80 tysięcy szlachty płci obojga, do 1857 roku wzrasta do około 100 tysięcy (jednodworców i obywateli). Skierowana przeciwko drobnej szlachcie akcja z upływem lat słabnie, by z nową siłą rozpocząć się po powstaniu styczniowym. W ramach popowstaniowych represji na szlachtę spadają kolejne, coraz dotkliwsze ciosy. Deklasacja staje się jednym z elementów totalnej rozprawy z Polakami, co współgra z narastaniem nacjonalizmu rosyjskiego, podgrzewanego przez oficjalnie propagowaną niechęć do nacji polskiej. Włączenie drobnej szlachty do jednodworców, a po 1857 roku do chłopów sprawiło, że w sumie około 200 tysięcy szlachty płci obojga zostało wyeliminowanych ze stanu uprzywilejowanego.

Do politycznych prześladowań, które odsuwały szlachtę od szkoły, przyczyniając się do jej upadku cywilizacyjnego, od Kościoła katolickiego, co prowadziło do przyjmowania innego już systemu wartości i w jakiejś mierze do rusyfikacji, dołączył się ucisk ekonomiczny. Dyskryminacja ekonomiczna Polaków, rusyfikacja urzędów, słaby rozwój gospodarczy i cywilizacyjny ziem, pozostających *au dehors d'Europe* (Eliza Orzeszkowa), powodował postępującą pauperyzację drobnej szlachty wiejskiej, duszącej się na ciasnych zagonach

i rozdrabniającej je w braku możliwości znalezienia zatrudnienia poza rolnictwem. Z punktu widzenia losów jednostki stanowiło to o jej wielkiej życiowej klęsce, z szerszego punktu widzenia okazało się jednym z czynników konserwujących drobnoszlachecką kulturę, gdyż z konieczności zatrzymywało większość ludzi w zaścianku, którego nikłe na co dzień kontakty z czynnikami rusyfikującymi ograniczały skutecznie niebezpieczeństwo wynarodowienia.

Mimo okazywanej brutalności i determinacji zaborca nie osiągnął pełnego sukcesu. Deklasacja nie przyniosła na Litwie i Białorusi oczekiwanego rezultatu i zajęła znacznie więcej czasu, aniżeli się spodziewano. W początkowym okresie spowalniał ją fakt, że Rosja nie dysponowała odpowiednimi dla tak wielkiego przedsięwzięcia środkami. Brak dostatecznie licznych kadr własnych kazał jej do 1831 roku opierać się w administracji kresowej na Polakach, którzy nie najlepiej się nadawali do roli egzekutorów braci-szlachty. Pierwotnie powierzono weryfikację stanu uprzywilejowanego samorządowi szlacheckiemu, co doprowadziło do skutków opłakanych z rosyjskiego punktu widzenia i zmusiło władze do przejścia całkowitej kontroli nad procesem wywodowym. Niezadowolenie z działalności obsadzonych przez polską szlachtę komisji, świadczy wymownie o tym, że nie udało się zaprząć Polaków do dzieła egzekucji drobnej szlachty i dlatego teza Daniela Beauvois o „technice getta”, przynajmniej w odniesieniu do Litwy i Białorusi jest absolutnym nieporozumieniem.

W późniejszym okresie, gdy Polakom pozostawiono jedynie najniższe urzędy, decyzje rządu napotykały bezustannie przeszkody płynące z nieudolności i skorumpowania zaborczej maszyny biurokratycznej. Z chwilą, gdy struktury rosyjskie okrzepły na kresach na tyle, aby obyć się bez udziału ludności miejscowej, polityka deklasacji nabiera na jakiś czas rozmachu, staje się bardziej zdecydowana i w ostatecznym rozrachunku skuteczna. W sukurs władzom przychodziła słabość drobnej szlachty. W końcu XIX wieku Rosja miała w niej już nie tylko- słabego, ale i samotnego przeciwnika. Sytuacja ekonomiczna omawianej grupy, pogłębiające się zacofanie cywilizacyjne, zanikanie więzi wewnątrzstanowych, wreszcie zastosowanie przez zaborcę polityki jej skłócenia z ziemianami (kwestia czynszowa) znakomicie ułatwiły mu zadanie.

Zepchnięta na krawędź przepaści, choć pozbawiona sojuszników, pozostawiona swemu własnemu losowi drobna szlachta przechowała cechy, które pozwoliły oprzeć się naciskowi i ogromnej presji wrogiego jej świata zewnętrznego. Na przekór wszystkiemu trwała na Litwie przy polskości, mniej lub bardziej świadomie wierna swej stanowej i narodowej tradycji, czerpiąca siły z przekonania o własnej odrębności, a nawet wyższości. Warto pamiętać o wkładzie, jaki wniosła w kształtowanie się nowoczesnego narodu polskiego, zarówno przechodząc do rodzącej się inteligencji, jak i pozostając w zaściankach. Swój patriotyzm i niechęć do zaborcy ogromna jej część przypłaciła dramatem, którego skutkiem miało być unicestwienie wszystkiego tego, co było jej bliskie. Za godny osobnych badań fenomen uznać trzeba zachowanie przez drobną szlachtę, mimo wielu tragicznych przeżyć, świadomości narodowej, przywiązania do polskiej tradycji, języka i kultury.



## Wykaz skrótów

AGAD	Archiwum Główne Akt Dawnych (Warszawa)
AR	Archiwum Warszawskie Radziwiłłów
RN	Biblioteka Narodowa
BUW	Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego
LVIA	Lietuvos Valstybinis Istorijos Archyvas Vilnius (Centralne Archiwum Historyczne Litwy)
CGIAL	Centralnyj Gosudarstwiennyj Istoriceskij Archiw w Lenin-gradie (Obecnie Rossijskij Gosudarstwiennyj Istoriceskij Archiw w S. Petersburgu)
IH UW	Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego
KH	„Kwartalnik Historyczny”
PH	„Przegląd Historyczny”
PSZ	Polnoje Sobranije Zakonow Rossijskoj Impierii (I — pierwoje, II — wtoroje)

## Spis tabel i wykresów

Tabela 1.	
Liczba dekretów szlachectwa wydanych w okresie 1798-1833 w guberni wileńskiej, grodzieńskiej, mińskiej i obwodzie białostockim . . . . .	s. 20
Tabela 2.	
Liczba jednodworców na początku 1833 roku w guberniach litewsko-białoruskich . . . . .	s. 41
Tabela 3.	
Udział szlachty zdeklasowanej (jednodworce) wśród drobnej szlachty w 1834 roku . . . . .	s. 42
Tabela 4.	
Liczba zdeklasowanej szlachty według kategorii w 1838 roku (mężczyźni) . . . . .	s. 44
Tabela 5.	
Struktura jednodworców w guberniach litewsko-białoruskich w 1842 roku (mężczyźni). . . . .	s. 59
Tabela 6.	
Decyzje Wileńskiej Centralnej Komisji Rewizyjnej (lata 1843-1847). . . . .	s. 80
Tabela 7.	
Liczba jednodworców i obywateli w 1857 roku w Kraju Północno-Zachodnim (mężczyźni). . . . .	s. 82
Tabela 8.	
Zmiany struktury szlachty zdeklasowanej w latach 1838-1857 (w procentach) . . . . .	s. 82
Tabela 9.	
Liczba szlachty I i II grupy (mężczyźni) w 1843 roku . . . . .	s. 83
Tabela 10.	
Zmiana liczby szlachty w latach 1857-1897 (mężczyźni). . . . .	s. 99
Tabela 11.	
Liczba i struktura legitymującej się szlachty w powiecie pińskim, słuckim i nowogródzkim w 1863 roku . . . . .	s. 101
Wykres 1.	
Orzeczenia o szlachectwie wydane przez wileńską deputację wywodową w latach 1798-1828. . . . .	s. 21

## Wykaz ważniejszych aktów prawnych dotyczących polskiej szlachty

(daty podane według kalendarza juliańskiego)

- 1796 VI 5 (17469)  
O przesiedleniu na skarbowe ziemie guberni wzniesieńskiej i taurydzkiej szlachty czynszowej zamieszkałej na ziemiach obywatelskich w guberniach przyłączonych od Polski.
- 1816 I 20 (26108)  
O sporządzeniu w południowych guberniach weryfikacji nieznanym ludzi, którzy w czasie VI rewizji zostali zaliczeni do starej szlachty.
- 1831 X 19 (4869)  
O podziale i urządzeniu szlachty w zachodnich guberniach.
- 1831 XII 1 (4977)  
O zasadach dokładnego spisania obywateli i jednodworców guberni zachodnich.
- 1832 XI 11 (5476)  
O podziale na trzy kategorie ludzi należących do stanu dawnej szlachty.
- 1833 VII 27 (6351)  
O wyznaczeniu terminu, do którego osoby kwalifikujące się do I grupy według ukazu z 11 XI 1832 r. powinny przedstawić dowody szlacheckiego pochodzenia.
- 1833 XII 19 (6644)  
O utworzeniu w guberniach od Polski przywróconych specjalnych komisji do przeglądu akt kościelnych.
- 1834 I 22 (6789)  
O zasadach wojskowych powinności, wewnętrznych, policyjnych i gospodarczych urzędzeniach w osadach jednodworców i obywateli zachodnich guberni.
- 1834 II 6 (6779)  
O grupie, do której należy zaliczać szlachtę, która nabyła majątek ziemski po 19 XI 1831 r.
- 1834 IV 20 (7007)  
O sposobie kontrolowania działalności szlacheckich deputacji wywodowych.

1838 VII 5(11387)

O wyznaczeniu 3-letniego terminu na przedstawienie szlacheckich dokumentów przez te osoby z guberni zachodnich, które jeszcze ostatecznie nie udowodniły szlachectwa.

1850 VII 10(24315)

O włączaniu osób z dawnej polskiej szlachty, które nie dowiodły szlachectwa do kupców i mieszczan.

1857 IV 17 (32000)

O urządzeniu dawnej szlachty polskiej, która nie udowodniła szlachectwa i nie dotrzymała terminu zapisania się do stanów opodatkowanych.

1863 VII 4 (39825)

O wstrzymaniu rozpatrywania spraw o szlachectwie dawnej szlachty polskiej.

1864 IX 23 (41299)

O środkach zmierzających do szybkiego zakończenia spraw o prawach osób udowadniających szlachectwo pochodzących z dawnej szlachty polskiej.

1865 XII 31 (42858)

O zasadach włączania osób z dawnej polskiej szlachty do stanów opodatkowanych.

1869 II 19 (45505)

O włączeniu jednodworców i obywateli guberni zachodnich do wiejskich i miejskich stanów.

1886 VI 9 (3789)

O urządzeniu wiejskich wieczystych czynszowników w guberniach zachodnich.

## Bibliografia

(obejmuje źródła i opracowania cytowane w pracy)

### Źródła archiwalne

- Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie  
Archiwum Warszawskie Radziwiłłów  
dz. XV — Akta ordynacji nieświeskiej  
dz. XXIII — „Dokumenty do dóbr służące”
- Biblioteka Narodowa w Warszawie, oddział rękopisów  
Archiwum rodzinne Romerów
- Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, oddział rękopisów  
nr 323 — Dokumenty dotyczące ordynacji dawidgródzkiej Radziwiłłów
- Lietuvos Valstybinis Istorijos Archyvas Vilnius  
fond 387 — Kancelaria generał-gubernatora wileńskiego  
p/o 1832, jedinica chranienija 19  
fond 391 — Kancelaria gubernalnego marszałka szlachty w Wilnie  
opis'3, dieło 84  
opis'4, dieło 1006  
opis'6, dieło: 359, 434, 452, 454, 622, 625, 708, 718, 943, 993, 2090, 2800, 2928  
fond 515 — Gubernalna Izba Skarbowa w Wilnie  
opis' 15, dieło: 110, 440, 446, 497  
fond 708 — Kancelaria marszałka szlachty guberni kowieńskiej  
opis' 2, dieło: 403, 404, 1219, 1419  
fond 789 — Centralna Komisja Rewizyjna w Wilnie  
opis' 1, dieło 448, 457
- Rpssijskij Gosudarstwiennyj Istoriceskij Archiw, S. Petersburg (dawniej — Centralnyj Gosudars-  
wiennyj Istoriceskij Archiw w Leningradie)  
fond 571 — Ministerstwo Finansow  
opis' 1, dieło 1431, 1438  
opis' 9, dieło: 1, 3, 9, 17, 28, 41, 46, 51, 53  
fond 1284 — Ministerstwo Wnutriennych Dieł  
dieło 32  
fond 1343 — Diepartament Gieroldii Prawitelstwujuszczego Sienata  
opis' 58, dieło: 94, 95, 98

### **Wydawnictwa urzędowe**

- Alfawitnyj spisok dworianskich rodow grodzienskoj gubernii wniesiennych w rodoslownuju knigu, razdielennuju na szest' czastiej*, Grodno 1900.
- Alfawitnyj spisok dworianskich rodow minskoj gubernii*, Minsk 1903
- Matierialy dla gieografii i statistiki Rossii:*
- D.F. Afanasjew, *Kowienskaja gubernija*, S. Pietierburg 1861
  - P. Bobrowskij, *Grodnienskaja gubernija*, S. Pietierburg 1863
  - A.K. Koriewa, *Wilenskaja gubernija*, S. Pietierburg 1864
  - Z. Zielenskij, *Minskaja gubernija*, S. Pietierburg 1864
- Pamjatnaja kniżka grodzienskoj gubernii (1852-1915)*
- Pamjatnaja kniżka kowienskoj gubernii (1848-1915)*
- Pamjatnaja kniżka minskoj gubernii (1861-1915)*
- Pamjatnaja kniżka wilenskoj gubernii (1862-1900)*
- Pierwaja wsieobszczaja pieriepis nasielenija Rossijskoj Impierii 1897 goda*, Pietierburg 1904.
- Polnoje Sobranije Zakonow Rossijskoj Impierii (pierwoje i wtoroje)*
- Swod Zakonow Rossijskoj Impierii*, S. Pietierburg 1913
- Sbornik prawitelstwiennych rasporiażenij po ustrojstvu była w Zapadnom Kraje*, Wilno 1870.

### **Czasopisma**

- Biblioteka Warszawska 1841-1914
- Kraj 1882-1907
- Minskije Gubernskie Wiedomosti 1841, 1852-1915
- Russkaja Starina 1817-1915
  - Tygodnik Ilustrowany 1859-1914
  - Tygodnik Petersburski 1830-1858
  - Wilenskij Wriemiennik 1904-1915
  - Ziemia 1910-1950

### **Pamiętniki i listy**

- I. Baranowski, *Pamiętniki (1840-1862)*, Poznań 1923.
- E. Felińska, *Pamiętniki z życia*, Wilno 1856-1858.
- K. Gaszyński, *Kontuszowe pogadanki i obrazki z szlacheckiego życia*, Paryż 1851.
- J. I. Kraszewski, *Listy do rodziny 1820-1863*, cz. I, *W kraju*, Kraków 1982.
- Z. Mineyko, *Z tajgi pod Akropol. Wspomnienia z lat 1848-1866*, Warszawa 1971.
- S. Morawski, *Szlachta bracia*, Poznań 1930.
- M. N. Murawjow, *Zapiski jego ob uprawlenii Siewiero-Zapadnym Krajem i ob usmirienii w niom miatieża 1863-1866* (w:) *Russkaja Starina* 1882, t. XI, XII, 1883 r., t. I-II.
- E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, Wrocław 1954.
- R. Sikorski, *Łyki i kołuny. Pamiętnik mieszczanina podlaskiego (1790-1816)*, Kraków 1913.

### **Opracowania**

- Beauvois D., *Polacy na Ukrainie 1831-1863. Szlachta polska na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie*, Paryż 1987 (Le noble, le serf et le revizor. La noblesse polonaise entre le tsarisme et les masses ukrainiennes (1831-1863), Paris 1985).

- Bajkowa S.M., *O dwiżuszczich siłach wosstanija 1863 g. na tierritorii Bielorusii* (w:) *Istori-ko-socjologiczeskije issledowanija (matieriałach słowianskich stranj*, Moskwa 1970.
- Bielawskij M.T., *Odnodworcy Czemoziemia*, Moskwa 1984.
- Biernacka M., *Wsie drobnoszlacheckie na Mazowszu i Podlasiu*, Wrocław 1966.
- Błaszczak G., *Żmudź w XVII i XVIII wieku. Zaludnienie i struktura społeczna*, Poznań 1985.
- Borawski P., *Tatarzy w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1985.
- Chamerska H., *Drobna szlachta w Królestwie Polskim (1832-1864)*, Warszawa 1974.
- Djakow W.A., Obuszenkowa L.A., Zajcew W.M., *Socialnyj sostaw uczestnikow polskiego wosstanija 1830-1831 gg., (po matieriałam zapadnych gubernij Rossijskoj impierii)* (w:) *Istori-ko-socjologiczeskije issledowanija (na matieriałach słowianskich stran)*, Moskwa 1970.
- Dworzaczek G., *Genealogia*, Warszawa 1959.
- Głogier Z., *Dawna ziemia bielska i jej częstkowa szlachta*, „Biblioteka Warszawska”, 1873, t.III. — *Kilka wiadomości o szlachcie zagonowej mazowieckiej i podlaskiej*, „Niwa”, 1878, t. 14.
- Gromaczewskij S.G., *Ograniczitielnyje zakony po ziemlewładeniju w Zapadnom Kraje*, Pietierburg 1904.
- Horoszkiewicz R., *Wieś Osowa w powiecie stolinskim*, „Ziemia” 1930.
- Horoszkiewicz R., *W poleskich zaściankach szlacheckich*, „Ziemia” 1935.
- Imiertinskij N.K., *Dworianstwo wolyńskiej gubernii*, „Żurnał Ministerstwa Narodnego Proswieszczenija”, 1893, 1894.
- Istorija Prawitielstwujuszczego Sienata za dwiesti let*, S. Pietierburg 1911.
- Jankowski Cz., *Powiat oszmiański*, Petersburg 1897.
- Janulaitis A., *Lietuvos bajorai ir ju seime Uiai XIX ami. (1795-1863)*, Kaunas 1936.
- Jedlicki J., *Klejnot i bariery społeczne*, Warszawa 1968.
- Kabuzan W.M., Troickij S.M., *Zmienienija w czislennosti, udielnom wiesie i rozmieszczenii dworianstwo w Rossii w 1782-1858 gg.*, „Istorija SSSR”, 1971, z.4.
- Korf S. A., *Dworianstwo i jego sostownyje uprawlenije za stoletije 1762-1855*, S. Pietierburg 1876.
- Korielin A.P., *Dworianstwo w porieformiennoj Rossii 1861-1904 gg. Sostaw, czislennost' korporatiwnaja organizacija*, Moskwa 1979.
- Korzon T., *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta*, t.I, Kraków 1882.
- Krawczak T., *Wsie drobnoszlacheckie w siedleckiem 1867-1975. Przeobrażenia społeczno-gospodarcze i kulturalne*, Warszawa 1984 (maszynopis w IH UW).
- Kuczyński S.K., *Polonica heraldyczne i sfragistyczne w zbiorach leningradzkich*, „Archeion”, 1978.
- Łowmiański H., *Rys historyczny województwa nowogródzkiego w dzisiejszych jego granicach (do 1795)*, Wilno 1935.
- Michalski J., *Osiemnastowieczne realia „Pana Tadeusza”* (w:) *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, red. Z. Stefanowska, J. Sławiński, Warszawa 1978.
- Mienicki R., *Archiwum Akt Dawnych w Wilnie w okresie od 1795 do 1922 r.*, Warszawa 1923
- Mościcki H., *Wysiedlenia szlachty polskiej przez rząd rosyjski*, „Wschód Polski”, 1921, z.1.
- Nieupokojew W.N., *Prieobrazowanije biespomiestnoj szlachty w Litwie w podatnoje soslowije odnodworcow i grażdan (wtoraja triet'XIXw.)*, (w:) *Riewolucjonnaja situacija w Rossii 1859-1861*, t.VI, Moskwa 1974.
- Nikotin J.P., *Stoletnij pieriod (1772-1872 russkogo zakonodatielstwa w wossojediniennych ot Polszy gubernijach i zakonodatielstwo ojewriejach (1849-1876)*, Wilno 1886.
- Ochmański J., *Dawna Litwa. Studia historyczne*, Olsztyn 1986.
- Orłowski E., *Graf M.N. Murawjow kak diejatiel nad ukreplenijem russkoj narodnosti wgrodnienskoj gubernii 1831-1835 i 1863-1865*, Grodno 1898.
- Ortyk B., *Szlachta okoliczna w powiecie lidzkim*, „Tygodnik Ilustrowany” 1876, nr 7.
- Perkowski T., *Legitymacje szlachty polskiej w prowincjach zabranych przez Rosję*, „Miesięcznik Heraldyczny”, 1938, z.5.
- Rudakow A., *Archiw Diepartamenta Gieroldii Prawitielstwujuszczego Sienata*, Władimir 1908.

- Rychlikowa I., *Deklasacja drobnej szlachty polskiej w Cesarstwie Rosyjskim. Spór o „pułapkę na szlachtę” Daniela Beauvois*, „Przegląd Historyczny”, 1988, t. LXXIX, z. 1
- *Tatarzy litewscy 1761-1831 częścią szlacheckiego stanu*, „Kwartalnik Historyczny”, 1990, z. 3-4.
- *Carat wobec polskiej szlachty na ziemiach zabranych w latach 1772-1831*, „Przegląd Historyczny”, 1992, t. LXXXIII, z. 2.
- Sambuk S.M., *Politika carizma w Bielarussii wo wtorej połowinie XIX w.*, Minsk 1980.
- Siemiewskij W.J., *Kazionnyje kriestjanie*, „Russkaja Starina” 1879, nr 4, S.
- Sienkiewicz W., *Ziemiańskie zależności w Wielkim Księstwie Litewskim od połowy XVI do połowy XVIII w.*, Warszawa 1982 (maszynopis w IH UW).
- Sieriedonin S.M., *Kstoletiju Komiteta Ministrow (1802-1902)*, S. Pietierburg 1902.
- Skowronek J., *Antynapoleońskie koncepcje Czartoryskiego*, Warszawa 1969.
- Sołowjew J., *Ob odnodworcach*, „Otieczestwiennyje zapiski”, 1850.
- Talwirskaia Z.J., *K woprosu o socjalnom oblikie mielkogo dworianstwa w 1860-ch godach (po matieriatam triech ujezdow Minskoj gub.)*, (w:) *Istoriko-socjołogiczeskije issledowanija*, Moskwa 1970.
- Terlecki J., *Heroldia i porządek otrzymywania od niej utwierdzenia szlachectwa*, St. Petersburg 1832.
- Tkaczewa N.K., *Iz istorii odnodworcew* (w:) *Eżegodnik po agrarnoj istorii Wostocznoj Ewropy*, Leningrad 1972.
- Ułaszczik N.N., *Priedposyłki kriestjanskaj reformy 1861 g. w Litwie i zapadnoj Biełorussii*, Moskwa 1965.
- Wierieszczagin P.D., *Kriestjanskije pieriesielenija iz Bielarussii (wtoraja połowina XIX w.)*, Minsk 1978.
- Wieszniakow W.I., *Istoriczeskij obzor proischożdenija raznych nazwanij gosudarstwiennych kriestjan*, „Żurnal Ministerstwa Gosudarstwiennych Imuszczestw” 1857, t. LXV, cz.1.
- Wiśniewski J., *Rozwój osadnictwa na pograniczu polsko-rusko-litewskim od końca XIV do poł. XVIII wieku*, „Acta Baltico-Slavica”, 1964, t.1.
- Zajcew W.M., *Socjalno-sosłownyjsostaw uczestnikow wosstanija 1863 g. (opyt statisticzeskogo analiza)*, Moskwa 1973.
- Zasztowt L., *Polskie fundusze i stypendia szkolne na obszarach Litwy, Białorusi i Ukrainy w latach 1832-1914*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1989, t. 32.
- Żukowicz P.N., *Sosłownyj sostaw nasielenija zapadnoj Rossii w carstwowanije Jekatieriny II*, „Żurnał Ministerstwa Narodnogo Proswieszczenija”, 1915, t.II.
- Żytkowicz L., *Rządy Repnina na Litwie w latach 1794-1797*, Wilno 1938.



## Spis ilustracji

1. Zagroda szlachecka na Litwie. Obraz Wł. Syrokomli, „Życie Ilustrowane” 1907, nr 14
2. Zaścianek Kołdyczów w pow. nowogródzkim w gub. mińskiej, „Życie Ilustrowane” 1908, nr 49
3. Zagroda szlachecka w Mińszczyźnie. Fot. A. Niedźwiecki, „Życie Ilustrowane” 1909, nr 28
4. „Szlachta zagonowa przy pracy”. Obraz J. Ryszkiewicza, „Wędrowiec” 1902, nr 17
5. Zagroda Dobrzyńskich w zaścianku Dołmatowszczyzna w pow. nowogródzkim w gub. mińskiej, *Widoki stron rodzinnych Adama Mickiewicza. Album pamiątkowy*, zebrał T. E. Boretti, Warszawa 1900
6. Dworek w okolicy szlacheckiej w pow. wiłkomierskim w gub. kowieńskiej, „Życie Ilustrowane” 1907, nr 21
7. Szlachcice Klemens i Jan Bohatyrowicze z okolicy Bohatyrowicze przy grobowcu z napisem „Jan i Cecylia”. Fot. J. Sadowski, ok. 1880 r.; u dołu podpis Elizy Orzeszkowej. Dar Meyeta dla Muzeum Narodowego w Warszawie, nr inw. DI 34967
8. Szlachcic zagrodowy przed swoim domem w okolicy Samostrzelniki. Fot. J. Sadowski, ok. 1880 r.; u dołu podpis Elizy Orzeszkowej. Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inw. DI 34961
9. Józefa z Domuntów Dobrzecka, szlachcianka z okolicy szlacheckiej Samostrzelniki. Fot. J. Sadowski, ok. 1880 r.; u dołu podpis Elizy Orzeszkowej. Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inw. DI 34966
10. Szlachcianka Maria z Osipowiczów Strzałkowska przy kołowrotku. Fot. J. Sadowski, ok. 1880 r.; u dołu podpis Elizy Orzeszkowej. Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inw. DI 34964
11. Mieszkańcy zaścianka Kiejsuny nad Żejmianką w pow. świeciańskim. Fot. E. Nowicki, „Życie Ilustrowane” 1908, nr 49
12. Rodzina szlachecka Krzesickich. Fot. B. Danieyko, „Ziemia” 1911
13. Dom drobnej szlachty w Świsłoczy w pow. bobrujskim w gub. mińskiej. Fot. N. G. Niewierowicz, „Wilenski Wremiennik” 1907
14. Dom drobnej szlachty w pow. telszewskim w gub. kowieńskiej. Fot. N. G. Niewierowicz, „Wilenski Wremiennik” 1907

15. Chata „mieszczanina” w pow. prużańskim w gub. grodzieńskiej. „Wileńskij Wremiennik” 1907
16. Chata chłopska w pow. prużańskim w gub. grodzieńskiej, „Wileńskij Wremiennik” 1907
17. Szlachcic zaściankowy z Mińszczyzny, „Ziemia” 1910, nr 6
18. Portret starego szlachcica zagrodowego z Litwy, ok. 1920 r. Fot. J. Bułhak, Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inw. DI 25781a

## Spis treści

Wstęp . . . . .	5
Rozdział I Polityka caratu wobec drobnej szlachty przed powstaniem listopadowym . . . . .	9
Rozdział II Szlachta „prawdziwa” i „fałszywa” — spis i podział szlachty w latach 1831-1834. . . . .	26
Rozdział III Szlachta zdeklasowana — jednodworcy i obywatele. . . . .	46
Rozdział IV Szlachta legitymująca się — weryfikacje szlachectwa w latach 1834-1863. . . . .	64
Rozdział V Ostatni okres deklasacji — lata 1863-1868. . . . .	93
Zakończenie. . . . .	103
Wykaz skrótów. . . . .	105
Spis tabel i wykresów. . . . .	106
Wykaz ważniejszych aktów prawnych dotyczących polskiej szlachty. . . . .	107
Bibliografia. . . . .	109
Spis ilustracji. . . . .	113

Wydanie I

Oficina Wydawnicza „Ajaks”  
ul. Focha 23, Pruszków  
Skład: „Tyrsa”, ul. Kościeliska 7, Warszawa  
Druk: PRINT-COLOR, ul. Lwowska 11, Łomianki



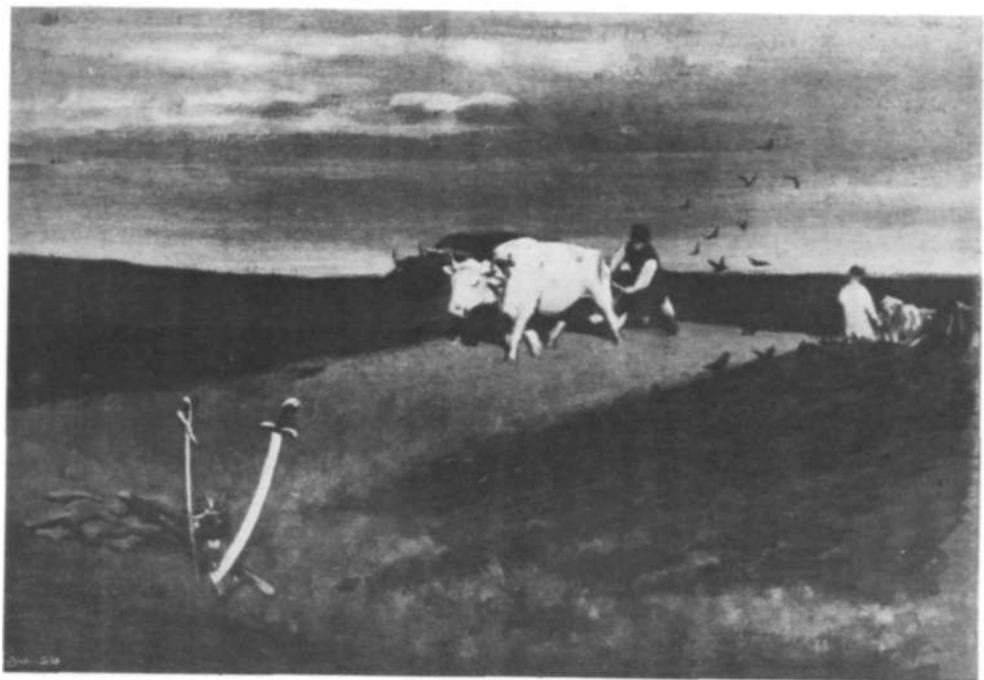
1. Zagroda szlachecka na Litwie. Obraz Wł. Syrokomli



2. Zaścianek Kołdyczów w pow. nowogródzkim w gub. mińskiej



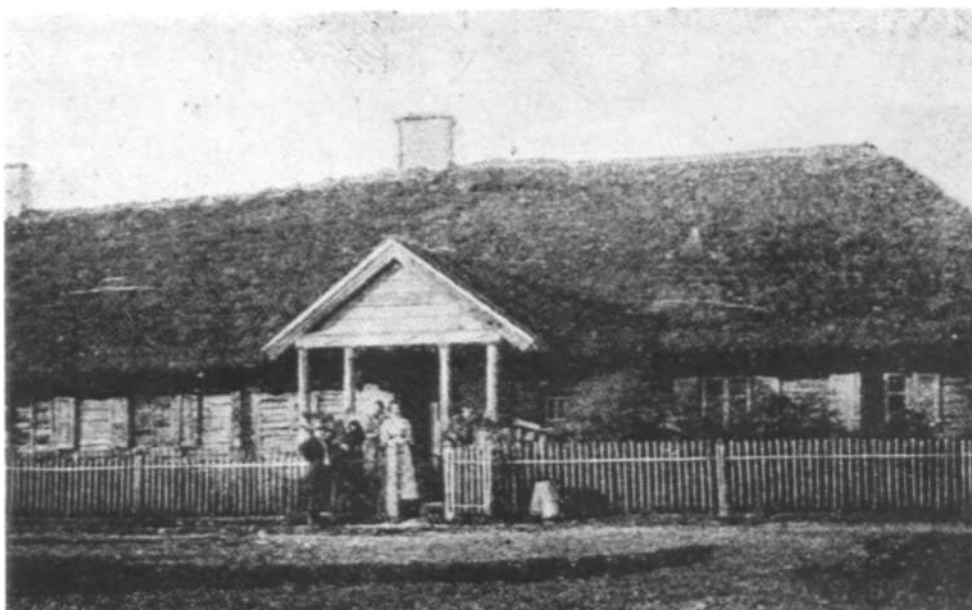
3. Zagroda szlachecka w Mińszczyźnie



4. „Szlachta zagonowa przy pracy”. Obraz J. Ryszkiewicza



5. Zagroda Dobrzyńskich w zaścianku Dołmatowszczyzna w pow. nowogródzkim w gub. mińskiej



6. Dworek w okolicy szlacheckiej w pow. wiłkomierskim w gub. kowieńskiej







z Domuntów)  
 Józefa (Kobielec), stara szlachcianka z okolicy Samostrzelniki, w sukience starszego. Jej sukienki, codzienny, z wyjątkiem chustki z Muszoniem koniam na piersiach. Kłosa, stara kobieta, która widać wyczerpana przy pracach w sukience

9. Józefa z Domuntów Dobrzecka, szlachcianka z okolicy szlacheckiej Samostrzelniki



Maryja z Osipowiczów Strzałkowska, szlachcianka z okolicy Samostrzelniki, przy kołowrotku z Drogosiem Dżurci.

10. Szlachcianka Maria z Osipowiczów Strzałkowska przy kołowrotku



11. Mieszkańcy zaścianka Kiejsuny nad Żejmianką w pow. święciańskim



12. Rodzina szlachecka Krzesickich



13. Dom drobnej szlachty w Świsłoczy, pow. bobrujski w gub. mińskiej

14. Dom drobnej szlachty w pow. telszewskim w gub. kowieńskiej



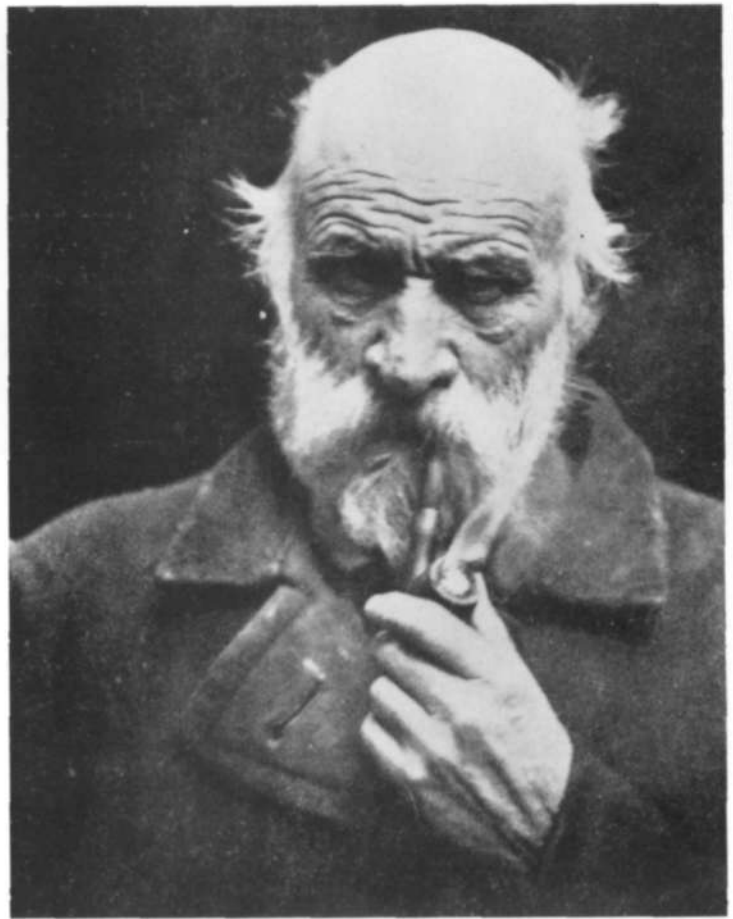
15. Chata „mieszczanina” w pow. prużańskim w gub. grodzieńskiej

16. Chata chłopska w pow. prużańskim w gub. grodzieńskiej





17. Szlachcic zaściankowy z Mińszczyzny



18. Portret starego szlachcica zagrodowego z Litwy, ok. 1920 r.